GŁOS SĄDOWNICTWA
MIESIĘCZNIK, POŚWIĘCONY ZAGADNIENIOM
SPOŁECZNO-PRAWNYM i ZAWODOWYM

Rok III. MAJ — 1931 Nr. 5

KAZIMIERZ FLESZYŃSKI.

Qui tacent, clamant!

Z dniem 1 maja r. b. uposażenia służbowe wszystkich funkcjonarjuszów państwowych zostały zmniejszone o 15%. Zniżka ta staje się szczególnie dotkliwą dla sędziów i prokuratorów, uposażenie których, opierając się na zasadniczych przepisach przestarzałej ustawy nie uległo żadnej zmianie, gdy tymczasem pobory służbowe odpowiednich stopni innych funkcjonarjuszów państwowych, dzięki przyznawanym im w ciągu lat ostatnich różnego rodzaju dodatkom (funkcyjnym, budowlanym, reprezentacyjnym), wzrosły faktycznie dość znacznie. Obecna zniżka 15%-owa, dotycząc wyłącznie zasadniczego uposażenia i nie stosując się do specjalnych dodatków służbowych, pogłębia jeszcze w większym stopniu pokrzywdzenie, jakiego doznaje pod względem materjalnym ogół sędziów i prokuratorów. Sądownicy, szczególnie w niższych grupach służbowych, uposażenie których nie dochodzi częstokroć do minimum egzystencji życiowej, znajdą się siłą rzeczy w położeniu wyjątkowo ciężkiem. Poważna troska o byt materjalny niepokoić będzie tych, którzy z całym spokojem i z całą równowagą ducha wykonywać winni swe odpowiedzialne obowiązki urzędowe.

Uchwały izb ustawodawczych i głosy pracy wzywały nieraz czynniki miarodajne do poddania rewizji naszej ustawy uposażeniowej. Sami sądownicy jednak najmniej chyba poruszali palącą sprawę swej ciężkiej sytuacji materjalnej, jeżeli zaś czynili to, to w sposób specjalnie dyskretny. Postępowali tak w głębokiem przekonaniu, że czystość i słuszność tej sprawy sama najlepiej mówi za siebie i że oczywiste pokrzywdzenie sądownictwa wcześniej czy później musi znaleźć odpowiedni oddźwięk wśród decydujących czynników rządowych. Pełni, jak zawsze, troski o dobro państwa i w całem zrozumieniu ciężkiej obecnej sytuacji ekonomicznej sędziowie i prokuratorzy na ostatniem Walnem Zgromadzeniu Zrzeszenia — w końcu marca r. b. — sprawę uposażeniową na szary zepchnęli koniec, wysuwając na czoło dyskusji w komisjach zjazdo-

wych i na plenum zagadnienia natury ideowej — sprawę konstytucyjnego stanowiska sądownictwa i sprawę niezawisłości sędziowskiej. Z bólem patrzą sądownicy, jak wprowadzane są kosztowne, luksusowe, nieodpowiadające naszym warunkom finansowym urządzenia i ustawy, a jednocześnie nie może być zapewniona ich wykonawcom możliwa kulturalna egzystencja życiowa.

Tłumiąc w sobie — w imię powagi i godności sprawowanego urzędu — nurtujące w nich uczucia, milczą sądownicy. Milczą, lecz milczenie to jest tak wymowne.

* * *

Druga niepomiernie ważniejsza, aniżeli zniżka uposażeń, sprawa, niby chmura czarna, wisi nad naszem sądownictwem.

Na audjencji przedstawicieli Zarządu Głównego Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów u p. Ministra Sprawiedliwości w dniu 9-go stycznia r. b. Minister zakomunikował, że przygotowany został projekt ustawy, zawieszającej nieusuwalność sędziowską.

Nie tak dawno, w ciągu półtora roku — od dnia 1 stycznia 1929 r. do dnia 1 lipca 1930 r. — sędziowie wszystkich kategoryj przeżywali już dłużej czy krócej okres usuwalności. Okres ten, związany ustawowo z wprowadzeniem nowego, obejmującego całe państwo ustroju sądowego, poprzedzały dwie kolejne lustracje wszystkich sądów państwa, lustracje, które służyć miały za podstawę rzeczową do ewentualnych zmian i przesunięć personalnych. Wobec uprzedniego posiadania materjałów lustracyjnych okres ten był dostateczny, sądzić należy, do przeprowadzenia jaknajbardziej skrupulatnej selekcji wśród naszego sądownictwa. Od tego czasu — w ciągu ostatnich kilku miesięcy — weszły do naszych szeregów sądowych, na najniższe przytem naogół stanowiska służbowe, nieliczne tylko młode siły prawnicze, segregacja personalna wśród których również bez wątpienia nie jest potrzebna.

Zgodnie z obowiązującą Ustawą Konstytucyjną zawieszenie nieusuwalności sędziowskiej może nastąpić wyłącznie w związku ze zmianą organizacji sądowej. Jednolita dla całego państwa organizacja sądownictwa już została przeprowadzona, ukończona, a okres organizacyjny zamknięty.

Sądząc z oświadczenia p. Ministra Sprawiedliwości, przygotowany projekt ustawy, mającej wprowadzić na czas dłuższy usuwalność sędziów, posiada jako swe uzasadnienie wydanie nowej procedury cywilnej, wejście w życie której, mówiąc nawiasem, ma nastąpić dopiero z dniem 1 stycznia 1933 r.

Trudno przypuścić, by każde wprowadzenie nowej ustawy czy też rozporządzenia z mocą ustawy mogło być uważane za zmianę

organizacji sądów i by mogło służyć za podstawę do rozpoczynania coraz to nowego okresu organizacyjnego.

Przy trwałem dążeniu do unifikacji naszej szaty prawnej i trwającej dalej działalności Komisji Kodyfikacyjnej — tego rodzaju okres organizacji trwałby permanentnie i przeciągałby się w nieskończoność. A zawieszenie nieusuwalności sędziów — to, bez wątpienia, faktyczne zawieszenie sędziowskiej niezawisłości.

Usuwalny, zachwiany przy każdem wprowadzeniu w życie tej lub innej ustawy prawa materjalnego czy procesowego, znajdujący się stale pod grozą przeniesienia na inne miejsce służbowe lub w stan spoczynku, sędzia nie może zachować niewątpliwie swej duchowej niezawisłości. Nie normalna odpowiedzialność karna. nie przewidziana ustawą odpowiedzialność dyscyplinarna, lecz swobodne uznanie Ministra Sprawiedliwości, stanowiącego czynnik natury politycznej, służy wtedy za podstawę do decydowania o losach sędziego.

Sędziowie z natury swego powołania mogą być posłuszni tylko prawu i własnemu sumieniu, chcą być sędziami i tylko sędziami, nie dopuszczając nawet myśli o możności uzależnienia się od bieżących, zmiennych częstokroć, prądów i fluktacyj politycznych.

Sędziowie nie mogą podporządkowywać się nieuchwytnej nieraz racji stanu; przeciwnie — zdrowa racja stanu, jako dobrze rozumiany interes państwa, wymaga, by sądownictwo pozostawało jaknajdalej od polityki i było całkowicie apolityczne.

Interes państwa żąda tego, by społeczeństwo ufało sądom, by wierzyło w całkowitą ich niezależność. Niezawisłe sądy — to opora niewzruszona dla potęgi i majestatu państwa.

* * *

Sędziowie milczą w obliczu grożącego niebezpieczeństwa zawieszenia ich nieusuwalności. Milczą, bo czyści są w swem sumieniu, a pewni sprawiedliwego, beznamiętnego sądu historji. Milczenie ich jest tak w danej chwili zrozumiałe, tak w swej powadze wymowne.

Qui tacent, clamant!

ZYGMUNT ZALESKI.

Konstytucyjne stanowisko sądownictwa w Państwie

Referat przedstawiony na V Zwyczajnem Walnem Zgromadzeniu Zrzeszenia Sędzów i Prokuratorów R. P., w dniu 28 marca 1931 roku w Warszawie.

(Dokończenie).

ORGANIZACJA WŁADZ WYMIARU SPRAWIEDLIWOŚCI W PAŃSTWIE.

Określenie zasadniczego stanowiska konstytucyjnego władzy wymiaru sprawiedliwości w państwie nie wyczerpuje oczywista kwestji ustroju wewnętrznego tej władzy, jakkolwiek jest rzeczą niewątpliwą, że takie a nie inne unormowanie konstytucyjnej pozycji sądownictwa wywrzeć musi decydujący wpływ na jego formy wewnętrzno-organizacyjne. Zarzutem najczęściej wysuwanym przeciwko wyodrębnieniu władzy sądowej w państwie — jest twierdzenie, że to wyodrębnienie może pociągnąć za sobą mumifikację i kastowość stanu sędziowskiego. Z drugiej zaś strony traktowanie sądów w państwie jako urzędów o ciężarze gatunkowym równym innym urzędom, a różniących się jedynie odmiennością zadań, jakie spełniają, — prowadzić musi do podważenia znaczenia i roli jedynego czynnika stałego w państwie, który trwać wszak i działać powinien niezależnie od wszelkich fluktuacji i przemian o charakterze prawno-państwowym i polityczno-społecznym. To też skoro nie sposób odmówić pewnej racji oponentom wyodrębnienia, a stan przeciwny wyodrębnieniu pociąga za sobą przekreślenie całej ewolucji historyczno-ustrojowej sądownictwa w państwie — należy znaleść środki, któreby władzy sądowej, wyodrębnionej w ustroju państwa w osobną organizację — zapewniły pełnię znaczenia i powagi obok pełni władzy.

Wśród środków tych na pierwsze miejsce wysuwa się zagadnienie obsadzenia stanowisk sędziowskich.

OBSADZANIE STANOWISK SĘDZIOWSKICH.

Prof. Eug. Waśkowski, pisząc w swej pracy o sposobach obsadzania posad sędziowskich (ib. str. 100 i nast.) zauważa, iż jakkolwiek przyjęto odróżniać i przeciwstawiać dwa systemy: wyborczy (elekcyjny) i nominacyjny, to jednak podział ten nie jest ścisły, gdyż oba te systemy mogą przybierać różne formy, mające niejednakowe znaczenie praktyczne. Nie wszystko jedno bowiem, czy mianuje sędziego władza centralna (minister, prezydent), czy władza miejscowa (wojewoda, starosta, prezes sądu); czy zależy nominacja od dowolnego uznania władzy, czy władza powinna się opierać na rezultatach konkursu, — jak również wybór bezpośredni przez ludność nie jest tem samem, co wybór przez kolegja sędziowskie lub przez organa samorządu miejskiego.

Uwzględniając wszystkie możliwe kombinacje, prof. Eug. Waśkowski podaje następujące klasyfikacje systemów powoływania sędziów:

I. Wybór:

a) przez ludność w trybie głosowania powszechnego.

Teoretycznie najlepszy, najbardziej sprawiedliwy i racjonalny, bowiem odpowiada zasadom zwierzchnictwa ludu i podziału władz, wzmacniając zaufanie ludności do sądów, — w praktyce zaś, kierując się doświadczeniem państw, w których był stosowany (we Francji, podczas Wielkiej Rewolucji) albo stosuje się obecnie (w 34 Stanach U. S. A. i w Szwajcarji — w 6 kantonach względem wszystkich sędziów, a w 10 tylko względem niższych), — wszystko przemawia przeciwko temu systemowi, bo przedewszystkiem, gdy ludność dzieli się na stronnictwa polityczne, to wybór sędziów, podobnie jak posłów, dokonywa się ze stanowiska interesów partyjnych. (W St. Zjednoczonych Am. Półn. kandydaci na sędziów nietylko ujawniać muszą swe przekonania polityczne, lecz zmuszeni są składać zobowiązania, iż wyroki swoje będą ferowali w pewnym pożądanym przez partję panującą duchu).

b) przez zebrania przedstawicieli narodu o charakterze politycznym (parlamenty, sejmy, magistraty miejskie).

Jest to system wyborów pośrednich, — dwustopniowych (Szwajcarja — sędziów Sądu Federalnego wybiera ogólne zgromadzenie obu Izb, a sędziów kantonalnych, w niektórych kantonach, rady kantonalne; Rosja — ustawy sądowe z 1864 r. przekazały wybór sędziów pokoju zebraniom ziemskim i magistratom miejskim); jakkolwiek posiada pewną wyższość w porównaniu z systemem wyborów bezpośrednich, gdyż członkowie ciał obieranych przez ogół ludności stoją wyżej od masy wyborców i pod względem poziomu umysłowego i wiedzy fachowej, zatem mogą dokonywać lepszego wyboru, — to jednak prowadzi w praktyce do tego, że wybór sędziów może stać się często następstwem prostego kompromisu między przywódcami ugrupowań, a zależność sędziego od wyborców jest o tyle większa, o ile mniejsze jest zebranie wyborcze.

c) przez kolegja sędziowskie (t. zw. system kooptacji).

Z jednej strony system ten sprzyja rozwojowi ducha korporacyjnego i poczucia honoru korporacyjnego oraz niezawisłości korporacyjnej, — z drugiej jednak strony może doprowadzić do nepotyzmu i stworzenia zamkniętej kasty, pogrążonej w przesądach, zacofanej, niezdolnej do postępu, nienadążającej za życiem; zresztą może być uznany za racjonalny sposób obsadzania posad sędziowskich jedynie w stosunku do sądu najwyższego: kasacyjnego lub rewizyjnego. — I wreszcie:

d) przez specjalne komisje, składające się z kolegjów sędziowskich i przedstawicieli instytucji politycznych, lub — z kolegjów sędziowskich i delegatów od związków prawników-praktyków (adwokatów i notarjuszy), lub — przez zebrania wszystkich tych osób; (niektórzy autorowie francuscy dołączali jeszcze profesorów prawa i delegatów sekcji ustawodawczej akademji umiejętności nauk moralnych i politycznych).

System ten, jakkolwiek mógłby zapobiec powstaniu kasty sędziowskiej i rozwojowi nepotyzmu, to jednak stworzyłby zależność sędziów od osób, które ich wybrały, a w liczbie których znajdują się adwokaci

i notarjusze, podlegający nadzorowi i dyscyplinarnej władzy, wybranych przez nich sędziów.

II. **Nominacja wedle swobodnego uznania:**

a) władz miejscowych — oraz
b) władzy centralnej.

Przeciw systemowi nominacji wedle swobodnego uznania władz miejscowych przemawia przedewszystkiem okoliczność, że uzależnienie władzy sądowej, jako uosobienia prawa, od niższych organów władzy wykonawczej, ubliżałoby godności sądu, uszczuplałoby jego powagę w oczach ludności, zostałoby otwarte szerokie pole do samowoli władz miejscowych, do intryg i wpływu stosunków osobistych, a wreszcie — organy władzy wykonawczej nie są kompetentne dla oceny specjalnych kwalifikacji kandydatów na sędziów. Słuszność tych argumentów jest tak oczywista, że w żadnem z państw kulturalnych nominacja sędziów nie jest pozostawiona niższym organom władzy wykonawczej.

System nominacji wedle swobodnego uznania władzy centralnej (monarchy, prezydenta, ministra sprawiedliwości lub rady ministrów) — odpowiada wysokiemu znaczeniu w państwie władzy sądowej, lecz posiada bardzo poważną wadę: oto organom władzy centralnej nawet powierzchowna znajomość kandydatów jest niedostępna, bowiem ani głowa państwa ani ministrowie nie mogą znać osobiście wszystkich kandydatów. Wobec tego — pisze prof. Waśkowski — system ten może być stosowany z pomyślnym wynikiem tylko przy obsadzaniu sądu najwyższego, kiedy ma być wybierana tylko niewielka ilość sędziów z najwybitniejszych prawników w kraju, mających dobrze ustaloną reputację i znanych organom władzy centralnej. To właśnie obserwujemy w Anglji, gdzie sędziów mianuje lord-kanclerz z pośród adwokatów, którzy praktykowali w ciągu pewnego czasokresu i cieszą się dobrą opinją, — oraz w Stanach Zjedn. Am. Półn., gdzie sędziów federalnych mianuje prezydent republiki za aprobatą senatu federalnego. Jednakże w obydwu tych państwach zachodziły nominacje spowodowane względami partyjnemi. Przeto nawet w stosunku do sądu najwyższego należy oddać przewagę systemowi kooptacji. Co zaś do innych sądów, to przy obsadzaniu ich z konieczności musi powstać i rozrosnąć się system rekomendacji przez organa władzy miejscowej lub przez osoby, przypadkowo mające stosunki osobiste z władzą centralną.

„Czasem nominacja na sędziego bywała rezultatem walki pań" — pisze Dehesdin — „c'est une bataille de dames"...

Sędziowie, którzy otrzymali posadę dzięki protekcji, stanowią element bardzo niepewny ze strony moralnej. Dehesdin pisze: „Znane jest haniebne zachowanie się magistratury francuskiej w czasie t. zw. 100 dni, kiedy sędziowie witali entuzjastycznie zmieniające się władze, co gorsza, sądy po restauracji Burbonów, wysługując się nowej władzy, niemiłosiernie zasądzały swych byłych sprzymierzeńców politycznych; nie lepiej spisała się magistratura francuska po rewolucji i po zamachu Napoleona III. Taka kameleonowa zmienność jest zupełnie zrozumiała, gdyż kto usiadł na krzesło sędziowskie dzięki protekcji, ten — aby nie zostać zrzuconym, będzie szukał protekcji u nowego protektora, zdra-

dząjąc poprzedniego". Jeżeli więc sądownictwo francuskie nie doszło do upadku, a przeciwnie, stoi obecnie na wysokości zadania, to tylko dzięki temu, że we Francji, jak zaznaczył jeszcze Ch. Comte, obyczaje są lepsze od instytucji. Nie lepiej miały się rzeczy we Włoszech przed 1891 r., dopóki prawo nominacji sędziów zależało od nieograniczonego uznania ministra. Podobnież jak we Francji, rozdawanie posad sędziowskich było jednym ze środków walki przy wyborach do parlamentu: za posady sędziowskie ministerstwo kupowało głosy wyborców i zrzeczenie się kandydatury na posła. Nieracjonalność tego sposobu nominacji sędziów ujawniła się również w Belgji.

III. Nominacja ograniczona:

a) przez wynik egzaminu,
b) przez rekomendację ciał wyborczych,
c) przez wynik konkursu.

Nominacja ograniczona przez wynik egzaminu. System ten pozostawia mimo warunkowego charakteru nominacji dość miejsca dla samowoli władzy centralnej, bowiem już nazajutrz po złożeniu egzaminu rozpoczyna się między kandydatami współzawodnictwo w celu zaopatrzenia się w najlepsze i najskuteczniejsze rekomendacje, — i czyje rekomendacje przeważą, ten otrzymuje posadę, chociażby był najmniej godny. Zresztą system egzaminacyjny, nie mający charakteru konkursowego, nie pobudza kandydatów do współzawodnictwa i pozwala zadawalać się minimum pracy i wiedzy, a jeżeli kandydatom ponadto wiadomo jest, że nominacja zależy od protekcji, to rezultatem będzie zupełne zniechęcenie do studjów i dalsze obniżenie minimum egzaminacyjnego.

Nominacja, ograniczona przez rekomendację ciał wyborczych. System ten polega na tem, że sędziów mianuje władza centralna, lecz z pośród kandydatów, wskazanych przez jakiekolwiek ciało wyborcze: przez ludność, przez zebranie polityczne, kolegja sędziowskie lub przez komisje mieszane. We wszystkich tych wypadkach mamy do czynienia z połączeniem systemów nominacji i wyborów, przyczem proporcja, w której te dwa systemy są zmieszane, może być najrozmaitsza: jeżeli władza centralna ma prawo wybrać jednego z dwuch albo trzech kandydatów, wskazanych przez pewne ciało wyborcze, np. przez kolegjum sędziowskie, to w istocie mamy przed sobą system wyborczy, w danym wypadku system kooptacji. Im większa jest liczba kandydatów, z pośród których władza centralna może czynić wybór, tem więcej zbliża się ten system do systemu nominacji podług swobodnego uznania władzy. Możliwa jest i taka modyfikacja, że część posad sędziowskich władza centralna powinna obsadzić przez kandydatów, przedstawionych przez ciało wyborcze, a część może obsadzić podług swego uznania. W każdym razie — konkluduje prof. Waśkowski — system ten nie ma znaczenia samoistnego, i jego zalety jak również i wady składają się z zalet i wad systemów, których połączenie stanowi.

Nominacja, ograniczona przez wynik konkursu. Istota tego systemu polega na tem, że władza centralna mianuje sędziów nie podług swego uznania, lecz po kolei, z listy kandyda-

tów, sporządzonej na podstawie oceny porównawczej ich kwalifikacyj. Ocena ta dokonywa się w drodze egzaminu konkursowego. System konkursowy — twierdzi prof. Waśkowski — jest niewątpliwie najlepszy, ponieważ uzależnia obsadzanie stanowisk sędziowskich od stopnia przygotowania i zdolności kandydatów, ogranicza samowolę władzy centralnej przy obsadzaniu i jest wolny od braków systemu wyborczego. Konkurs najlepiej gwarantuje odpowiedni dobór sędziów, zastępując subjektywizm, protekcjonizm i względy osobiste przez kryterja objektywne. Tylko przy tym systemie, należycie zorganizowanym, stanowiska sędziowskie zostają obsadzone przez ludzi najgodniejszych i najzdolniejszych.

Zalety systemu konkursowego są tak oczywiste, że już od dawna liczne państwa stosują go w licznych dziedzinach służby, i można powiedzieć, że zakres stosowania konkursu wciąż się rozszerza. W Anglji już od roku 1855 system konkursowy, rozszerzając się stale, objął prawie wszystkie dziedziny administracji; otrzymał on również zastosowanie we Włoszech, we Francji, w St. Zjedn. Am. Półn. oraz w innych państwach, — i wszędzie rezultaty jego stosowania okazały się dobre. Co do sądownictwa — to za wprowadzeniem systemu konkursowego wypowiedział się cały szereg kompetentnych autorów, w tej liczbie autorowie specjalnych monografij o sposobach obsadzania stanowisk sędziowskich (Eslande, Dehesdin, Marchand, Manfredini, Arminjon, Pigé, Coumoul i in.).

System ten został już przyjęty przez kilka ustawodawstw. Pierwsza wprowadziła go w 1870 r. Hiszpanja. Na mocy ustawy z 1870 r., rozwiniętej przez ustawę z 1883 r., ministerstwo określa co roku liczbę aspirantów do stanowisk sędziowskich i urządza egzamin konkursowy, do którego mogą być dopuszczeni licencjaci prawa, mający niemniej jak 23 lat. Aspiranci zostają podzieleni między okręgami sądowemi i odbywają przygotowanie praktyczne pod kierunkiem prezesów sądów i prokuratorów. Następnie na podstawie opinji prezesów i prokuratorów specjalna komisja kwalifikacyjna, składająca się z sędziów, adwokatów, urzędników ministerstwa i profesorów, układa listę kandydatów. Trzecią część posad sędziowskich obsadza się przez kandydatów wedle kolejności ich miejsc na tej liście; dwie trzecie zaś można obsadzić albo przez aspirantów, zajmujących pierwsze miejsca na liście, albo przez sekretarzy i podsekretarzy sądów karnych, po pewnym czasie służby, — i przez adwokatów, praktykujących nie mniej, niż 4 lata i cieszących się dobrą reputacją.

Następnie próba zastosowania systemu konkursowego do sądownictwa została uczyniona we Francji w 1875 r. przez ministra Dufaura i przyniosła najlepsze owoce. Lecz po upływie kilku lat następni ministrowie przywrócili dawny porządek nominacyj. W 1895 r. minister Trarieux wznowił na krótki czas system Dufaur'a, jednakże stan ten nie utrwalił się, gdyż ministrowie nie chcieli zrzec się prawa mianowania sędziów według swego uznania. Nie lepszy los spotkał dekret z 1906 r.: nim odbył się wprowadzony przez ten dekret pierwszy egzamin konkursowy, nowy dekret z 1908 r. nadał temu egzaminowi znaczenie egzaminu prostego, a nie konkursowego.

We Włoszech system konkursowy został wprowadzony w 1890 r., zmodyfikowany w 1907 r. i udoskonalony w 1923 r. Obecnie, kto po

ukończeniu wydziału prawnego pragnie rozpocząć karjerę sądową, musi złożyć egzamin konkursowy przed komisją, składającą się z 9-ciu członków, wybranych przez ministra sprawiedliwości z pośród sędziów, profesorów wydziału prawnego i adwokatów. Egzaminy odbywają się raz do roku w Rzymie. Kandydatów, którzy złożyli egzamin, komisja wpisuje na listę w kolejności otrzymanych przez każdego stopni. W tym samym porządku minister sprawiedliwości mianuje ich na aplikantów i deleguje do sądów pokoju (pretorów) nie mniej, niż na pół roku; po upływie tego terminu aplikanci, którzy zasłużyli na dobrą opinję prezesów sądów, mogą być mianowani zastępcami sędziów pokoju. Po dwuch latach praktyki przygotowawczej aplikaci mogą być mianowani na pomocników sędziowskich, jeżeli złożą egzamin praktyczny, który też odbywa się co roku w Rzymie — (koszta podróży i pobytu w Rzymie zwraca się tym, kto złożył egzamin pomyślnie) — przed komisją w składzie 7-miu członków, wybranych przez ministra z grona sędziów sądu kasacyjnego i sądów apelacyjnych. Po przeegzaminowaniu aplikantów komisja ta układa listę konkursową na podstawie trzech kryterjów: 1) stopni, otrzymanych na pierwszym egzaminie, 2) stopni, otrzymanych na drugim egzaminie, — i 3) innych danych, przedłożonych przez aplikanta (prócz pracy licencjackiej) i atestacyj władz sądowych o zdolności i zachowaniu się podczas aplikacji. Komisja może ponadto dołączyć specjalną oceną kwalifikacyj pierwszych dziesięciu kandydatów. W kolejności listy konkursowej następuje nominacja aplikantów na otwierające się wakanse pomocników sędziowskich i jednocześnie poruczenie im funkcyj sędziów pokoju lub zastępców tych sędziów. Jak widać z powyższego — minister jest związany wynikami obu konkursów i nie ma prawa mianować ani aplikanta, ani pomocnika sędziowskiego z poza list konkursowych albo z naruszeniem kolejności, w nich ustalonej.

System konkursowy został jeszcze wprowadzony w 1892 r. w Grecji, a w 1910 r. w Bułgarji (na wzór włoski).

* * *

Jeżeli wśród środków, mających wyodrębionej w ustroju państwowym władzy sądowej zapewnić pełnię znaczenia i powagi obok pełni władzy — wymieniłem na pierwszym miejscu i stosunkowo obszernie zreferowałem zagadnienie obsadzenia stanowisk sędziowskich, to uczyniłem to zdając sobie sprawę, że poziom i jakość wymiaru sprawiedliwości zależy nie od tego, jakiemi przywilejami wyposażeni zostaną jego szafarze, lecz komu ten wymiar zostanie poruczony. Dopiero po rozstrzygnięciu najważniejszego — mojem zdaniem — zagadnienia sposobu obsadzania stanowisk sędziowskich można mówić o takich atrybutach władzy sędziowskiej i zagadnieniach z jej ustrojem związanych, jak: nieusuwalność, niepołączalność (z innym jakimkolwiek urzędem lub nawet zajęciem prywatnem), awanse, nadzór, odpowiedzialność oraz zapewnienie dobrobytu.

Z pośród tych zagadnień, z których każde dla wszechstronnego wyczerpania tematu wymagałoby osobnej monografji — ograniczę się do naszkicowania pokrótce dwuch zagadnień par excellence konstytucyjnych: istoty i pojęcia nieusuwalności oraz zapewnienia dobrobytu.

ZASADA NIEUSUWALNOŚCI SĘDZIÓW.

Zasada nieusuwalności winna być sformułowana w ten sposób: sędzia nie może być wbrew swej woli i bez wyroku sądowego ani usunięty z urzędu, ani przeniesiony na inną posadę, ani pozostawiony poza etatem bez emerytury. W tem znaczeniu „nieusuwalność" jest — jak twierdzi prof. Waśkowski (ib. str. 132) — równoznaczna z „niewzruszalnością". Z określenia istoty nieusuwalności okazuje się, że nie oznacza ona bynajmniej nieodpowiedzialności sędziów, lecz usuwa jedynie dowolność z karjery sędziowskiej, rozrywając więź między sędzią, a tym, kto go mianował.

Znaczenie praktyczne nieusuwalności jest niezmiernie doniosłe. Garsonnet pisze: „Nieusuwalność stawia sędziego poza sferą wpływów osób, posiadających władzę, daje mu możność przeciwstawienia się prośbom i groźbom, skądkolwiekby pochodziły, dosięgania winowajców, jakkolwiekby wysoko, — i słuchania wyłącznie głosu własnego sumienia". I. Simon znów twierdzi, że „nieusuwalność potrzebna jest samemu sędziemu — jako ochrona, dla strony — jako gwarancja; potrzebna jest ona dla samej godności sądzenia, dla świętości prawa".

W sposób najbardziej obrazowy przedstawił znaczenie nieusuwalności Roger-Collard, w mowie wypowiedzianej w 1815 r. „Gdy władza, mianując sędziego, proponuje obywatelowi objęcie tego odpowiedzialnego urzędu, mówi do niego: „Organie ustawy, bądź beznamiętny, jak ustawa. Dokoła ciebie będą wrzały wszelkiego rodzaju namiętności, lecz niech one twojej duszy nigdy nie poruszą. Jeżeli wskutek własnego błędu, czy dzięki wpływom, od których sama nie mogłabym się uwolnić, wymkną mi się niesprawiedliwe rozkazy, nie słuchaj ich, nie poddawaj się pokusom, opieraj się moim groźbom. Wchodząc do sądu, miej serce wolne od obawy i nadziei. Bądź niewzruszony jak ustawa".

Obywatel odpowiada: „Jestem tylko człowiekiem, a to czego wymagasz, jest nadludzkie. Tyś nadto mocna, jam zbyt słaby. Ulegnę w tej walce nierównej. Sama nie zechcesz uznać powodów oporu, które mnie teraz wskazujesz, i ukarzesz mnie za mój opór. Nie mogę być zawsze wyższym od siebie samego, jeżeli nie obronisz mnie przedemną i przed sobą. Wylecz mnie z mojej słabości, wyzwól mnie z obawy i z nadziei. Przyrzeknij mi, że ustąpię z krzesła sędziowskiego dopiero wtedy, gdy będzie udowodnione, że zdradziłem powierzone mi obowiązki".

„Władza się waha: w naturze władzy tkwi, że z trudnością zrzeka się samowoli. Nareszcie po przekonaniu się, drogą doświadczenia, o dogodności tego dla siebie, władza mówi sędziemu: „B ą d ź n i e u s u w a l n y". — Takie są — konkluduje Roger-Collard — pochodzenie i motywy, historja i teorja zasady nieusuwalności, zasady absolutnej, której nie można zmienić, nie niszcząc jej, która ginie całkowicie przy najmniejszem ograniczeniu, do której dąży każde społeczeństwo, o ile nie wpadło w niewolę, — zasady wreszcie, której zawsze grozi tyranja powstająca i którą uchyla tyranja wszechwładna".

KWESTJA UPOSAŻENIA SĘDZIÓW JAKO ZAGADNIENIE KONSTYTUCYJNE.

O ile zawarowanie w przepisach konstytucyjnych zasady nieusuwalności jest warunkiem niezawisłości władzy sądowej z punktu widzenia istoty wymiaru sprawiedliwości, to natomiast wyrazem faktycz-

nej niezależności sędziów powinno się stać konstytucyjne zagwarantowanie im odpowiedniego uposażenia. Mam na myśli wyodrębnienie budżetu wymiaru sprawiedliwości z ogólnego budżetu państwowego.

Sytuacja skarbowo-finansowa, jaką obecnie przeżywa państwo, jest stanem nienormalnym. Skutki kryzysu gospodarczego dotykają nie tylko wszystkie dziedziny gospodarki społecznej, lecz grożą również i redukcją uposażeń funkcjonarjuszów państwowych. Jakkolwiekby się ustosunkować do zapowiedzianego zmniejszenia płac świadczonych przez państwo — nie wydaje się uzasadnionem traktowanie uposażeń sądowniczych na jednym poziomie z uposażeniami innych funkcjonarjuszy państwowych. Kwestja uposażenia sędziów jest to zagadnienie o charakterze zasadniczym, pozytywnie unormowane przez ustawę konstytucyjną, która w art. 80-ym przewidziała, iż „uposażenie (sędziów) określi osobna ustawa". Powiązanie zarazem w tymże art. 80 Konstytucji Marcowej (analogiczny art. 92 projektu Bloku Bezpartyjnego) sprawy uposażenia z zagadnieniem przyszłego ustawowego unormowania „odrębnego stanowiska sędziów, ich praw i obowiązków" wskazuje, co podniesiono również i w motywach ministerjalnych do ustawy z dnia 13 lipca 1920 r. o uposażeniu sędziów i prokuratorów (wymiar sprawiedliwości) Rzeczypospolitej Polskiej (Dz. Ust. R. P. Nr. 65 poz. 436/20), — że niezależność sędziów jako wyraz ich odrębnego stanowiska powinna być i życiowo rzeczywista. Bez zapewnienia bowiem sędziom materjalnego dobrobytu prawidłowy wymiar sprawiedliwości jest nie do pomyślenia. W tem miejscu podnieść należy, że również i w zakresie uposażenia sędziowskiego przepisy obowiązującej ustawy z dnia 5 grudnia 1923 r. o uposażeniu sędziów w sądownictwie powszechnem i administracyjnem oraz prokuratorów (Dz. Ust. R. P. Nr. 134 poz. 1107/23) nie wypełniły treści i intencji przepisów Konstytucji Marcowej, bowiem — pomijając nawet stronę materjalną przepisów ustawy uposażeniowej i strukturę wymiaru uposażenia sędziowskiego, przez inkorporowanie do tej ustawy całego szeregu przepisów z ustawy o uposażeniu funkcjonarjuszów państwowych i wojska de iure et de facto odjęto tej ustawie, mającej być podstawą listy cywilnej sądownictwa, charakter „osobnej ustawy" jak się wyraża przepis art. 80 ustawy konstytucyjnej.

* * *

Krótkowzroczność wykazuje ten mąż stanu, który jest zdania, że płaca sędziego może być ustalana narówni z płacą każdego innego funkcjonarjusza państwowego, zależnie od konjuktury skarbowo-gospodarczej, jaką państwo i skarb przeżywa *).

---

*) Prof. Waśkowski (ib.), opierając się na literaturze zagranicznej i danych oficjalnych, podaje cyfry uposażenia sędziów w szeregu państw, pisząc co następuje: „W najlepszej pod względem materjalnym sytuacji znajdują się sędziowie angielscy, otrzymujący olbrzymie jak na nasze stosunki uposażenie: sędziowie wyższego sądu 5 — 6 tysięcy funtów szterlingów, prezes (lord-kanclerz) — 10 tys. f. st. sędziowie hrabstw 1,5 f. st. Nie tak wysokie, lecz znaczne są stawki uposażenia sędziów sądu federalnego Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej: 14.500 dolarów. Natomiast niższe są pobory sędziów Europy kontynentalnej. We Francji pierwszy prezes sądu kasacyjnego otrzymuje 120.000 franków (t. j. 960 f. st. lub 4.800 dolarów), sędziowie sądu kasacyjnego — 80.000 franków, apelacyjnego paryskiego — 48.000 franków, pierwszej instancji — od 18.000 do 40.000 fran-

Dlatego to zerwanie z dotychczas przyjętą zasadą budżetowania uposażeń sędziowskich w ogólnym budżecie państwowym powinno stać się jedną z naczelnych myśli przy opracowywaniu wniosków w przedmiocie konstytucyjnego stanowiska sądownictwa w Rzeczypospolitej.

DR. JAN KORZONEK.

„Prorogatio fori" według K. P. C.

Jakkolwiek zasadniczo ustawy prosesowe normują w przepisach bezwzględnie obowiązujących kwestję, do jakiej kategorji sądów (właściwość rzeczowa) i do którego z pośród sądów tej samej kategorji (właściwość miejscowa) należy wnosić powództwa w sprawach cywilnych, to jednak wszystkie pozostawiają pod tym względem stronom w pewnym zakresie autonomję, polegającą na tem, że pod określonemi warunkami mogą strony zgodnym objawem woli poddać spór między niemi wynikły pod rozstrzygnięcie innego sądu, nie powołanego do tego na mocy ustawowych przepisów o właściwości. Taki przez strony wybrany sąd przyjęto w nauce prawa oznaczać nazwą *forum prorogatum* (sąd umowny) w odróżnieniu od forum ustawowego, — a umowę, w której strony poddają się temu sądowi, *prorogatio fori.*

Instytucja *prorogationis fori* nie jest też obcą nowemu polskiemu Kodeksowi Postępowania Cywilnego. Normuje on ją w art. 52, który stanowi:

„§. *1. Strony mogą umówić się na piśmie o poddanie sądowi pierwszej instancji, który według ustawy nie jest właściwy, sporu już wynikłego lub sporów w przyszłości wyniknąć mogących z oznaczonego stosunku prawnego. Sąd ten będzie wówczas wyłącznie właściwy, jeżeli strony nie postanowiły inaczej. Dokument, stwierdzający umowę o właściwość, należy dołączyć do pozwu.*

§. *2. Stronom nie wolno jednak zmienić właściwości wyłącznej, ani też zmienić właściwości rzeczowej, z wyjątkiem poddania sądowi grodzkiemu spraw, które ze względu na wartość przedmiotu sporu należą do sądu okręgowego*".

Jak z przytoczonego przepisu widać, wybór sądu właściwego w drodze porozumienia się stron nastąpić może tylko zapomocą obopólnej umowy.

Jednostronne oświadczenie woli w tym kierunku przez jedną ze stron nie wystarczy. Tak np. według orzecz. S. N. z 10/V. 1927, III Rw. 2454/26, Przegl. Sąd. 1927, poz. 321. do §. 104. austrjackiej normy jurysdykcyjnej, który kwestję *prorogationis* normuje pod tym względem tak samo, jak art. 52. K. P. C. klauzula poddania się właściwości pewnego sądu, zawarta w terminatce podpisanej tylko przez jedną ze stron, nie stanowi umowy o właściwość sądu.

Jeśli chodzi o ogólny charakter umowy prorogacyjnej, to nie jest ona umową o skutkach, jakie prawo materjalne łączy z umowami. Nie ma ona bowiem na

---

ków. We Włoszech pierwszy prezes sądu kasacyjnego pobiera 60.000 lirów (75 tys. franków lub 435 f. st. lub 2.175 dolarów), sędziowie sądu kasacyjnego — 30.000 lirów, sądu apelacyjnego — 23.000 lirów, pierwszej instancji od 14.700 do 19.300 lirów. W Niemczech pobory sędziów wynoszą od 4.400 do 11.000 marek rocznie, co stanowi od 27.000 do 66.000 franków lub 1.000 do 2.500 dolarów. Najmniejsze pobory otrzymują sędziowie w Prusiech, Oldenburgu, Turyngji i Anhalcie — od 4.400 do 8.400 marek, największe w Hamburgu — od 6.100 do 11.000; pensja prezesów sądów wynosi w większości państw niemieckich maximum 12.600 marek, w Hamburgu 17.000 marek.

celu ani stworzenia, ani zmiany, ani umocnienia, ani wreszcie zniesienia jakiegoś stosunku prawnego między stronami. Cel umowy z art. 52. K. P. C. jest wyłącznie i czysto procesowy. Zadaniem jej jest stworzenie podstawy dla uzasadnienia właściwości oznaczonego sądu. Aby cel ten osiągnąć, musi umowa o właściwość sądu odpowiadać pewnym, w art. 52. K. P. C. mniej lub więcej wyraźnie określonym warunkom. W szczególności umowa ta musi: a) być wyraźną, b) być sporządzoną na piśmie, c) mieć za przedmiot oznaczony spór lub spory z oznaczonego stosunku prawnego i wreszcie d) odnosić się do oznaczonego sądu.

Ad a) Jakkolwiek ustawa expressis verbis tego nie podnosi, to jednak z całokształtu jej przepisów, odnoszących się do *prorogatio fori*, wynika ponad wszelką wątpliwość, że umowa o właściwość sądu musi być wyraźną, t. zn. obie strony muszą wyraźnie oświadczyć, że dla oznaczonego procesu chcą stworzyć właściwość oznaczonego sądu. Wynika to przedewszystkiem z użytego na wstępie art. 52. wyrażenia: „strony mogą się umówić". Wyrażenie to wskazuje bowiem, że wymagane jest wyraźne oświadczenie woli każdej ze stron. Najmniejszej już zaś wątpliwości pod tym względem nie pozostawia przepis, wedle którego *prorogatio fori* przyjść może do skutku tylko na piśmie. Umowa pisemna musi bowiem być wyraźną, skoro zawartą zostaje zapomocą stwierdzonego dokumentem objawu woli każdej ze stron umawiających się. W myśl tego nie wystarczy do uzasadnienia właściwości sądu umownego, że z postanowień dokumentu, albo też z innych okoliczności można jedynie wnosić o woli stron poddania pewnego sporu oznaczonemu sądowi. Na tem też stanowisku stało zawsze orzecznictwo sądów najwyższych wiedeńskiego i polskiego do §. 104. austrjackiej normy jurysdykcyjnej, który również w omawianej tu kwestji nie wypowiada się zbyt jasno. Tak np. według orzeczeń polsk. S. N. z 29/IX. 1925, III. Rw. 576/25, Przegl. Sąd. 1926, poz. 276. i z 1/IV. 1927, III. Rw. 571/26, O. S. P. VI, 269. nie wystarczy do uzasadnienia umownej właściwości sądu, jeśli polisa ubezpieczeniowa, podpisana przez stronę, odwołuje się do ogólnych warunków ubezpieczenia, w których mieści się klauzula prorogacyjna, lecz wymagane jest, aby w samej polisie zawarte było postanowienie poddania się ubezpieczonego właściwości oznaczonego sądu.

Z zasady, że umowa prorogacyjna musi być wyraźną, wynika z logiczną koniecznością niedopuszczalność rozszerzającej interpretacji treści takiej umowy. Jeśli bowiem sama umowa jest ważną i skuteczną jedynie pod warunkiem, iż jest wyraźną, to tylko przeniesieniem zasady z całości na część będzie rozumowanie, że tylko te postanowienia umowy prorogacyjnej obowiązują, które w niej zostały ściśle wyrażone, a w dalszym ciągu, że postanowienia te należy tłumaczyć ściśle według ich treści. Zapatrywaniu tu wyrażonemu daje też niedwuznacznie wyraz orzecz. S. N. z 11/IX. 1928., III Rw. 588/28, Przegl. Sąd. 1929, poz. 46., wedle którego ustanowienie sądu umownego dla sporów, mogących wyniknąć z umowy najmu lub dzierżawy nieruchomości, nie uzasadnia właściwości tego sądu dla wypowiedzenia stosunku najmu, względnie dzierżawy, chociaż wypowiedzenie stanowi zwykle stadjum wstępne wszcząć się mającego sporu o oddanie przedmiotu najmu lub dzierżawy (Art. XXV przep. wpr. K. P. C. i §§ 560, 568, 569, austr. proc. cyw.).

Ad b). W myśl wyraźnego przepisu ustawy umowa prorogacyjna może być zawarta tylko na piśmie. Z przepisu tego wynika *a contrario*, że wszelkie umowy o właściwość sądu, zawarte w inny sposób, nie sprowadzają za sobą skutków, przewidzianych w art. 52 K. P. C. i to choćby nawet dojście ich do skutku stwierdzone zostało dokumentem pisemnym. Art. 52. K. P. C. nie zadawala się bowiem, jak to czyni np. §. 104. austr. normy jur. tem, aby zawarcie umowy prorogacyjnej zostało wykazane sądowi dokumentem, lecz do samego jej zawarcia

wymaga formy pisemnej. Objaw woli każdej ze stron, że chce w oznaczonym sporze poddać się właściwości oznaczonego sądu, musi więc być ujęty w formę pisemnego oświadczenia, natomiast nie wystarczy pisemne poświadczenie, że strony ustnie umówiły się o właściwość pewnego sądu, choćby nawet takie poświadczenie pochodziło od samych stron. O ileby jednak w poświadczeniu takiem, od stron pochodzącem i przez nie podpisanem, strony oświadczyły, że zawartą ustnie umowę o właściwość sądu podtrzymują, to skutki z art. 52. K. P. C. nastąpią. Nastąpią one jednak nie w wyniku owej ustnej, a na piśmie poświadczonej umowy, lecz w wyniku oświadczenia pisemnego, że strony podtrzymują umowę ustną, bo oświadczenie takie musi być uważane za zawarcie umowy pisemnej o treści identycznej z zawartą poprzednio umową ustną.

Poza ogólnym wymogiem, że umowa prorogacyjna musi być sporządzoną na piśmie, nie określa K. P. C. bliżej jej formy. Forma ta zależeć tedy będzie od przepisów prawa materjalnego o zawieraniu umów pisemnych. Tu zaznaczyć należy, że ze stanowiska art. 52 K. P. C. obojętnem jest, czy zawarcie umowy prorogacyjnej nastąpi w formie dokumentu publicznego, czy też prywatnego i czy nastąpi ono przez spisanie jednego dokumentu przez obie umawiające się strony podpisanego, czy też w ten sposób, że każda ze stron spisze osobny dokument o zgodnej treści i wręczy go ze swym podpisem stronie drugiej.

Ad c) Umowa prorogacyjna musi mieć za przedmiot oznaczony spór już wynikły, albo też spory mogące w przyszłości wyniknąć z oznaczonego stosunku prawnego. Z postanowienia tego wynika, że nie pociąga za sobą żadnych skutków umowa, w której strony całkiem ogólnikowo poddają właściwości pewnego sądu wszelkie spory, jakieby w przyszłości między niemi wyniknąć mogły. Bez skutków w art. 52. K. P. C. określonych pozostanie też umowa, poddająca właściwości omawianego sądu wszelkie spory, mogące wyniknąć między stronami z pewnej grupy stosunków prawnych, a więc np. umowa między kupcem grosistą (hurtownikiem) a kupcem detalistą tej treści, że wszelkie spory, jakieby między nimi wynikły z zawrzeć się mających w przyszłości transakcyj, poddają właściwości pewnego sądu.

Postanowienie ustawy, że umowa prorogacyjna może mieć za przedmiot spór już wynikły, nie odnosi się oczywiście do sporu w znaczeniu procesowem t. j. do będącego już w toku procesu, lecz do sporu w znaczeniu prawno-materjalnem t. j. do takiego stanu, w którym pewne prawo lub stosunek prawny stały się między stronami sporne. O właściwość sądu dla procesu będącego już w toku strony nie mogą się umawiać skutecznie, bo to kolidowałoby z przepisem art. 51. K. P. C. W myśl powołanego przepisu bowiem sąd właściwy w chwili wytoczenia powództwa pozostaje właściwym aż do ukończenia postępowania, choćby podstawy właściwości zmieniły się w toku sprawy. Jeżeli więc proces między stronami toczy się już w pewnym sądzie, to późniejsza umowa stron pozostanie bez żadnego wpływu na właściwość tego sądu dla tego procesu. Jeżeli atoli strony w toku procesu o pewien sporny stosunek prawny zawrą umowę tej treści, że na wypadek, gdyby toczący się proces nie doprowadził do załatwienia wyrokiem owego spornego stosunku, poddają jego rozstrzygnięcie właściwości innego sądu, a następnie toczący się proces zostanie zakończony w ten sposób, że wytoczenie nowego o to samo roszczenie jest dopuszczalne (np. w razie uznania się sądu za niewłaściwy po myśli art. 243, cofnięcia pozwu bez zrzeczenia się roszczenia w myśl art. 219 i t. d.), to dla tego nowego procesu umowa prorogacyjna będzie mieć znaczenie.

Prócz sporu już wynikłego mogą strony skutecznie ustanowić *forum prorogatum* dla sporów, mogących wyniknąć z oznaczonego stosunku prawnego. Usta-

wa nie wymaga przytem, aby odnośny stosunek prawny już istniał między stronami. Wystarczy, gdy strony postanowią, że jeżeli taki a taki stosunek prawny między niemi zaistnieje, to wszelkie spory, jakieby z niego wyniknąć mogły, poddają właściwości pewnego sądu. *Prorogatio fori* obejmuje w tym wypadku wszystkie procesy, których podstawę stanowić będzie ów oznaczony stosunek prawny. W braku odmiennego zastrzeżenia nie stanowi też różnicy, czy procesy te wynikną z tego stosunku bezpośrednio, czy tylko pośrednio. Tak np. w razie ustanowienia sądu umownego dla sporów wyniknąć mogących z kontraktu kupna-sprzedaży sąd ten właściwym będzie nietylko dla procesu o wydanie rzeczy kupionej lub o zapłatę ceny kupna, ale także dla procesu o odszkodowanie z powodu niedotrzymania kontraktu. W każdym jednak razie spór musi wynikać z oznaczonego stosunku prawnego. Nie będzie więc w omawianym przykładzie sąd umowny właściwym dla procesu o uznanie kontraktu kupna-sprzedaży za nieważny, bo proces taki nietylko nie wynika z tego kontraktu, ale nawet przeciwnie, ma na celu stwierdzenie, że kontrakt ten nie istnieje.

Rzecz jasna, że strony mogą ustanowić *forum prorogatum* dla niektórych tylko sporów, mogących wyniknąć z oznaczonego stosunku prawnego, bo skoro wolno im *forum* takie ustanowić dla wszelkich sporów z niego wyniknąć mogących, to *argumento a maiori ad minus* nie można im prawa tego odmawiać co do niektórych tylko sporów, choćby one jeszcze nie wynikły. Oczywiście spory te muszą być w takim wypadku dokładnie określone. Nie może też ulegać wątpliwości, że strony mogą się umówić skutecznie o właściwość sądu dla sporów, mogących wyniknąć z kilku stosunków prawnych, byle stosunki te były w umowie dokładnie oznaczone. Jakkolwiek bowiem art. 52. K. P. C. mówi o oznaczonym stosunku prawnym w liczbie pojedynczej, to nie o liczbę tu chodzi, lecz o ścisłe oznaczenie stosunku prawnego. Niedopuszczalną będzie więc *prorogatio fori* tylko odnośnie np. do całej grupy stosunków prawnych pewnego rodzaju, bez dokładnego oznaczenia każdego z tych stosunków (por. wyżej).

Ad d) Umowa prorogacyjna musi się odnosić do oznaczonego sądu. Znaczy to, że sąd, któremu strony pewien spór poddają, musi być w umowie tak ściśle oznaczony, iżby co do tego nie było żadnej wątpliwości. Oznaczenie to uwzględniać ma zarówno właściwość rzeczową, jak i miejscową t. j. strony muszą się umówić wyraźnie, czy poddają się właściwości sądu okręgowego, czy też grodzkiego, oraz w której miejscowości. Kwestję, czy to podwójne oznaczenie powinno nastąpić bezwzględnie i w każdym wypadku, czy też tylko wtedy, gdy bez niego sąd umówiony nie dałby się z całą ścisłością ustalić, rozstrzygnąć należy ze stanowiska art. 52. K. P. C. w kierunku pierwszego zapatrywania. Jakkolwiek bowiem nauka i judykatura oparta na analogicznym przepisie § 104. austr. normy jur., uznawała w niektórych wypadkach za wystarczające oznaczenie sądu umówionego przez podanie samej jego siedziby, w innych znów przez podanie samej nazwy sądu bez wymienienia siedziby (np. uznawano za dostateczne podanie miejscowości, jeśli w niej był tylko jeden sąd, albo podanie nazwy sądu z dodaniem, że ma to być sąd w siedzibie jednej ze stron), to jednak stanowisko to zdaje się nie odpowiadać przepisowi art. 52 K. P. C., a to z następujących względów: Wspomniany przepis wymaga bezwzględnie do ważności umowy prorogacyjnej formy pisemnej. Jeśli się zastanowić nad *ratio legis* tego postanowienia, to jest niem niewątpliwie dążność do usunięcia wszelkich wątpliwości co do rzeczywistej woli stron umawiających się, do stworzenia gwarancji, że każda ze stron wie z całą dokładnością, jaka jest treść umowy. Otóż mając ten cel ustawodawcy na pamięci, dojść się musi do przekonania, że do ważności umowy prorogacyjnej nie wystarczy ani oznaczenie samej właściwości miejscowej sądu umownego, ani

też oznaczenie sądu bez ścisłego podania jego siedziby, względnie okręgu. Choćby bowiem nawet w chwili zawarcia umowy w pewnej miejscowości był tylko jeden sąd, to nigdy nie może być pewności co do tego, że obie strony umawiające się np. ogólnikowo o właściwość sądu w N. wiedziały o tem, iż jest tam przypuśćmy sąd grodzki, a nie okręgowy lub naodwrót. W następstwie tego wola stron co do właściwości rzeczowej nie będzie z treści umowy widoczna. Możnaby ją wprawdzie zbadać w inny sposób, ale ustawa badania takiego nie zamierza, co oczywiście wynika z postanowienia, że dokument, stwierdzający umowę o właściwość, ma być dołączony do pozwu tak, aby sąd odrazu miał wszelkie dane do przyjęcia, iż strony istotnie umówiły się o właściwość danego sądu. Podobnie znów nie będzie wola stron co do właściwości miejscowej niewątpliwą np. w razie poddania sporu sądowi okręgowemu w miejscu siedziby jednej ze stron bez podania nazwy tego miejsca, bo dla oznaczenia siedziby miarodajne są niekiedy pewne kryterja ustawowe, co do których niewiadomo, czy znane były dokładnie obu stronom, a nadto strona może po zawarciu umowy zmienić siedzibę i wtedy powstaje już wątpliwość, czy strony miały na myśli siedzibę z czasu zawarcia umowy, czy też każdoczesną siedzibę tej strony, według której miejscowa właściwość sądu miała być oznaczona. Dlatego należy przyjąć, że do ważności umowy prorogacyjnej konieczne jest w każdym wypadku podanie tak nazwy, jak i siedziby sądu (np. sąd grodzki w Poznaniu). Z tych samych powodów za niedostateczne trzeba uznać oznaczenie sądu umownego w ten sposób, że strony określają tylko jego właściwość miejscową, pozostawiając oznaczenie właściwości rzeczowej ustawie, lub naodwrót, bo i wtedy wola stron może być wątpliwą, a nadto jeśli chodzi np. o właściwość miejscową, to ustawa zna sądy konkurencyjne (ogólne i przemienne), *a prorogatio fori* ma w zasadzie stworzyć sąd wyłączny. Rzecz jasna, że wobec wymogu dokładnego oznaczenia sądu umownego nie może być mowy o skuteczności umowy tej treści, że strony wykluczają tylko kompetencję sądu według przepisów ustawy właściwego, nie oznaczając zupełnie sądu, któremu się w jego miejsce poddają.

Ustawa nie roztrzyga wyraźnie kwestji, czy można się umówić równocześnie o właściwość kilku sądów dla pewnej sprawy, czy też umowa z art. 52 musi się odnosić tylko do jednego sądu. Miarodajnem dla rozstrzygnięcia tej kwestji jest postanowienie, wedle którego *forum prorogatum* ma być w zasadzie sądem wyłącznym, a tylko w razie wyraźnego w tym kierunku zastrzeżenia sądem przemiennym t. j. konkurencyjnym. Otóż skoro *prorogatio fori* ma stworzyć właściwość wyłączną, to może się odnosić tylko do jednego sądu, bo wyłączność wyklucza konkurencję i nie do pomyślenia jest kilka sądów wyłącznych obok siebie dla tej samej sprawy.

O ile umowa prorogacyjna przyjdzie do skutku przy zachowaniu wyżej pod a — d omówionych warunków, to następstwem jej jest zmiana właściwości sądu, polegająca na tem, że dla sprawy, względnie spraw, objętych umową, staje się właściwym sąd umówiony, choć skądinąd na podstawie obowiązujących w przedmiocie właściwości przepisów kompetencja jego nie byłaby uzasadnioną. Ta zmiana właściwości sądu drogą umowy stron dopuszczalną jest jednak tylko w pewnych w art. 52 K. P. C. ściśle określonych granicach. I tak przedewszystkiem musi się ona odnosić tylko do sądu pierwszej instnacji. Nie mogą natomiast strony zmieneć umową właściwości sądów wyższych instancyj. Innemi słowy strony mogą sobie wybrać w drodze umowy tylko sąd dla postępowania w pierwszej instancji, natomiast postępowanie na skutek środków odwoławczych odbyć się musi przed sądem właściwym według przepisów ustawy. Nie znaczy to jednakże, jakoby umowa prorogacyjna nie mogła wogóle wywrzeć wpływu na właściwość sądu wyższej instancji. Przeciwnie, wywiera go o tyle, że jeśli strony ustanowiły sobie sąd umowny pierw-

szej instancji, to środki odwoławcze od jego orzeczeń pójdą zawsze do tego sądu wyższej instancji, w którego okręgu znajduje się *forum prorogatum*, a nigdy do tego, w którego okręgu znajduje się sąd pierwszej instancji, który poza umową byłby dla sprawy właściwy. Ograniczenie dopuszczalności *prorogationis fori* do sądu pierwszej instancji ma więc tylko to znaczenie, że stronom nie wolno przenieść postępowania na skutek srodków odwoławczych ze sądu wyższej instancji przełożonego nad sądem, rozpatrującym sprawę w pierwszej instancji, na sąd wyższej instancji nad sądem tym nieprzełożony.

Wątpliwość zachodzi co do kwestji, czy strony mogą drogą umowy zmienić właściwość sądu, powołanego wedle art. 454 K. P. C. do roztrzygania skarg o wznowienie postępowania. Z jednej strony bowiem skargi takie nie należą do środków odwoławczych, na co wskazuje już samo umieszczenie ich w systemie K. P. C., z drugiej jednak strony nie da się zaprzeczyć, że skargi te zbliżone są wielce do środków odwoławczych tak, że nawet powszechnie oznaczane są w nauce jako środki odwoławcze nadzwyczajne. Stąd też judykatura i nauka oparta na austr. procedurze cyw., stały na stanowisku, że *prorogatio fori* nie może zmienić właściwości sądu powołanego do rozpatrywania takich spraw. Stanowisko to należałoby przyjąć także z punktu przepisów K. P. C., przyczem do wspomnianego już argumentu można na jego uzasadnienie przytoczyć jeszcze następujące: Przepis dotyczący *prorogationis fori* umieszczony jest na końcu działu I. księgi pierwszej K. P. C. obejmującego w art. 9 — 53 przepisy ogólne o rzeczowej i miejscowej właściwości sądu, z czegoby wynikało, że odnosi on się tylko do zmiany właściwości, objętej temi przepisami, natomiast nie ma zastosowania do właściwości, unormowanej przepisami szczególnemi, jak art. 454. K. P. C. Powtóre art. 454 K. P. C. kładzie nacisk na to, aby o wznowieniu rozstrzygał sąd, który w danej sprawie orzekał, a nadto w niektórych wypadkach przekazuje rozstrzygnięcie o wznowieniu wyraźnie sądowi wyższej instancji. Wszystko to zdaje się świadczyć za tem, że strony nie mogą umową uchylić właściwości tego sądu.

O ile chodzi o sąd pierwszej instancji, to wolno stronom w drodze umowy prorogacyjnej zmienić tak właściwość rzeczową, jak i właściwość miejscową tego sądu, atoli w obu kierunkach tylko w ograniczonym zakresie. W szczególności co do właściwości rzeczowej pozwala na to przepis art. 52, § 2. K. P. C. w jednym jedynym wypadku poddania sądowi grodzkiemu spraw, które ze względu na wartość przedmiotu sporu należą do właściwości sądów okręgowych. Jeżeli zatem umowa prorogacyjna ma zmienić rzeczową właściwość sądu, to może ona opiewać tylko na sąd grodzki, a przedmiotem jej może być tylko taki spór (względnie spory), w którym chodzi o roszczenie majątkowe, przewyższające swą wartością granicę, miarodajną dla oznaczenia właściwości sądów grodzkich. Pozatem nie wolno w drodze *prorogationis fori* poddać ani sądowi okręgowemu spraw należących do właściwości sądów grodzkich, ani sędziemu pokoju spraw, dla których właściwym jest sąd okręgowy lub grodzki, ani sądowi grodzkiemu spraw należących do właściwości sędziego pokoju, ani wreszcie sądowi grodzkiemu spraw, które w myśl art. 13, § 2. K. P. C. należą do kompetencji sądu okręgowego bez względu na wartość przedmiotu sporu, albo które do właściwości sądu okręgowego należą z mocy szczególnych postanowień innych ustaw.

Co do zmiany właściwości miejscowej, to w myśl art. 52, § 2. K. P. C. nie wolno stronom zmienić w drodze umowy prorogacyjnej właściwości wyłącznej. Jeżeli zatem dla pewnej sprawy właściwym jest jeden z sądów w art. 40 — 44, wskazanych, to umowa o poddanie tej sprawy właściwości jakiegokolwiek innego sądu jest bezskuteczną. Odnosi się to w szczególności także do sądu oznaczonego w art. 44 tak, że jeżeli dla sporu ze stosunku między rodzicami a dziećmi niema

uzasadnionego sądu właściwego miejscowego według postanowień o właściwości ogólnej (art. 24 — 31) i wskutek tego wchodzi w zastosowanie właściwość subsydjarna z art. 44, to strony sprawy takiej nie mogą poddać umową kompetencji innego sądu. Jeżeliby atoli dla sporu takiego istniał sąd właściwy w myśl przepisów o właściwości ogólnej (np. sąd miejsca zamieszkania lub pobytu pozwanego), to zmiana tego sądu w drodze *prorogationis fori* na inny będzie dopuszczalna, bo wtedy niema zastosowania właściwość wyłączna z art. 44 K. P. C.

(Dokończenie nastąpi).

EUG. WIŚNIEWSKI.

Sporne kwestje z zakresu śledztwa

Korzystając skwapliwie z wyrażonej przez kol. Wł. Wiszniewskiego chęci wywołania dyskusji na temat artykułu „Istota obowiązków sędziego śledczego i zakres jego władzy w świetle K. P. K." („Głos Sądownictwa" — styczeń 1931) zabieram głos. aby wypowiedzieć swoje zdanie co do poruszonych w wymienionym artykule kwestji, zwłaszcza co do tych, na których interpretację nie mogę się zgodzić.

Mimichodem podkreślę, że niektóre z tych kwestyj starałem się wyjaśnić w opracowanych przezemnie przepisach, dotyczących „Śledztwa i dochodzenia", *) — gdzie swoje myśli ujęłem w formę zwięzłą, bez podawania myślowych przesłanek, jako balastu, w danej książce zbędnego.

Przystępując do omówienia niektórych kwestyj z zakresu śledztwa, — muszę na wstępie zaznaczyć pewne ogólne wytyczne K. P. K., które niewątpliwie należy wziąć pod uwagę, gdy się omawia obowiązki sędziego śledczego według przepisów K. P. K.

Jak wiadomo, K. P. K. posiada część ogólną (art. 1 — 239), zawierającą przepisy, które mają, względnie mogą mieć zastosowanie we wszystkich stadjach procesu karnego. Pozatem istnieją działy, które ujmują pewne grupy przepisów bardziej szczegółowych, — stosowanych w pewnych ściśle określonych stadjach postępowania karnego; te szczegółowe przepisy, jak np. co do dochodzenia, śledztwa i t. p., obejmują dane stadjum procesu, względnie najważniejsze jego fazy.

Dla całokształtu np. śledztwa konieczne jest stosowanie przepisów z ogólnej części oraz z części, że się tak wyrażę, szczególnej. Również dla interpretacji przepisów, tych czy innych, konieczne jest uwzględnienie wszystkich, aby uniknąć sprzeczności.

Na podstawie tych założeń możemy omówić następujące kwestje:

I. Czy sędzia śledczy może prowadzić śledztwo co do osoby, której współwina ujawniła się dopiero w toku śledztwa, — bez wniosku prokuratora?

*) E. Wiśniewski — „Śledztwo i dochodzenie" — Wydawn. Bibljoteki Prawniczej w Warszawie, rok 1931, str. XIII + 275.

Autor cytowanego artykułu odpowiada przecząco, powołując się na art. 267 K. P. K. Ta odpowiedź, mojem zdaniem, jest błędna, gdyż art. 267 mówi o ujawnieniu w toku śledztwa przestępstwa nieobjętego wnioskiem prokuratora. Chodzi więc o *inne przestępstwo*, zarówno mające, jak nie mające związku z przestępstwem, o które śledztwo się toczy. To jest zupełnie niedwuznacznie wypowiedziane w art. 267: zawsze chodzi o *nowe* ujawnione przestępstwo. Jeżeli, natomiast, w toku śledztwa ujawni się tylko *współwinny*, którego ze sprawcą wiąże art. 51 K. K., — s. śl. niewątpliwie może co do niego prowadzić śledztwo bez osobnego wniosku prokuratora, gdyż zadaniem śledztwa jest ujawnienie wszystkich okoliczności sprawy oraz uczestników przestępstwa, celem ustalenia, czy należy co do nich przeprowadzić rozprawę główną.

Jak wspomniałem na początku, należy mieć na względzie, że art. 267 K. P. K. jest przepisem szczególnym, mającym zastosowanie tylko w śledztwie, zatem nie jest trafną analogja tego przepisu z przepisami, odnoszącemi się do wyrokowania w postępowaniu instancji, gdyż do wyrokowania potrzebne jest zebranie materjału dowodowego (przez dochodzenie lub śledztwo), — w toku zaś śledztwa chodzi właśnie tylko o zebranie tego materjału dowodowego, zarówno w stosunku do sprawcy, jak i do osób współwinnych.

Wychodząc z tych założeń, uważam, że odpowiedź na pytanie ad I — wypada twierdząca: *sędzia śledczy może prowadzić śledztwo względem osoby, której współwina ujawniła się w toku śledztwa i nie jest obowiązany w tym wypadku stosować art. 267 K. P. K.*

II. *Czy sędzia śledczy sporządza postanowienie o postawieniu w stan oskarżenia?*

Autor powołanego artykułu sam stwierdza, że w K. P. K. niema wyraźnego w tej materji przepisu. Tem nie mniej symptomatyczne znaczenie posiada art. 80 K. P. K., nadający oskarżonemu prawo żądania, aby mu wyjaśniono, jakie przestępstwo mu zarzucono i jakie dowody przeciwko niemu zebrano. Z przepisu tego wynika, że ustawodawca, — w wielu zresztą przepisach opiekujący się oskarżonym, — w danym wypadku poza zrozumiałym obowiązkiem prowadzącego śledztwo zapytania oskarżonego, czy przyznaje się do winy, — nadaje specjalnie *prawo żądania* wyjaśnienia mu istoty zarzutów. Z chwilą więc, kiedy oskarżony zostaje przez samo zaprotokułowanie zeznań utwierdzony jakgdyby w stanie oskarżenia, postanowienie o postawieniu go w stan oskarżenia staje się zbędne.

Również zbędne jest ono w wypadku badania oskarżonego w trybie art. 274 K. P. K., chodzi tu bowiem o zaznajomienie oskarżonego *z treścią dowodów*, a więc nie z postanowieniem, któreby sumowało udowodnione zarzuty, lecz z treścią zeznań, protokułów, oględzin i t. p. — co się odbyć może przez odczytanie tychże w całości lub w streszczeniu. Jeśli zaś chodzi o kwalifikację prawną, — to ta musi być skonkretyzowana już przy pierwotnem przesłuchaniu oskarżonego w myśl art. 80 K. P. K.

Zauważyć jeszcze należy, że przy zamknięciu śledztwa sędzia śledczy obowiązany jest wydać postanowienie w myśl rt. 274 K. P. K.,— takie zaś postanowienie zgodnie z motywami ustawodawczemi i z art. 49 § 2 K. P. K. musi być uzasadnione. Ponieważ w uzasadnieniu tem musi być wskazane, jakie dowody zebrano w toku śledztwa i czy stanowią one podstawę do rozprawy głównej, — przeto może ono być uważane za quasi oskarżenie. Sporządza się je dopiero po przesłuchaniu oskarżonego w trybie tegoż art. 274,— jako ostatnią czynność sędziego śledczego przed odesłaniem sprawy prokuratorowi.

Uważam tedy, że: ani wyraźny przepis K. P. K., ani potrzeby praktyki — nie wymagają sporządzania postanowień o postawieniu w stan oskarżenia.

III. Czy sędzia śledczy, wydając postanowienie o wszczęciu śledztwa, obowiązany jest zawiadomić o tem strony, t. j. prokuratora i oskarżonego?

Należy rozróżnić wszczęcie śledztwa na wniosek prokuratora (tu wchodzi w grę przepis art. 262 K. P. K.) i wszczęcie śledztwa na wniosek oskarżonego (tu stosuje się przepis art. 263 K. P. K.). W wypadku pierwszym, z racji, że ustawa daje sędziemu śledczemu prawo niezgodzenia się z wnioskiem prokuratora, — należy prokuratora zawiadomić o wszczęciu śledztwa, w przeciwnym bowiem razie nie wiedziałby, czy sędzia śledczy zgodził się z jego wnioskiem, czy też przesłał sprawę do rozstrzygnięcia sądowi. Również ze względu na prawo obecności prokuratora przy wszystkich czynnościach śledczych, — musi on wiedzieć, że śledztwo zostało zgodnie z jego wnioskiem wszczęte, lub że wniosek został skierowany do Sądu.

Drugi wypadek rozstrzyga wyraźnie sam przepis art. 263 K. P. K.

IV. Czy przesłuchanie w myśl art. 168 K. P. K. czyni zbędnem powtórne badanie tejże osoby w trybie art. 265 K. P. K.?

Znowu muszę powołać ogólną zasadę, na wstępie omówioną, i stwierdzić, że art. 168, znajdujący się w części ogólnej, odnosi się również do śledztwa, zaś art. 265 jest przepisem specjalnym, mającym zastosowanie tylko w śledztwie i to w wypadkach dostawienia oskarżonego do sędziego śledczego.

Skoro zatem oskarżony nie był dostawiony, a uprzednio już przez sędziego lub sąd grodzki był aresztowany, to niema żadnej podstawy przesłuchiwania go znowu w ciągu 24 godzin, — o ile sędzia śledczy ze względu na okoliczności sprawy nie uzna tego za wskazane.

Przeciwnie, gdy s. śl. otrzymawszy akta po wszczęciu śledztwa, widzi, że oskarżony niepotrzebnie siedzi w areszcie, winien w myśl art. 170 natychmiast (a nie w ciągu 24 godzin) go zwolnić.

Dwuch postanowień sądu o tymczasowem aresztowaniu (w myśl art. 168 i 265 K. P. K.) tego samego oskarżonego, w tej samej sprawie — ustawa nie zna.

Art. 265 ma na względzie ochronę praw oskarżonego, który w toku śledztwa, z polecenia sędziego śledczego zostaje doprowadzony do jego kancelarji — lub na skutek poszukiwań został ujęty i doprowadzony do sędziego śledczego. W tym wypadku ustawa zastrzega termin 24 godz. dla przesłuchania takiego doprowadzonego w toku śledztwa.

Można więc stwierdzić, że sędzia śledczy nie jest obowiązany powtórnie w ciągu 24 godzin przesłuchiwać w trybie art. 265 K. P. K. oskarżonego, przesłuchanego już w trybie art. 168 K.P.K., choćby przez innego sędziego śledczego.

V. Czy w razie śmierci oskarżonego, amnestji lub przedawnienia sędzia śledczy stosuje bezpośrednio art. 3 K. P. K., — czy też art 271 K. P. K.?

Ogólna zasada, wyżej przytoczona, i tu ma zastosowanie. Art. 3 stosuje się również w toku śledztwa, a więc sędzia śledczy umarza śledztwo na podstawie art. 3. Sąd Najwyższy stwierdził, że art. 3 K. P. K. zawiera t. zw. przesłanki procesowe, które muszą być uwzględniane z urzędu (O. S. N. 22/III — 30 r. II. Pr. 32/30), — a więc niezależnie od zgody lub żądania oskarżyciela. Natomiast art. 271 K. P. K. mówi o merytorycznem rozpatrzeniu dowodów przestępstwa celem sprawdzenia, czy są widoki, aby dalsze śledztwo dostarczyło podstaw do rozprawy głównej: czy więc wykryje się jeszcze jakieś dowody, czy też nie można się już tego spodziewać. O co innego więc chodzi w art. 3, a w art. 271 K. P. K. — gdyż przy stosowaniu art. 3 merytoryczne rozpoznanie dowodów czynu przestępnego staje się bezprzedmiotowem.

Tak więc przy warunkach umorzenia śledztwa w myśl art. 3 K. K. P. sędzia śledczy nie stosuje art. 271 K. P. K.

Jednak przy stosowaniu art. 3 K. P. K. należałoby mieć na względzie art. 272 K. P. K., ponieważ artykuł ten mówi o tem, w jaki sposób i przy zachowaniu jakich formalności, następuje umorzenie śledztwa.

W tem miejscu pragnę zauważyć, iż istnieje cały szereg kwestyj w dziedzinie śledztwa, które mogą wywoływać wątpliwości przy stosowaniu przepisów K. P. K., — jest jednak i to niespornem, że przepisy K. P. K. należy tłomaczyć możliwie bez nadzwyczajnych zawiłych rozumowań, albowiem przepisy te skonstruowano w sposób prosty i dość przejrzysty.

Powstaje wreszcie jeszcze jedna kwestja, a mianowicie: czy sędzia śledczy, umarzając śledztwo na podstawie art. 3 K. P. K. i 39 K. K. (brak poczytalności), jest właściwym do uznania osoby danej za niebezpieczną i umieszczenia takiej osoby w zakładzie leczniczym?

Uważam, że s. śl. stosuje przepisy K. K. o tyle tylko, o ile chodzi o kwalifikację prawną czynu przestępnego i odpowiedzialność sprawców, z czego wynika, że sędzia śledczy nie jest

właściwym do stosowania sankcji, przewidzianych w K. K., umieszczanie zaś osób niepoczytalnych, których pozostawienie bez szczególnej pieczy może być niebezpieczne, w zakładzie leczniczym, — ma charakter sankcji stosowanej do osób, wolnych od kary.

Ponieważ realizowanie sankcji karnych leży w zakresie wyrokowania sądu, przeto i orzeczenie, pozbawiające wolności osobę niepoczytalną przez umieszczenie jej w zakładzie leczniczym (w pewnych wypadkach nawet obowiązkowe), — winno być powzięte przez sąd wyrokujący, nie zaś przez sędziego śledczego.

* * *

Na tle uwag powyższych nasuwa się wniosek, iż byłoby pożądane, aby poważniejsze kwestje z zakresu śledztwa zostały rozstrzygnięte przez Sąd Najwyższy w drodze uchwał, względnie może wskazanem byłoby celem jednolitego stosowania przepisów przez wszystkich sędziów śledczych, — wydanie odpowiednich wyjaśnień przez Ministerstwo Sprawiedliwości.

KAZIMIERZ WELIN.

Art. 16 i 21 ustawy o uposażeniu sędziów i prokuratorów

Na marginesie orzeczenia Najwyższego Trybunału Administracyjnego.

Najwyższy Trybunał Administracyjny wydał ostatnio w sprawie ze skargi sędziego Jerzego Kirkiczenki znamienne orzeczenie (na innem miejscu podajemy je in extenso), w którem „en passant" wypowiedział pogląd, że zakończenie organizacji jednolitego sądownictwa nastąpiło z dniem 1-ym stycznia 1929 roku, to jest z chwilą wejścia w życie prawa o ustroju sądów powszechnych (Dz. Ust. R. P. Nr. 12 poz. 93). Mówię dlatego „en passant", że N. T. A. rozstrzygając zgoła inne zagadnienie, między innemi, „dotknął" kwestji terminu zakończenia organizacji sądownictwa. Z tego też względu nie znamy podstaw, na jakich N. T. A. oparł swój pogląd, tak brzemienny w skutki dla sędziów i prokuratorów, zaliczonych w zasadzie do grupy A uposażenia, a mianowanych na te stanowiska po dniu 1-ym stycznia 1929 roku. Ustawa bowiem z dnia 5 grudnia 1923 roku (Dz. Ust. R. P. Nr. 134 poz. 1107) w art. 16-ym w związku z art. 21-ym przewiduje, że sędziom i prokuratorom zalicza się czas spędzony w służbie polskiej lub obcej w całości, o ile będą na tych stanowiskach w oznaczonym osobnemi przepisami okresie organizacji jednolitego sądownictwa polskiego.

O ile zatem istotnie organizacja jednolitego sądownictwa zakończona została z dniem 1-ym stycznia 1929 roku, zakres uprawnień

sędziów i prokuratorów do wyższego wynagrodzenia został zwężony, wszyscy bowiem sędziowie grodcy, sędziowie śledczy, sędziowie pracy i podprokuratorzy mianowani po tym dniu nigdy już na tych stanowiskach nie osiągną grupy B.

Zdaniem jednak mojem zasada wypowiedziana przez N. T. A. opiera się na jakiemś nieporozumieniu, może nawet niedopatrzeniu. Zdawałoby się bowiem, że skoro dzień 1 stycznia 1929 roku uznany został jako kończący okres organizacji jednolitego sądownictwa, to znajdziemy, czy to w orzeczeniu N. T. A., czy to w obowiązujących dotąd przepisach —dzień, który będzie mógł być uważany jako początkowy termin tejże organizacji.

O ile jednak wiadomo — to od roku 1917, t. j. od chwili, gdy polskie sądownictwo na terenie b. Kongresówki zaczęło się organizować, nie była wydana ani żadna ustawa, ani też rozporządzenie, któreby w jakikolwiek bądź kierunku ujednostajniały sądownictwo polskie.

Nie można również przyjąć ani planów, jakie snuł Minister Sprawiedliwości w celu jaknajrychlejszego zniwelowania różnic dzielnicowych w dziedzinie organizacji sądownictwa, ani też pracy przy biurkach poszczególnych referentów Ministerstwa Sprawiedliwości, ani wreszcie daty ogłoszenia rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o organizacji sądów powszechnych (vacatio legis) — za początek jednolitej organizacji sądownictwa polskiego. Zresztą, gdy sięgniemy do cytowanego tylko co rozporządzenia, to przekonamy się, że Minister Sprawiedliwości w niektórych wypadkach posiada uprawnienia do wprowadzenia pewnych zmian w ramach ściśle określonych, (patrz art. 3, 4, 7, 9, 282 § 2 cyt. rozporz.), a więc do ewentualnej częściowej reorganizacji, w innych zaś wypadkach ma obowiązek wydania szeregu rozporządzeń (poza już ogłoszonemi), które istniejące jeszcze po dzień dzisiejszy różnice organizacyjne zniwelują (art. 8, 78 § 3, 265 § 1, 272 § 3 i inne).

Ale przejdźmy do analizy uzasadnienia wspomnianego wyżej orzeczenia N. T. A. a przekonamy się, że w uzasadnieniu tem istnieje pewna rozbieżność. Otóż N. T. A., między innemi, powiada: „Ponieważ skarżący przyjęty został do służby sądowej polskiej dnia 31. X. 1928 roku, czyli przed organizacją jednolitego sądownictwa polskiego, która nastąpiła dopiero z chwilą wejścia w życie prawa o ustroju sądów powszechnych t. j. 1 stycznia 1929 roku“... (expressis verbis!!), a więc tu N. T. A. wypowiada zgoła inny pogląd, niż w końcowych swego uzasadnienia wywodach, albowiem z zacytowanego ustępu najwyraźniej wynika, że dzień 1 stycznia 1929 roku N. T. A. uznał jako początek organizacji jednolitego sądownictwa. Z drugiej strony — niewątpliwem wydaje się, że dzień 1 stycznia 1929 roku nie może w żadnym razie stanowić przewidzianego w art. 16-ym ustawy z dn. 5 grudnia 1923 roku „okresu“ pomiędzy początkiem a końcem organizacji sądownictwa.

Wreszcie pozostaje do roztrzygnięcia jeszcze jedno zagadnienie, a mianowicie: wedle art. 16-go w związku z art. 21-ym ustawy uposażeniowej sędziom i prokuratorom zalicza się czas spędzony w służbie polskiej lub obcej przed objęciem stanowiska sędziego —

w całości lub w ułamkach, jednak tylko jeżeli „przyjęci zostaną do służby sądowej polskiej w oznaczonym osobnemi przepisami okresie organizacji jednolitego sądownictwa“. Z przytoczonego postanowienia ustawy wynika, że ustawodawca nałożył na miarodajne czynniki obowiązek wydania specjalnego przepisu, któryby wyraźnie wskazywał okres (początek i koniec) organizacji sądownictwa (pewna analogja do art. 18-go cytowanej ustawy)*).

Jeżeliby przeto przyjąć dzień 1 stycznia 1929 roku, jako początek okresu, to do czasu wydania przepisu, ustalającego koniec tegoż okresu, organizacja sądownictwa, że tak powiem, jest w stanie płynnym. — I dlatego też byłoby słusznem i konsekwentnem, gdyby po wydaniu przez Ministra Sprawiedliwości rozporządzeń, o których mowa w prawie o ustroju sądów powszechnych, Rada Ministrów, względnie Minister Sprawiedliwości ogłosił w trybie właściwym, iż okres organizacji jednolitego sądownictwa został zakończony. — Do chwili, kiedy to ogłoszonem nie zostanie — do tej chwili okres organizacji jednolitego sądownictwa trwa i trwać będzie i zdaniem mojem sędziowie i prokuratorzy, którzy w tym okresie osiągną 10-cio lecie policzalnej służby, winni być przeszeregowani do uposażenia grupy B.

Ale gdyby nawet przyjąć tezę N. T. A., toby i wtedy również, zdaniem mojem, sędziowie i prokuratorzy, którzy odbyli w normalnym czasie aplikację sądową i byli t. zw. ongiś „zastępcami sędziów“ obecnie asesorami), praw do wyższego uposażenia nie utracili, albowiem art. 16 ust. uposażeniowej stawia jedynie wymóg przyjęcia do służby sądowej polskiej, a faktem chyba niezaprzeczonym jest, że zarówno aplikacja, jak i pełnienie czynności sędziego jest służbą sądową.

W każdym razie w obecnym stanie rzeczy w lepszych warunkach są ci sędziowie i prokuratorzy, mianowani po 1-ym stycznia 1929 roku, którzy przed wydaniem omawianego orzeczenia N. T. A. w drodze niezaskarżonych decyzyj prezesów sądów okręgowych na mocy ar. 16-go usawy już uzyskali uposażenie grupy B. Przychodzi im bowiem z pomocą rozp. Prezydenta Rzeczypospolitej o postępowaniu administracyjnem (Dz. Ust. R. P. Nr. 36 poz. 341 ex 1928), które w art. 99—102, wyraźnie wskazuje, kiedy i w jakim trybie decyzje mogą być uchylane. Nas interesują specjalnie art. 99—101**), które pokrótce postaram się omówić.

---

*) Art. 18 brzmi: Przepis art. 2 o zaliczeniu podprokuratorów przy sądach okręgowych do grupy B, a podprokuratorów przy sądach apelacyjnych do grupy C, wejdzie w życie z terminem, który w miarę postępu orgazacji jednolitego sądownictwa ustali roporządzenie „Rady Ministrów na wniosek Ministra Sprawiedliwości“. (Takie rozp. dotąd wydane nie zostało. — Przyp. autora).

**) art. 99. Decyzje, na mocy których strony lub osoby inne nie nabyły żadnych praw, mogą być uchylane i zmieniane z urzędu w każdym czasie tak przez władzę, która decyzję wydała, jak w trybie nadzoru przez władzę przełożoną.

Art. 100. Prawomocne decyzje, na mocy których strony lub osoby inne nabyły już prawa, mogą być uchylane lub zmieniane przez władzę, która je wydała, za zgodą tych stron lub osób, o ile temu nie sprzeciwiają się ustawy.

Art. 99 w odniesieniu do tych sędziów i prokuratorów nie może mieć zastosowania, albowiem niewątpliwem jest, że ci sędziowie i prokuratorzy przez przyznanie im uposażenia grupy B, nabyli prawa do tego wyższego uposażenia.

Art. 100 wymaga kategorycznie zgody osoby zainteresowanej na uchylenie lub zmianę prawomocnej decyzji, dopóki więc sędzia lub prokurator nie wyrazi swej zgody na przeniesienie go z powrotem do uposażenia grupy A, prezesi względnie prokuratorzy sądów okręgowych nie mają możności uchylenia swych prawomocnych decyzyj.

Przerazić mógłby niektórych z nas art. 101 p. b., ponieważ prezes lub prokurator sądu apelacyjnego dopiero w trybie nadzoru byłby uprawniony uchylić decyzję prezesa lub prokuratora sądu okręgowego, przyjmującą uposażenie grupy B, gdyby uznał, iż decyzja wydana została bez jakiejkolwiek podstawy prawnej. — Otóż tu jednak zauważyć należy, że N. T. A. w jednem ze swych ostatnich orzeczeń orzekł, że wadliwa interpretacja przepisu, (a tylko tak należy zrozumieć decyzje prezesów sądów okręgowych, oparte na art. 16 i 21 ustawy uposażeniowej, o zaszeregowaniu niektórych sędziów grodzkich, pracy i śledczych do uposażenia grupy B), nie skutkuje zastosowania art. 101 p. b. rozp. Prez. Rzeczypospolitej o postępowaniu administracyjnem.

Pozostałe punkty art. 101 w omawianych wypadkach nie wymagają komentarzy.

Mogą przeto, zdaniem mojem, sędziowie zaliczeni do grupy B uposażenia patrzeć spokojnie w przyszłość i być pewni, że już w toku instancyj administracyjnych odzyskają utracone prawa do pobierania należnego im uposażenia według grupy B.

Wypada jeszcze w końcu podnieść następującą okoliczność: wedle posiadanych przez mnie informacyj prezesi sądów okręgowych, zmieniając swe poprzednie decyzje i przenosząc sędziów z grupy B do grupy A uposażenia, zlecają równocześnie rachubie sądów okręgowych nietylko obliczanie poborów według nowego uposażenia, ale również potrącanie nadebranych poborów do wysokości $^1/_6$ tychże miesięcznie.

Jednak i tutaj przychodzi z pomocą przepis art 87 p. 2 rozp. o postępowaniu administracyjnem, który przewiduje, że „wniesienie odwołania w terminie wstrzymuje wykonanie decyzji".

Do czasu zatem wyczerpania przez stronę toku instancji i wydania ostatecznego orzeczenia, sędziowie winni pobierać wynagrodzenie według dotychczasowej wysokości.

Art. 101. 1. Władza nadzorcza może w trybie nadzoru uchylić z urzędu bądź z własnej inicjatywy, bądź na skutek zażalenia, jako nieważną, każdą decyzję, która:

a) wydana została przez władzę oczywiście niewłaściwą;
b) wydana została bez jakiejkolwiek podstawy prawnej;
c) wywołałaby w razie wykonania przestępstwo sądowo-karalne;
d) jest oczywiście i niewątpliwie niewykonalna;
e) zawiera wadę powodującą nieważność tej decyzji na mocy wyraźnego przepisu prawa.

2. Uchylenie decyzji z powodów, wskazanych w lit. a) artykułu niniejszego, może nastąpić tylko przed upływem lat 3 od daty jej uprawomocnienia się.

Jeszcze o uposażeniu sędziów okręgowych śledczych

Zamieszczamy poniżej „dwugłos" kolegów, sędziów okr. śl. Ant. Goldmana z Radomia i N. Dąbrowieckiego z Gniezna w sprawie uposażenia sędziów okręgowych śledczych. Łącznie z artykułem kol. W. Nestorowicza, sędziego okr. śl. w Warszawie, zamieszczonym w poprzednim numerze „Głosu Sądownictwa", a omawiającym również powyższe zagadnienie — sprawa zostaje tak wyczerpująco przedstawiona, że stanowisko odmienne, sprzeczne z ujawnioną „communis opinio", ulegnie — w co nie chcemy wątpić — oby jaknajrychlejszej rewizji. **Komitet Redakcyjny.**

W. Chmielarz w artykule „Wybieranie sędziów okręgowych śledczych na stanowiska sędziów okręgowych" („Głos Sądownictwa" Nr. 4/29) i Włodz. Wiszniewski w artykule „O trybie zwijania stanowisk sędziów okręgowych śledczych" („Głos Sądownictwa" Nr. 7 — 8/30) wykazali, że wbrew przepisom prawa o ustr. sądów powsz. wytworzyła się praktyka poddawania sędziów okręgowych śledczych konkursom i wyborom na sędziów orzekających. Nawiązując do tegoż tematu postaram się wykazać, że sędziowie okręgowi śledczy (w znacznej większości) są pokrzywdzeni i pod innym jeszcze względem, a mianowicie — uposażenia.

Z powołanych przez kol. Chmielarza art. 5, 16 i 90 pr. o ust. s. p. niezbicie wynika, że z dniem 1 stycznia 1929 r. „sędziowie śledczy" stali się sędziami okręgowymi. Z dniem powyższym zwinięte zostały automatycznie dawne stanowiska „sędziów śledczych", jako takich, istniejące na mocy przepisów tymczasowych o urządzeniu sądownictwa w Król. Polsk. z dnia 18. VII. 1917 (art. 6 tych przepisów głosił: „Sąd okręgowy stanowią:... sędziowie okręgowi i sędziowie śledczy"). W tym sensie wypowiedział się już Sąd Najwyższy w wyroku z dn. 12 listopada 1929 r. (p. Zbiór Orzeczeń Sądu Najwyższego Izby II, II-gie półrocze 1929 r. poz. 209).

Dlatego też, zdaniem mojem, automatycznie utraciły moc te przepisy ustawy o uposażeniu sędziów i prokuratorów z dn. 5 grudnia 1923 (Dz. Ust. R. P. Nr. 134 poz. 1107), które mówią o uposażeniu „sędziów śledczych", zaliczając ich do grupy A (art. 2). Z dniem bowiem 1 stycznia 1929 r. przestali istnieć „sędziowie śledczy" jako tacy, — są natomiast sędziowie okręgowi „jako śledczy". Od tej chwili słowo „śledczy" oznacza tylko „funkcję" sędziego, względnie jego „przydział" w obrębie danego sądu (jak uważa kol. Wiszniewski). Jeżeli jednak chodzi o zaznaczenie stanowiska służbowego w hierarchji władz, to wyłączne i decydujące znaczenie ma tylko wyraz „okręgowy". To też z dniem 1 stycznia 1929 r. sędziowie okręgowi śledczy mają prawo do uposażenia według grupy B. Trawestując słynną maksymę prawniczą, można powiedzieć: „cessante materia legis - cessat lex ipsa (per desuetudinem). Skoro „sędziowie śledczy", jako tacy, nie istnieją, a stali się oni sędziami okręgowymi, to winni pobierać uposażenie, jak i pozostali sędziowie okręgowi. Funkcja, jaką pełnią, dla poruszanej tu kwestji nie ma żadnego znaczenia. Twierdzę, że tego rodzaju interpretacja jest wystarczająca i nie potrzeba nawet zadawać sobie trudu, by w ustawie o uposażeniu w drodze noweli ustawodawczej skreślać słowa „sędzia śledczy", by sytuację należycie wyjaśnić.

W N. 2/30 „Głosu Sądownictwa" na str. 114 i 115 znajduje się sprawozdanie z posiedzenia Zarządu Głównego Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów w dn. 7. XII. 1929 r. Czytamy tam, że Ministerstwo Skarbu zgodziło się ze stanowiskiem Ministerstwa Sprawiedliwości (najwidoczniej analogicznem do przedstawionego wyżej) i wyzbyło się swych wątpliwości na tle pozornej niezgodności ustawy o uposażeniu z prawem o ustr. s. p., wskutek czego miało nastąpić przesunięcie sędziów okręgowych śledczych do grupy B. Jednakże, w jednym z następnych numerów dowiedzieliśmy się, że sprawa znowu jest w zawieszeniu.

Niewątpliwie obecnie grają rolę wyłącznie względy fiskalne. Trudno bowiem wynaleźć inne „wątpliwości prawne". Przypuśćmy nawet, że powołanoby się na art. 280 pr. o ustr. s. p. Otóż artykuł ten nie może się odnosić do obecnych „sędziów śledczych", gdyż właśnie ich „stanowiska dotychczasowe" zostały zniesione — nie mogli więc ich „zachować". Użyte w tym artykule wyrażenie, że „sędziowie śledczy" stają się „sędziami okręgowymi śledczymi" oznacza, że w chwili wejścia w życie prawa o ustr. s. p. osoby, które dotychczas miały „stanowiska" „sędziów śledczych" — obecnie nadal zachowują nazwę „śledczych", która oznacza „funkcję", ale mają już stanowiska sędziów okręgowych z mocy nowego prawa. Prawo to (o ustr. s. p.) bynajmniej nie wprowadziło tytułu urzędowego „sędzia okręgowy śledczy". Wyrażenie to znajduje się w art. 280, zamieszczonym wśród „przepisów przechodnich i końcowych"; należy je traktować jako pewne oznaczenie dla ścisłości redakcyjnej. Przyjęta w praktyce powyższa nomenklatura utrzymuje się z tych względów, że ułatwia ona orjentację co do specjalnej funkcji sędziego, jaką jest prowadzenie śledztwa, oraz co do jego siedziby urzędowej, która często znajduje się poza siedzibą sądu okręgowego (b. zabór rosyjski). Jednakże np. w Małopolsce, gdzie sędziowie okręgowi jako śledczy urzędują wyłącznie w siedzibie sądu okręgowego (p. rozp. Ministra Sprawiedliwości z dn. 24. XII. 1928 r. w sprawie ustalenia liczby i siedzib sędziów śledczych Dz. Ust. R. P. Nr. 104 poz. 949) występują oni nazewnątrz przeważnie p. n. sądu okręgowego, posługując się pieczęciami z napisem np. „Sąd Okręgowy w X. (I wiersz pieczęci), Sędzia Śledczy... rej. (II wiersz pieczęci)". Takie jest również w tej kwestji zdanie prof. Mogilnickiego (p. jego „Akta wzorowe" — wzór pieczęci „ Sąd Okręgowy w Łodzi (I w.) Sędzia Śledczy III rej." (II w.), który idzie jeszcze dalej i twierdzi, że ów sędzia nie powinien się podpisywać nigdy jako „śledczy", lecz zawsze jako „okręgowy".

Możnaby również kwestjonować, że nie wszyscy sędziowie śledczy mają dekrety nominacyjne Prezydenta Rzplitej, że zatem nie są okręgowymi. I taki zarzut łatwo obalić. Przedewszystkiem ci sędziowie śledczy, którzy przed wejściem w życie prawa o ustr. s. p. po 6 latach służby, w myśl art. 21 ust. o uposażeniu, osiągnęli grupę B, mimo braku dekretu Prezydenta są okręgowymi i nikt chyba co do tego nie wysuwa wątpliwości. Pozatem jest jeszcze jeden szczegół charakterystyczny. Prawo u ustr. s. p. w art. 85a przewiduje, jakie warunki należy posiadać, by uzyskać stanowisko sędziego okręgowego. Ustawodawca przewidział, że reforma sądownictwa z dn. 1. I. 1929 r. zastanie na stanowiskach „sędziów śledczych" wielu ludzi młodych wiekiem. Gdyby im odmówił prawa do tytułu „sędziów okręgowych", to wyraźnie

by powiedział, że dawni sędziowie śledczy winni się wykazać pewną ilością lat służby na swem stanowisku (np. 3 lata, tak jak to ma miejsce z sędziami grodzkimi, — gdyby zaś tej ilości lat nie mieli, to zapewne wydałby przepisy przejściowe, że osoby takie nabędą pełne prawa dopiero po upływie pewnego czasu, do tej zaś chwili — winny podpisywać się jako np. „pełniący obowiązki... sędziów okręgowych (śledczych)". Skoro ustawodawca tego nie uczynił, znaczy to, że zgodził się, by dawni „sędziowie śledczy" automatycznie z mocy prawa, stali się okręgowymi. W świetle tych rozważań prawo wszystkich sędziów okręgowych jako śledczych do pobierania uposażenia według grupy B. wydaje się należycie uzasadnione.

Antoni Goldmann.

Ministerstwo Sprawiedliwości wydało dnia 7 lutego 1931 r. okólnik za Nr. II. 0.19781/30, zarządzając wypłatę uposażenia sędziom okręgowym śledczym według grupy A. ustawy uposażeniowej dla sędziów i prokuratorów. W szczególności wymieniony okólnik stwierdza, że sędziowie okręgowi śledczy nie są sędziami okręgowymi, a tylko, że zostali tak nazwani w nowej ustawie o ustroju sądów powszechnych.

Z interpretacją tą trudno się pogodzić. Podstawą do zmiany dawnych stosunków w tej mierze jest nowe „Prawo o ustroju sądów powszechnych" z dn. 6 lutego 1928 r. (Dz. Ust. R. P. nr. 12 poz. 93) wraz z nowelami. Art. 5 tego prawa mówi wyraźnie o uprawnieniu Ministerstwa Sprawiedliwości do ustanowienia liczby i siedziby „d l a s ę d z i ó w s ą d u o k r ę g o w e g o, jako sędziów śledczych", oraz w ten sam sposób mówi o sędziach apelacyjnych jako sędziach śledczych dla spraw wyjątkowego znaczenia. Z brzmienia tego przepisu ustawy wynika niedwuznacznie, że gdy Minister zpośród sędziów okręgowych („w każdym sądzie okręgowym liczbę sędziów t e g o ż s ą d u") oznacza liczbę sędziów śledczych, to nie może być później mowy o interpretacji prowadzącej do wniosku, że sędziowie śledczy są sędziami okręgowymi, a tylko pobierają uposażenie wedle grupy A.

Kierując się bowiem wykładnią logiczną należy uznać, że ustawodawca to tylko napisał w ustawie, co chciał powiedzieć, bo gdyby chciał co innego postanowić, to byłby to właśnie napisał. W konkretnym przypadku oświadczył ustawodawca wyraźnie, że sędziowie śledczy są sędziami okręgowymi. Wniosek więc z tego jedyny ten tylko, że uposażenie sędziów śledczych winno być wypłacane wedle tych samych norm jak innym sędziom okręgowym, którzy nie pełnią funkcyj śledczych.

Że taka a nie inna interpretacja jest jedynie trafną, przemawiają za tem przepisy § 4 art. 90 prawa o ustroju sądów powszechnych, gdzie wyraźnie zaznaczono, że sędziów okręgowych śledczych mianuje Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej w przeciwieństwie do sędziów grodzkich, których mianował Minister (w brzmieniu pierwotnem). Chyba więc i to specjalne postanowienie o sposobie nominacji nie było jakimś niezrozumiałem „przywilejem".

Powoływanie się wreszcie na tę okoliczność, że prawo o ustroju sądów powszechnych nie zawiera odnośnie sędziów śledczych żadnych przepisów uposażeniowych, jest najsłabszym argumentem w powołanym na wstępie okólniku, gdyż prawo to wogóle o sprawach uposażenia nie wspomina, a skoro sędziów śledczych przemianowało na sędziów okręgowych śledczych czyli — jak wyżej wykazano — na sędziów okręgowych, którzy pobierają uposażenie grupy B., zatem nie było po-

trzeby specjalnie normować sprawy ich uposażenia. Natomiast należy przyjąć, że od chwili wejścia w życie prawa o ustroju sądów, ustawa o uposażeniu sędziów uległa zmianie o tyle, iż sędziowie okręgowi śledczy mają otrzymywać uposażenia nie wedle grupy A, lecz wedle grupy B.

Wreszcie należy przypomnieć zasadę prawną, często dzisiaj pomijaną, mianowicie, zasadę „praw nabytych", która, miejmy nadzieję, w tym wypadku respektowaną będzie. Bo zresztą kwestje budżetowe, związane ze sprawą przyszłych nominacyj, może administracja sądowa uregulować w ten sposób, iż mianowałaby sędziów grodzkich względnie asesorów w charakterze p. o. sędziów śledczych.

N. Dąbrowiecki.

KAROL CZAŁCZYŃSKI.

Więziennictwo Republiki Czechosłowackiej

Międzynarodowy Kongres Karny i Penitencjarny w Pradze (1930 r.) ściągnął nad brzegi Wełtawy elitę naukową całego świata. Zainteresowanie zjazdem było nadzwyczajne. Doskonale też przeprowadzono techniczne przygotowania zjazdowe. Z tygodnia zjazdowego wycięto jeden dzień, który poświęcono wycieczkom. Poza zwiedzaniem średniowiecznych zabytków w rodzaju zamku-muzeum Karola IV w Karlstejnie (Karlov Tyn) organizatorzy uprzystępnili członkom zjazdu zapoznanie się z więzieniami czechosłowackiemi. Specjalny pociąg pospieszny zawiózł uczestników zjazdu do Pilzna, gdzie wybitne siły naukowe i wyżsi urzędnicy administracji więziennej dokładnie informowali przybyłych o stanie więziennictwa czechosłowackiego.

Na podstawie tych wyjaśnień i urzędowych publikacyj Ministerstwa Sprawiedliwości w Czechosłowacji kreślę niniejsze słowa, mające na celu podanie ogólnego zarysu informacyjnego o więziennictwie w C. S. R.

Administracja wymiaru sprawiedliwości w Republice Czechosłowackiej dysponuje następującemi zakładami karnemi i poprawczemi:

1-o Sześcioma zakładami karnemi męskiemi dla odbywania kary pozbawienia wolności na okres od jednego roku do dożywotniego.

Z tego przeznaczono:

a) dwa zakłady karne dla początkujących przestępców i zdolnych do poprawy recydywistów (Pilzno i Leopoldov);

b) dwa zakłady karne dla więźniów karnych niezdolnych do poprawy (Kartouzy i Ilava); za niezdolnych do poprawy uważa się ogólnie więźniów karnych, którzy zostali skazani conajmniej trzykrotnie za recydywę szczególną, przyczem dwa razy do roku sprawdza administracja więzienna zachowanie się więźniów niepoprawnych dla stwierdzenia, czy pilność i dobre sprawowanie nie kwalifikują więźnia do przeniesienia go do zakładu dla zdolnych do poprawy;

c) zakład karny dla nieuleczalnie chorych i ułomnie chorych;

d) żeński zakład karny ze specjalnym oddziałem dla nieletnich (Repy pod Pragą).

2-o Dwoma zakładami poprawczemi dla chłopców dysponuje administracja wymiaru sprawiedliwości:

a) zakładem poprawczym i karnym w Nikolsburgu dla więźniów poniżej 20 lat, odbywających karę pozbawienia wolności ponad sześć miesięcy.

b) państwowym zakładem poprawczym Komenského w Koszicach z oddziałem sądowym dla chłopców, skazanych przez sąd na wychowanie poprawcze i oddziałem społecznym dla zaniedbanych, moralnie zagrożonych lub moralnie zepsutych chłopców.

W obu tych zakładach pensjonarze pozostają najwyżej do 21 roku życia.

3. Zakładem karnym przejściowym (Leopoldov) dla więźniów o długoterminowych karach pozbawienia wolności, którzy odcierpieli już dwie trzecie kary i pomimo dobrego zachowania się z braku innych ustawowych przesłanek nie mogą uzyskać przedterminowego zwolnienia.

4. 37 więzieniami sądu okręgowego dla więźniów śledczych i więźniów karnych skazanych przez sądy okręgowe na kary pozbawienia wolności do jednego roku. W tych zakładach więziennych umieszczono mężczyzn oddzielnie od kobiet, więźniów śledczych od karnych, nieletnich od dorosłych, przyczem w rachubę wchodzą jedynie nieletni skazani na kary pozbawienia wolności poniżej sześciu miesięcy. Największym więzieniem sądu okręgowego jest zakład sądu okręgowego karnego w Pradze, urządzony dla przeszło 800 więźniów. Pozostałe zakłady mają pojemność od 50 do 450 osób.

5. 379 więzieniami powiatowemi dla więźniów śledczych i karnych, skazanych przez sądy powiatowe na kary od 12 godzin do jednego miesiąca pozbawienia wolności.

W więzieniu obowiązuje następujący p o r z ą d e k d z i e n n y.

O godzinie 6 pobudka; 6,30 śniadanie; 7—11,30 praca; do godziny 13 obiad i wypoczynek; 13—15,30 praca; po kolacji o godzinie 18 zamyka się więźniów w celach, gdzie wypoczywają do godziny 21, kiedy to m u s z ą ułożyć się do snu.

W zakładach karnych dzieli się więźniów na 3 k l a s y d y s c y p l i n a r n e w zależności od zachowania się więźniów.

Kary dyscyplinarne, jakie stosuje się w zakładzie karnym, są następujące:

1) upomnienie, 2) przydział cięższej lub nieprzyjemniejszej pracy, 3) pozbawienie korzyści i ulg, 4) post o chlebie i wodzie, 5) twarde łoże, 6) pojedynka, 7) ciemnica, 8) przeniesienie do niższej klasy dyscyplinarnej.

K a r y c i e l e s n e są z a b r o n i o n e z wyjątkiem Kośic, gdzie dopuszczalne są r ó z g i pod nadzorem władzy w zakresie rodzicielskiego skarcenia.

K o n s u m p c j a t y t o n i u i a l k o h o l u jest z a b r o n i o n a z wyjątkiem więźniów politycznych i śledczych, którym się na to pozwala w ograniczonym stopniu.

W i ę ź n i o w i e p o l i t y c z n i mogą mieć własną pościel, nosić ubranie cywilne, sami się żywić, palić, dla nich obowiązują krótsze terminy w sprawie korespondencji i wizyt, niema przymusu pracy, dłuższe spacery, większa swoboda w lekturze i pisaniu.

Ż y w i e n i e w i ę ź n i ó w jakościowo i ilościowo podlega stałej kontroli lekarskiej.

Więźniów, prócz politycznych i śledczych, obowiązuje **p r z y m u s** p r a c y. Praca jest warsztatowa, mechaniczna, a w niektórych zakładach rolna — na wolnem powietrzu.

Pracą kulturalną i obyczajowo-wychowawczą zajmują się w wię-

zieniu nauczyciele, lekarze i duchowni. Ukazuje się też wydawany przez więźniów tygodnik informacyjny „Noviny”.

Każdy zakład posiada fundusz zapomogowy dla zwolnionych więźniów, którym się w miarę potrzeby daje bieliznę, odzież lub obuwie z magazynów więziennych.

Pozatem w Republice Czechosłowackiej działa 18 zrzeszeń opiekujących się zwolnionymi węźniami, które liczą około 8000 członków i udzielają wsparć w pieniądzach, odzieży, narzędziach pracy lub przez wyszukiwanie zajęcia.

* * *

Męski zakład karny w Pilznie (Bory) założono w r. 1878. Jest to zakład zbudowany w kształcie gwiazdy ośmioramiennej. Jedno skrzydło przeznaczono dla służby administracyjnej (kancelarje), potrzeb kulturalnych (szkoła, bibljoteka, kościół) i izby chorych; w drugim skrzydle znajdują się warsztaty. Sześć pozostałych skrzydeł służy za właściwe pomieszczenie dla więźniów, a w szczególności w trzech skrzydłach mieści się 387 cel pojedyńczych, zaś w trzech następnych skrzydłach cele ogólne pojemności od 4 do 8 więźniów. Zakład urządzony jest na 850 osób, a w ostatnich latach przeciętne zaludnienie wynosiło 550 więźniów.

Męski zakład karny w Leopoldowie założono w r. 1854 na terenie byłej twierdzy zbudowanej w XVII wieku dla obrony przed Turkami. Na terenie między wałami fortecznemi znajdują się stare budowle z 39 pomieszczeniami ogólnemi o pojemności przestrzennej dla 800 więźniów i 63 cel pojedyńczych. Łączna pojemność 1110 więźniów, a średni stan zaludnienia zakładu wynosi 700—750 więźniów.

W bezpośrednim sąsiedztwie z tym przejściowym zakładem karnym znajduje się gospodarstwo rolne o przestrzeni 60.320 ha. Zakład zamiast murem więziennym otoczony jest zwykłym płotem. Pensjonarze noszą odzież nie wiele różniącą się od zwykłego ubrania i korzystają z większej swobody.

Męski zakład karny w Kartouzach dla niepoprawnych więźniów założono w r. 1857 w pomieszczeniu klasztoru zbudowanego w XVII wieku przez Albrechta von Wallensteina. Pojemność zakładu wynosi 459, a średnie zaludnienie dochodzi do 430 osób. Przeważają cele zbiorowe. Cel pojedyńczych znajduje się 63.

Męski zakład karny w Ilavie dla niezdolnych do poprawy więźniów — zbudowano w grodzie. Gród Ilava był od XIII wieku siedzibą zakonu templarjuszy, a w XV wieku został zdobyty przez husytów. Później założono tu klasztor trynitarzy, który został zamknięty przez cesarza Józefa II, a od r. 1855 Ilava jest zakładem karnym.

Zakład urządzono dla 600 więźniów. Starożytny gród nie może być zakładem karnym, odpowiadającym nowoczesnym zasadom wykonywania kary. W celach ogólnych pomieści się 420 więźniów, a w dobudowanym skrzydle znajduje się pawilon pojedynek dla 189 więźniów.

Męski zakład karny w Mürau, poprzednio dla niepoprawnych więźniów, a od 1 lipca 1930 r. zakład dla chorych więźniów, którzy z powodu starczej słabości, stałej fizycznej ułomności lub chronicznej choroby wymagają stałej opieki szpitalnej.

Mürau założono w XIII wieku jako twierdzę, która odegrała poważną rolę w czasie wojen husyckich, wojny trzydziestoletniej i w woj-

nach tureckich. Później założono tu zakład karny kościelny, a dopiero w r. 1858 powstaje tu świecki zakład karny. Starożytny grodzki charakter budynku pozostał nadal. Masywne mury kamienne i sklepienia nie nadają się do umieszczenia tam zakładu dla wykonywania nowoczesnego kary. Dla chorych więźniów zakład ten nadaje się z uwagi na położenie izolowane i obfite zalesienie okolic. Zakład ten urządzono dla 500 więźniów, ale stałe średnie zaludnienie wynosi 200 — 250 osób. Cele są zbiorowe, a pojedyńcze są wyjątkiem. Zakład mieści średnio 125 — 150 więźniów.

Żeński zakład karny w Repach dla więźniarek z całej Republiki Czechosłowackiej z osobnym oddziałem dla nieletnich. Zakład karny zbudowano w r. 1865 w klasztorze na mocy umowy z siostrami miłosierdzia św. Karola Boromeusza,. Posiada olbrzymie pola i ogrody. Urządzony jest na 250 więźniarek, ale stan średniego zaludnienia dochodzi 200 osób rozmieszczonych zbiorowo, a nieliczna ilość cel pojedyńczych przeznaczona jest do ukarań dyscyplinarnych. Zakładem karnym zarządza przełożona klasztoru wespół z urzędnikiem państwowym administracyjnej służby więziennej. Służbę wewnętrzną pełnią siostry zakonne, służbę wartowniczą nazewnątrz zakładu — dozorcy więzienni.

Zakład poprawczy i karny w Nikolsburgu dla nieletnich poniżej lat 20 z całej Republiki powstał w r. 1921 z byłego obozu dla uciekinierów wojennych. Do roku 1925 zakład był przeznaczony dla kobiet, a od tej pory dla uwięzionych chłopców. Prócz ogrodu zakład posiada własne winnice i własne gospodarstwo rolne. Zakład urządzony jest na 150 pensjonarzy, ale przeciętnie nigdy nie jest całkowicie zaludniony. Cele pojedyńcze przeznaczone są jedynie dla celów dyscyplinarnych. Na noc jednak pensjonarze są izolowani.

Państwowy zakład poprawczy Komenského w Koszicach przeznaczony dla wychowania poprawczego chłopców w wieku od 10 do18 lat, skazanych na wychowanie poprawcze (oddział poprawczy) i dla wykolejonych lub moralnie zaniedbanych chłopców (oddział społeczny). Zakład ten został założony w 1903 r. i liczy 30 pawilonów. W 4 budynkach wychowańcy podzieleni są na 4 grupy po 20—24 wychowańców. W 6 budynkach znajdują się warsztaty zakładowe. Zakład ma pejemność 450 osób, a średni stan zaludnienia wynosi 360 osób. Do zakładu należą wielkie ogrody owocowe, kwiatowe i warzywne i gospodarstwo rolne w pobliskiej gminie Opaczka.

Rolny zakład pracy przymusowej i zakłady poprawcze. Podczas, gdy w Słowacji i na Rusi Podkarpackiej zakłady poprawcze i pracy przymusowej są państwowe i podlegają administracji wymiaru sprawiedliwości, to natomiast w Czechach i Morawach podlegają one władzom administracyjnym, a w ostatniej instancji Ministerstwu Sprawiedliwości. Zakłady są przeznaczone w zasadzie dla skazanych za włóczęgostwo i dla skazanych za przestępstwa przeciwko mieniu, popełnione w celach zysku z próżniactwa i lekkomyślności. Sąd orzeka dopuszczalność domu poprawczego i pracy przymusowej, a o faktycznym przydziale decyduje specjalna komisja. Włóczęgów można zamknąć na czas od 6 miesięcy do 3 lat, a przestępców, którzy zostali skazani za zamach na cudze mienie — do 5 lat. W tych granicach czasu specjalna komisja może również zwolnić przedterminowo pensjonarza.

ST. NOWODWORSKI.

Ze słownictwa polskiego prawa pracy

(Dokończenie).

VII.

Z pośród podmiotów stosunku pracy o pracodawcach było już wzmiankowane; teraz wypada z kolei przejść do osób, wykonywujących pracę, które niemcy poniekąd logicznie nazywają „pracobiorcami" (Arbeitnehmer). Taka nazwa jednak byłaby zupełnie obca duchowi naszego języka. Użyła jej wprawdzie ustawa z dn. 21 października 1921 r. o zarobkowem pośrednictwie pracy (D. U. poz. 647, art. 10 i 11); stało się to wszakże chyba tylko przypadkowo, a w każdym razie pozostało zupełnie odosobnione.

W terminologję kodeksową niema co się zagłębiać, gdyż była ona zupełnie mętna już w dobie powstania kodeksu (dowód — krańcowe rozbieżności w łonie komentatorów), a próby wtłaczania w tamte ramki nowoczesnych zjawisk życiowych stwarzają zagadki wprost nierozwiązalne, do czego przyczynia się jeszcze dowolność przekładów tekstu francuskiego.

Ustawodawstwo odrodzonej Polski idzie odrazu w kierunku urobienia jednolitej nazwy, obejmującej wszystkie kategorje pracy. Stoi to w ścisłym związku ze swoistą tendencją zasadniczą tego ustawodawstwa — w odróżnieniu od wielu innych — do stwarzania wspólnych zasad ogólnych ochrony pracy, z wprowadzaniem rozróżnień według rodzaju pracy tylko tam, gdzie to staje się z natury rzeczy nieuniknionem. Terminem takim jest „pracownik". Wymieniony już wyżej dekret z dn. 23 listopada 1918 r. o 8-godzinnym dniu pracy. (D. Pr. poz. 42) mówił jeszcze o „pracy robotnika lub pracownika", a więc rozróżniał te dwa terminy i pojęcia w ten sposób, że traktował je współrzędnie; już jednak dekret z dn. 3 stycznia 1919 r. o inspekcji pracy (D. Pr. poz. 90) wchodzi na drogę oznaczania mianem „pracowników" wszystkich osób, zatrudnionych na podstawie stosunku pracy (art. 1, por. jednak art. 11); to samo czyni dekret z dn. 27 stycznia 1919 r. o organizacji państwowych urzędów pośrednictwa pracy (D. Pr. poz. 127), ustawa z dn. 18 grudnia 1919 r. o czasie pracy w przemyśle i handlu (D. U. poz. 7/1920 r.). ustawa z dn. 19 maja 1920 r. o obowiązkowem ubezpieczeniu na wypadek choroby (D. U. poz. 272, art. 15, 78, 83, jednak w art. 3 daje się jeszcze zauważyć pewna chwiejność). Ostatecznie termin ten staje się bezwzględnie nadrzędnym, obejmującym zarówno robotników w ścisłem znaczeniu, jak i wszelkich innych funkcjonarjuszów, w ustawie z dn. 16 maja 1922 r. o urlopach dla pracowników, zatrudnionych w przemyśle i handlu (D. U. poz. 334), potem w rozporządzeniu z dn. 14 lipca 1927 r. o inspekcji pracy (D. U. poz. 590), w rozporządzeniu z dn. 22 marca 1928 r. o sądach pracy (D. U. poz. 350) oraz w całym szeregu innych aktów ustawodawczych.

Nie może już zatem dziś być mowy o dawniejszem przeciwstawianiu robotnika pracownikowi. Każdy robotnik jest obecnie oczywiście przez to samo pracownikiem. Ma się rozumieć jednak, nie każdy pracownik jest robotnikiem. Otóż tu wyłaniają się pewne komplikacje, spotęgowane jeszcze dalszym rozwojem ustawodawstwa.

VIII.

Zpod rozważań usuwają się tu w ogóle wszyscy funkcjonarjusze publiczno-prawni, którzy też bywają nazywani pracownikami; mowa będzie tylko o zatrudnionych na podstawie prywatno-prawnego stosunku pracy.

Różniczkowanie pojęcia takich pracowników otrzymało właściwie początek w ustawie z dn. 16 maja 1922 r. o urlopach; zjawia się tam kategorja „pracowników, pracujących umysłowo" (art. 2 ustawy oraz § 15 rozporządzenia wykonawczego z dn. 11 czerwca 1923 r., D. U. poz. 464, znowelizowany w rozporządzeniu z dn. 26 lipca 1929 r., D. U. poz. 467), która się później przekształciła w „pracowników umysłowych" (w rozporządzeniu z dn. 24 listopada 1927 r. o ubezpieczeniu pracowników umysłowych, D. U. poz. 911, i ostatecznie w rozporządzeniu z dn. 16 marca 1928 r. o umowie o pracę pracowników umysłowych, D. U. poz. 323). „Robotnicy" zaś stali się drugą wyraźnie wyodrębnioną ustawowo grupą pracowników z mocy rozporządzenia z tejże daty 16 marca 1928 r. o umowie o pracę robotników (D. U. poz. 324).

Mamy więc trzy terminy ustawowe: „pracownik", „pracownik umysłowy" i „robotnik". Jednak szeregi tych „pracowników umysłowych" i „robotników", których stosunki prawne zostały odrębnie uregulowane, bynajmniej nie wyczerpują ogółu pracowników: istnieją liczne rzesze osób, które są „pracownikami", a nie należą ani do „pracowników umysłowych" ani do „robotników" w rozumieniu rozporządzeń z dn. 16 marca 1928 r. Nie tu miejsce oczywiście na szczegółowe roztrząsanie wykładni art. 2, 3 i 4 rozporządzenia poz. 323 D. U. oraz art. 2 rozporządzenia poz. 324 D. U. Dla naszych celów wystarczy zaznaczenie, że sam prawodawca musiał liczyć się z istnieniem takich pracowników, którzy odpowiadają pojęciu czy to pracowników umysłowych czy też robotników, a jednak nie są tymi pracownikami umysłowymi i robotnikami, których dotyczą wymienione rozporządzenia, to też np. w art. 3 rozporządzenia poz. 323 D. U. ustanowił ułatwiony sposób rozszerzenia ram kategorji pracowników umysłowych, a w ust. 2 art. 2 rozporządzenia poz. 324 D. U. uświęcił odróżnienie robotników rolnych od pracowników umysłowych na roli. Świadczy to zresztą o nadzwyczajnych trudnościach, jakie musiały towarzyszyć usiłowaniom ustawowego uregulowania tego zagadnienia.

Cóż ma wobec tego czynić prawnik-praktyk w ogóle, a sędzia w szczególności? Oczywiście, formalnie ma ręce zupełnie rozwiązane: wolno mu każdego pracownika stosownie do oceny rzeczowej danego przypadku pod kątem rodzaju spełnianych czynności nazywać czy to pracownikiem umysłowym czy też robotnikiem. Inna rzecz, czy takie postępowanie byłoby do zalecenia.

Przedewszystkiem nie jest ono koniecznie potrzebne. Zaliczanie pracownika do kategorji bądź pracowników umysłowych bądź robotni-

ków jest istotne dla rozstrzygnięcia sporu jedynie wówczas, gdy chodzi o zastosowanie przepisów szczególnych, przewidzianych właśnie dla tego rodzaju pracowników; w tych jednak przypadkach może być z natury rzeczy mowa jedynie o pracownikach umysłowych i robotnikach w rozumieniu tych przepisów. Pozatem chyba można byłoby wymagać od sądów, aby przychodziły w swym zakresie działania z pomocą ustawodawcy i przyczyniały się do porządkowania języka prawniczego przez unikanie zbędnego nadużywania poszczególnych terminów. Tembardziej że jasność ujęcia rzeczy mogłaby na tem tylko skorzystać; skoro bowiem słyszy się lub czyta o pracowniku umysłowym albo o robotniku, to już przez to samo oczekuje się zastosowania odpowiednich norm szczególnych, i razić musi rozstrzyganie według innych przepisów, dopóki się nie wyjaśni, iż nazwy te użyte zostały w innem, szerszem znaczeniu.

Szczególnie zaś przestrzeganie należytej terminologji byłoby wskazane w stosunku do robotników. Należy tu zwrócić uwagę na specjalne cechy tego pojęcia według ust. 2 art. 2 rozporządzenia poz. 324 D. U. Stosownie do podanej w tym przepisie definicji o charakterze negatywnym, robotnikami w rozumieniu tego rozporządzenia są wszyscy bez wyjątku pracownicy, zatrudnieni na podstawie umowy o pracę, o ile nie należą do jednej z grup, wyraźnie tu wyszczególnionych. Za daleko prowadziłoby zastanawianie się nad tem, czy wyliczenie to może być uważane za wyczerpujące, ale niezbędne jest stwierdzenie, że ustawodawca objął tu pojęciem i nazwą „robotników" także takie kategorje pracowników, których dotychczas nie było przyjęte tak nazywać. A więc np. sprzedawcy i ekspedjenci sklepowi bez właściwych kwalifikacyj (por. rozporządzenie z dn. 14 lipca 1930 r. D. U. poz. 598), nie pełniący czynności natury umysłowej pracownicy instytucyj i przedsiębiorstw samorządowych, jako to straży ogniowej, tramwajów, rzeźni, również kelnerzy, służba hotelowa, a także odźwierni, woźni i w ogóle służba biurowa, są obecnie z mocy pomienionego przepisu „robotnikami"; nie są natomiast „robotnikami", przynajmniej w rozumieniu tego rozporządzenia, tacy sami odźwierni i woźni w urzędach państwowych i komunalnych oraz szkołach państwowych, służba domowa, dozorcy domowi (por. też pp. a, c i d art. 4 rozporządzenia o sądach pracy).

Można byłoby stąd wysnuć dwa wnioski: 1-o, że byłoby pożądane używanie wyrażeń „pracownik umysłowy" i „robotnik" tylko w przypadkach, przewidzianych w odnośnych ustawach, i 2-o, że należy pilnie baczyć na wprowadzanie terminu „robotnik" wszędzie, gdzie to nakazuje ustawa; w ten bowiem jedynie sposób dojdzie się z czasem do należytego ukształtowania tego pojęcia w świadomości ogółu.

Natomiast trzeba być ostrożnym z wyrażeniem „pracownik fizyczny". Ustawom jest ono nieznane, a treść jego jest właściwie niedość uchwytna. Nie można go używać, jako przeciwstawienia pracownikowi umysłowemu, bo mogą być wśród pracowników, nie zaliczonych do umysłowych, również tacy, którzy bezwzględnie nie mogą być uważani za pracowników fizycznych, np. nauczyciele i wychowawcy, osoby zajmujące stanowiska kierownicze i techniczne na statkach morskich, praktykanci na stanowiska biurowe w przemyśle i handlu. Nie pokrywa się też pracownik fizyczny z robotnikiem, jak to ma miejsce co do pewnych wymienionych przed chwilą kategoryj. Może więc raczej mogłaby

być mowa o pracowniku „wykonywującym pracę fizyczną" lub „spełniającym czynności fizyczne", niż o „pracowniku fizycznym".

Podobnież pracownika, nie należącego do liczby „pracowników umysłowych", a spełniającego kwalifikujące go w tym kierunku czynności, może można byłoby nazywać „pracownikiem, spełniającym czynności natury umysłowej". Byłoby to nieco przydługie, ale ścisłe.

IX.

Zamieszczona w art. 1 rozporządzenia poz. 324 D. U. definicja umowy o pracę zawiera pewien dobrze pomyślany termin o głębszem znaczeniu prawnem i o doniosłej użyteczności praktycznej. Jestto „przyjmowanie" robotników do pracy, któremu w szerszym zakresie odpowiadałoby takież „przyjmowanie" wszelkich w ogóle pracowników.

Prawodawca użył tego wyrażenia — pokrewnego poniekąd z niemiecką „Anstellung" — celem zaznaczenia zależnego, niesamodzielnego charakteru pracy pracownika, który musi w pewnym zakresie (por. art. 6 tegoż rozporządzenia) poddać się zwierzchnictwu i kierownictwu pracodawcy; stworzył zaś termin, który z powodzeniem może być używany, jako synonim zawiązania stosunku pracy ze strony pracodawcy, a w każdym razie może i powinien całkowicie zastąpić zarówno niefortunne „najmowanie" pracowników, jako też często używane, ale nie polskie ich „angażowanie". Termin ten stanowczo nie jest dotychczas należycie wyzyskany.

Co jednak może siła przyzwyczajenia i jak trudno bywa oderwać się od zakorzenionych nawyknień, świeży tego dowód przyniósł niedawno znowu Dziennik Ustaw. Oto w dn. 21 marca 1931 r. uchwalona została ustawa w sprawie zapewnienia czasowych mieszkań i pomieszczeń dla zwolnionych robotników rolnych (D. U. poz. 194). Ustawa ta zupełnie prawidłowo stosunek umowny pomiędzy pracodawcami a robotnikami rolnymi oznacza jako „umowy o pracę", lecz jednocześnie w tekście art. 1 i 2 aż trzykrotnie mówi o „najęciu" innych robotników na miejsce zwolnionych. Jestto dosłowne powtórzenie odnośnych przepisów rozporządzenia z dn. 12 kwietnia 1927 r., poz. 305 D. U. Skoro jednak tymczasem zostało wydane i weszło w życie rozporządzenie z dn. 16 marca 1928 r. poz. 324 D. U., to należało, a tak łatwo było, uzgodnić brzmienie ustawy z tem rozporządzeniem; wystarczało zastąpić „najęcie" przez „przyjęcie".

Dla oznaczenia rozwiązania umowy pracy przez pracodawcę utarło się już wyrażenie: „zwolnienie pracownika"; jak widzieliśmy przed chwilą, przeniknęło ono już do języka ustawowego (por. też art. 34 rozporządzenia D. U. poz. 323/1928 r.). Trudno byłoby natomiast uznać za szczęśliwe wyrażenie „wydalenie", jakiego użył prawodawca w art. 39 rozporządzenia z dn. 16 marca 1928 r. poz. 323 D. U., zwłaszcza jako „wydalenie bez ważnej przyczyny", podczas gdy pojęcie „wydalenia" samo przez się już zawiera w sobie domniemanie nawet nie tylko ważnej przyczyny, ale koniecznie winy ze strony pracownika; wyrażenie to nadawałoby się zatem do użycia jedynie w pewnych specjalnych przypadkach. Ogólniejsze już byłoby „oddalenie", ale też

chyba niezupełnie odpowiadałoby zasadniczemu charakterowi nowoczesnej umowy o pracę. Ciekawe też jest, że owego „wydalenia" nie powtórzyło rozporządzenie z tej samej daty o umowie o pracę robotników (art. 20).

X.

Dla żadnego z pojęć prawa pracy niema takiego bogactwa nazw, jak dla płacy, należnej pracownikowi od pracodawcy. Spotykamy się tu z „zasługami" (art. 41 ustawy hipotecznej z 1818 r., ust. 4 art. 9 prawa o przywilejach i hipotekach z 1825 r., art. 553 i 558 ustawy z dn. 24 maja 1860 r. o sądach gminnych), z „zarobkiem" (art. 4, 15, 19, 20 ustawy z dn. 19 maja 1920 r. o obowiązkowem ubezpieczeniu na wypadek choroby D. U. poz. 272, art. 7 i 11 ustawy z dn. 18 lipca 1924 r. o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia, D. U. poz. 650), z „poborami" (art. 4 ustawy z dn. 16 maja 1922 r. o urlopach D. U. poz. 334), z „płacą" art. 16 ustawy z dn. 18 grudnia 1919 r. o czasie pracy D. U. poz. 7/1920 r., art. 19 i 50 ustawy z dn. 19 maja 1920 r. D. U. poz. 272, art. 11 rozporządzenia z dn. 24 listopada 1927 r. o ubezpieczeniu pracowników umysłowych D. U. poz. 911, art. 14 rozporządzenia D. U. poz. 323/1928 r., art. 24 rozporządzenia D. U. poz. 324/1928 r.), wreszcie z „wynagrodzeniem" (art. 16. ustawy z dn. 18 grudnia 1919 r. o czasie pracy D. U. poz. 7/1920 r., art. 3 i 4 ustawy z dn. 16 maja 1922 r. o urlopach D. U. poz. 334, art. 12 i nast. rozporządzenia D. U. poz. 323/1928 r., art. 24 i nast. rozporządzenia D. U. poz. 324/1928 r.); można byłoby tu dodać jeszcze „zapłatę" (por. art. 1790 K. C.).

Z wyrażeń powyższych nie byłyby do zalecenia „pobory", jako niezbyt odpowiadające duchowi języka; „zasługi" zaś byłyby już raczej przestarzałe.

Nie można nie zauważyć, że ostatnio „wynagrodzenie" zaczyna coraz bardziej usuwać z języka prawniczego wszelkie inne nazwy. Tłómaczy się to wprowadzeniem tego terminu na miejsce naczelne przez rozporządzenia z dn. 16 marca 1928 r. D. U. poz. 323 i 324, dzieje się to jednak z krzywdą dla innych niczem nie gorszych wyrażeń i oczywistą szkodą dla języka. Termin ten zresztą zawiera pewną wadę organiczną, polegającą na tem, że nawet bez dodania wyrazów „wynagrodzenie szkód i strat" odpowiada on raczej pojęciu pewnej indemnizacji z prawa (por. art. 334 i 391 kod. cyw. pol. z 1825 r., art. 4 postanowienia Rady Administracyjnej z dn. 18 czerwca 1852 r. o wywłaszczeniu przymusowem, D. Pr. t. 45 poz. 303), niż świadczenia umownego. Rzeczy jednak zaszły tak daleko, że trudno już byłoby powstawać przeciwko używaniu tego terminu. Można tylko pamiętać, że nie potrzeba się do niego ograniczać, i można go z powodzeniem i bez ujmy dla ścisłości i prawidłowości wysłowienia się zastępować również innemi wyrażeniami.

Pewne wątpliwości, a nawet trudności nastręcza termin „stałe wynagrodzenie", o jakiem mówi art. 12 rozporządzenia D. U. poz. 323/1928 r.; w materji tej pisał już w „Głosie Sądownictwa" (w Nr. 9 z 1930 r. str. 528) Z. Zaleski. Poglądy tam wyłuszczone mogłyby stanowić podstawę do ciekawej dyskusji, która jednak musiałaby być czysto dogmatyczna i nie mieściłaby się w ramach rozważań terminologicznych.

Nie o wiele też więcej nadaje się tu do omówienia inne zagadnienie, dość ściśle związane z używaniem terminu „wynagrodzenie'. Chodzi o to, jak należy nazywać wypłatę, przyznaną ustawowo pracownikowi w razie rozwiązania przez pracodawcę umowy pracy na czas nieokreślony bez ważnej przyczyny i bez zachowania właściwego okresu wypowiedzenia (art. 39 rozporządzenia D. U. poz. 323/1928 r. i art. 20 rozporządzenia D. U. poz. 324/1928).

Otóż rozpoczęto taką wypłatę nazywać „odprawą" (por. m. in. Zb. orz. Izby I S. N. Nr. 110 i 118 z 1930 r.). Wyrażenie to byłoby istotnie bardzo dogodne, jako oddające w jednym krótkim wyrazie dość skomplikowane pojęcie, wymagające inaczej dłuższego opisywania; nie mogłoby też powodować zarzutów natury językowej; znane bowiem było dawniejszemu prawu „odprawianie" pracownika (art. 103 i 104 postanowienia Ks. Namiestnika z dn. 3 grudnia 1916 r. o urządzeniu rzemiosł Dz. Pr. t. 4 str. 11, art. 575, 577, 583 ustawy z dn. 24 maja 1860 r. o sądach gminnych Dz. Pr. t. 57 str. 215), a więc wynagrodzenie, należne pracownikowi wobec rozwiązania z nim umowy o pracę, można byłoby nazywać „odprawą" Niestety jednak staje temu na przeszkodzie szereg wyraźnych tekstów nowego prawa polskiego, które pod „odprawą" rozumieją zupełnie co innego, a mianowicie pewną postać zaopatrzenia o charakterze mniej lub więcej emerytalnym, należną rodzinie zmarłego pracownika bądź z tytułu prywatnoprawnego (art. 42 rozporządzenia D. U. poz. 323/1928 r. i również art. 42 D. U. poz. 324/1928 r.) bądź też z tytułu publiczno-prawnego (art. 74 i 76 ustawy z dn. 11 grudnia 1923 r. o zaopatrzeniu emerytalnem funkcjonarjuszów państwowych D. U. poz. 46/1924 r., art. 30 rozporządzenia z dn. 24 listopada 1927 r. o ubezpieczeniu pracowników umysłowych poz. 911; w ostatnim przypadku odprawa czasem może się należeć i samemu pracownikowi). Aby więc nie wprowadzać zamieszania, wypadnie zrzec się tej dogodnej praktyki.

Wobec tego wyłaniałoby się pytanie, jakiem krótkiem, a dość ścisłem mianem można byłoby objąć takie wynagrodzenie. Oczywiście mogą tu powstać szerokie możliwości różnorodnych rozwiązań. Rzecz jednak komplikuje się w wysokim stopniu z uwagi na niedość jasną istotę prawną takiej wypłaty, która musiałaby być przedmiotem oddzielnej, a nie łatwej analizy; nasuwające się bowiem, bodaj najprostsze, wyrażenie „wynagrodzenie za zwolnienie" (czy to z dodatkiem „bez wymówienia', czy też nawet bez tego dodatku) nadawałoby już wyraźnie owej wypłacie cechy odszkodowania, podczas gdy taki jej charakter musiałby w związku z innemi przepisami budzić co najmniej poważne wątpliwości. To też do czasu autorytatywnego roztrzygnięcia tej kwestji zasadniczej ostrożność nakazywałaby unikać wyrażeń, któreby ją przesądzały w tym lub owym kierunku; odradzałaby zwłaszcza używanie w tych przypadkach wyrażenia „odszkodowanie", zalecałaby natomiast trzymanie się ściśle tekstu ustawowego, który mówi o „wynagrodzeniu", pozatem formuła musiałaby na razie pozostać dłuższa, opisowa.

Z działalności Zarządu Głównego Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów R. P.

W ciągu ubiegłego m. kwietnia odbyły się dwa posiedzenia Prezydjum Zarządu Głównego przy udziale zamieszkałych w Warszawie członków Zarządu i ich zastępców.

Na pierwszem (po-konstytuującem) posiedzeniu nowego Prezydjum w dn. 15 kwietnia zajmowano się prawie wyłącznie sprawą podziału pracy zrzeszeniowej w drodze tworzenia i obsadzania Komisyj. Uchwalono utrzymać w dawnym naogół składzie Komisje: Propagandową, Ankietową (w sprawie warunków pracy w sądach) i Uposażeniową oraz kontynuować pracę w poprzedniej, powołanej od hoc Komisji dla opracowania projektu Kodeksu Karnego, powierzając jej przewodnictwo Sędziemu S. N., St. Fryczowi. Wyłoniono pozatem Komisje dla aktualnego opinjowania innych nowych projektów ustaw, w szczególności projektów: Ordynacji Egzekucyjnej, Ordynacji Adwokackiej oraz Ustawy Notarjalnej — pod przewodnictwem Sędziego S. N., Wł. Łukaszewicza. Zgodnie z uchwałą Walnego Zgromadzenia Zrzeszenia powołano do życia Komisję dla opracowania wniosków w przedmiocie konstytucyjnego stanowiska sądownictwa o R. P., przyczem przewodnictwo w tej Komisji powierzono Wiceprezesowi Zarządu Głównego K. Fleszyńskiemu. Dla gromadzenia materjałów do historji sądownictwa wybrano specjalną Komisję pod przewodnictwem Sędziego Wł. Łukaszewicza. Komisja Statutowa po przygotowaniu tekstu uchwalonych przez Walne Zgromadzenie zmian ma być jako na razie nieaktualna zwinięta.

Prezes W. Miszewski zakomunikował zebranym, że Prezydjum Zarządu Głównego otrzymało z Ministerstwa Sprawiedliwości odpowiedź w sprawie tóg, a mianowicie: że Ministerstwo nie uważa za możliwe odroczenie terminu wprowadzenia w życie zarządzenia co do stroju urzędowego. W związku ze zmniejszeniem z dn. 1 maja uposażeń służbowych uchwalono zwrócić się ponownie w sprawie tóg do Ministerstwa Sprawiedliwości.

Zadecydowano, że posiedzenia Prezydjum Zarządu Głównego będą odbywały się co dwa tygodnie w środy o godzinie 6-tej wieczorem.

Na posiedzeniu w dn. 29 kwietnia Prezes W. Miszewski zareferował wyczerpująco sprawę akcji podjętej przez organizacje urzędnicze wobec zniżki o 15% poborów służbowych. Zarząd Główny otrzymał dwa zaproszenia na zebrania w tej kwestji: ze strony Ogólnego Zrzeszenia Związków i Stowarzyszeń funkcjonarjuszów państwowych i samorządowych — na dn. 26 kwietnia i od Centrali Zrzeszeń, skupiającej wogóle pracowników umysłowych — na tak zwany „mały kongres" na dn. 20 kwietnia. Ze względów natury technicznej — późnego otrzymania zaproszeń — nikt nie został z pośród członków Prezydjum na zebrania powyższe delegowany. W dniu 29 kwietnia ukazała się w pismach

porannych odezwa Związków i Stowarzyszeń urzędniczych, wchodzących w skład Ogólnego Zrzeszenia, w przedmiocie zniżki uposażeń. Odezwa ta ma charakter listu otwartego do władz rządowych i społeczeństwa. Po ożywionej dyskusji zdecydowano stać w dalszym ciągu na stanowisku, zajętem przez ostatnie Walne Zgromadzenie Zrzeszenia, które wypowiedziało się przeciwko czynieniu jakichkolwiek zabiegów w sprawie uposażeniowej, a uchwaliło jedynie rezolucję, stwierdzającą w sposób rzeczowy ciężki stan materjalny sądownictwa w chwili obecnej. Na tle uchwały Walnego Zgromadzenia uznano za niemożliwe zgłaszanie akcesu do odezwy, ogłoszonej przez Związki i Stowarzyszenia Urzędnicze, w celu zaś wyjaśnienia sytuacji zdecydowano wydać odpowiednią enuncjację prasową w tym względzie, pozatem udzielić odpowiedzi w myśl powyższego organizacjom urzędniczym na otrzymane zaproszenia.

Przewodniczący Komisji dla opracowania wniosków w przedmiocie konstytucyjnego stanowiska sądownictwa, K. Fleszyński zdał sprawozdanie z działalności tej Komisji. Komisja odbyła dwa posiedzenia w dn. 23 i 28 kwietnia, na których opracowała i uchwaliła tekst ankiety z którą należy się zwrócić bezpośrednio do wszystkich zrzeszonych sądowników. Na podstawie otrzymanych odpowiedzi Komisja zamierza opracować projekt działu „Sądownictwo” w Konstytucji i przesłać go czynnikom miarodajnym.

Uchwalono powyższy projekt ankiety, wraz z odpowiednią, przygotowaną przez Komisję odezwą, rozesłać do Zarządów Kół i Oddziałów (nie indywidualnie do wszystkich sądownictw), z terminem dla odpowiedzi do dn. 15 czerwca r. b.

Na wniosek Zarządu Koła Warszawskiego zdecydowano przyjść z pomocą temu Kołu przy pozyskaniu własnego lokalu w drodze udzielenia z funduszów Zarządu Głównego pożyczki na ten cel w sumie do dwunastu tysięcy złotych. W lokalu tym zmieściłyby się wszystkie miejscowe instytucje Zrzeszeniowe i możnaby było rozwinąć dzięki posiadaniu własnej siedziby życie towarzyskie wśród sądowników stolicy; pozatem projektuje się urządzenie w tym lokalu pomieszczeń dla przyjezdnych członków Zrzeszenia.

Ankieta w sprawie konstytucyjnego stanowiska sądownictwa w R. P.

Prezydjum Zarządu Głównego naszego Zrzeszenia rozsyła równocześnie do Zarządów wszystkich Kół i Oddziałów Zrzeszenia zamieszczony poniżej kwestjonarjusz ankietowy. Ponieważ rozpisanie imienne ankiety, do wszystkich kolegów — członków Zrzeszenia, co było pierwotnym zamiarem projektodawców ankiety, okazało się ze względów technicznych i budżetowo-finansowych nader trudne do przeprowadzenia, — przeto na tej drodze, przez opublikowanie kwestjonarjusza ankietowego na łamach „Głosu Sądownictwa“, wzywamy kolegów do nadsyłania swych odpowiedzi w terminie do dnia 15 czerwca 1931 r., pod adresem Zarządu Głównego Zrzeszenia, Wąrszawa, ul. Miodowa Nr. 15.

KWESTJONARJUSZ DO ANKIETY W SPRAWIE KONSTYTUCYJNEGO STANOWISKA SĄDOWNICTWA W R. P.

I. Czy zasada podziału władz na ustawodawczą, wykonawczą i sądową ma być utrzymana w Konstytucji i jak ma być konkretnie wyrażona?

II. Czy sądownictwo ma być wyodrębnione wśród innych władz państwowych i komu ma być powierzona administracja i prawo nadzoru nad wszystkimi sądami i sędziami?

III. Jeżeli sądownictwo ma być wyodrębnione, to czy nie należałoby powierzyć administracji i prawa nadzoru Pierwszemu Prezesowi S. N. w charakterze Kanclerza Sprawiedliwości względnie innej osobie na specjalnem od hoc stworzonem stanowisku?

IV. Komu należy powierzyć funkcje Naczelnego Prokuratora Państwa, — czy nie należałoby stworzyć specjalnego Urzędu Oskarżycielskiego, podległego Kanclerzowi Sprawiedliwości?

V. Czy sądownictwo administracyjne należy wyodrębnić czy też połączyć z sądami powszechnemi w jednolitą organizację sądową, z zachowaniem wszakże osobnych wydziałów administracyjnych (równolegle do wydziałów karnych, cywilnych i handlowych) i odrębnej procedury, — a w szczególności czy N. T. A. powinien być wcielony do S. N. w postaci osobnej Izby Administracyjnej względnie kilku Izb (administracyjnej, skarbowo-podatkowej, reformy rolnej i t. p.)?

VI. Czy Trybunał Kompetencyjny w obecnej postaci komisji porozumiewawczej, składającej się z sędziów S. N., N. T. A. i znawców prawa — jest potrzebny, — czy funkcji tego Trybunału nie możnaby powierzyć Sądowi Najwyższemu?

VII. Czy należy utworzyć Trybunał Konstytucyjny i o jakim zakresie działania?

VIII. Czy Trybunał Stanu jako odrębna instytucja jest potrzebny, — czy funkcji jego nie mógłby sprawować S. N.?

IX. A. Czy sądownictwo wojskowe jako odrębne sądownictwo winno być utrzymane i w jakim zakresie?

B. Czy odrębny Najwyższy Sąd Wojskowy powinien być utrzymany, — czy odpowiedniejszem byłoby połączenie go z powszechnym S. N.?

X. Jak należałoby unormować strukturę sądownictwa i jak wyrazić ją w Ustawie Konstytucyjnej?

A. a) Jaki system obsadzania stanowisk sędziowskich należałoby przyjąć (wyborczy czy nominacyjny względnie mieszany, — ewent. nominacyjny, ograniczony przez wynik konkursu)?

b) Czy przepisy, regulujące sprawę obsadzania stanowisk sędziowskich, winny być zamieszczone bezpośrednio w Konstytucji czy też w osobnej ustawie, której atoli zmiany mogłyby być uskuteczniane jedynie w trybie przewidzianym dla dokonywania zmian Konstytucji?

B. W jaki sposób ma być zagwarantowana niezawisłość sędziowska w Konstytucji?

a) Formuła zabezpieczenia niezawisłości i jej gwarancje konstytucyjne w zakresie: niezależności władzy sądowej od innych władz i czynników w Państwie; nieprzenaszalności; nietykalności osobistej; nieusuwalności; niepołączalności z innym urzędem względnie może nawet zajęciem (wyjątki); nadzoru i odpowiedzialności dyscyplinarnej (nadzór tylko nad formalną dziedziną działalności sędziów, — odpowiedzialność dyscyplinarna tylko przed specjalnym dyscyplinarnym kompletem sądowym); awansowania; uposażenia.

b) Niezawisłość sędziego w sprawowaniu urzędu i moc orzeczeń sądowych.

C. Czy utrzymać sądy przysięgłych i w jakim zakresie?

D. Czy przewidzieć wprowadzenie do sądów czynnika obywatelskiego względnie fachowego (obieralni sędziowie pokoju, sędziowie honorowi, handlowi, ławnicy, sądownictwo pracy)?

Z Koła Warszawskiego Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów R. P.

Uzupełniające wybory do Zarządu Koła Warszawskiego Zrzeszenia S. i Pr., które miały miejsce w dniu 7. III. 1931 r., a które zostały przeprowadzone pod hasłem ożywienia działalności stołecznego Koła, jak się okazało, dały wynik pomyślny. Zarząd po ukonstytuowaniu prezydjum w osobach S. N. T. A. Fr. Pędowskiego, jako prezesa, S. S. O. J. Betleya, jako wiceprezesa, S. Śl. o. W. Chmielarza, jako sekretarza i S. O. Chrzanowskiego, jako skarbnika, wziął się niezwłocznie do pracy, chcąc usprawiedliwić pokładane w niem nadzieje co do realizacji wysuniętych na Walnem Zgromadzeniu Koła dezyderatów.

Istniejące komisje zasilono przez przydział nowych członków z pośród nowoobranych kandydatów, a nadto powołano nowe komisje, a mianowicie: lokalową i propagandową. Szczególny wysiłek postanowiono zrobić w kierunku zorganizowania własnej siedziby, któraby jednocześnie mogła służyć za siedzibę pozostałych instytucyj zrzeszeniowych: Zarządu Głównego i Zarządu Oddziału Warszawskiego. Również zwrócono baczną uwagę na sprawę propagandy i zjednywania nowych członków, dotychczas bowiem, jakkolwiek to jest wysoce nienormalne, około 20%, zamieszkałych na terenie S. O. w Warszawie sądowników, nie jest członkami Zrzeszenia. Obok przedsięwziętych osobistych w tym celu kroków komisja propagandowa ma zwrócić się w najbliższym czasie do pp. Prezesów, Wice-prezesów i Prokuratorów z prośbą o współdziałanie w tym kierunku zwłaszcza, jeżeli chodzi o przyjęcie nowo przybywających z prowincji członków.

Postanowiono także niezwłocznie po zainstalowaniu się w nowej siedzibie zwołać z pośród członków Koła wszystkich chętnych do pracy na gruncie Zrzeszenia. Ogrom bowiem zadań, które Koło Warszawskie, jako stołeczne, ma do zrealizowania, przy ogólnem obciążeniu pracą zawodową, przerasta siły członków Zarządu i wymaga współpracy licznego grona energicznych i obdarzonych inicjatywą współpracowników.

1. Komisja towarzyska urządza dnia 13 maja 1931 r. o godzinie 18 w dolnych salach Resursy Obywatelskiej, Krakowskie Przedmieście 64, „Podwieczorek", dla członków Koła i ich rodzin.

2. Komisja wycieczkowa zorganizowała następujące wycieczki dla członków i ich rodzin:

a) 6 maja, środa, godz. 15.30 zwiedzenie Polskiej Wytwórni papierów wartościowych (dawniej Państwowe Zakłady Graficzne), ul. Sanguszki, róg Zakroczymskiej (przedłużenie ul. Freta). Punkt zborny w poczekalni;

b) 14 maja, czwartek, godz. 10.20 zwiedzenie Państwowego Instytutu Wychowania Fizycznego na Bielanach. Dojazd tramwajem Nr. 15 do końca, skąd jeszcze 2 kilometry pieszo, lub też kolejką Warszawa-Gdańska-Łomianki (wyjazd z dworca o godz. 10.05, dojazd do samego Instytutu). Po zwiedzeniu Instytutu w projekcie przechadzka po Bielanach i do lasku Młocińskiego. Punkt zborny na miejscu. W razie niepogody wycieczka zostanie odłożona do niedzieli 17 maja na tę samą godzinę;

c) 27 maja, środa, godz. 15.15 (punktualnie) zwiedzenie fabryki obić papierowych Tow. Akc. J. Franaszek, ul. Wolska 41 (dojazd tramwajami 16, 9, 5, 11). Punkt zborny na miejscu.

Bliższych szczegółów o wycieczkach udziela kancelarja Zarządu względnie p. sędzia Stefan Łokuciewski, tel. pryw. 8.30-32.

3. Bibljoteka mieści się w biurze Koła, książki wydawane są od godz. 13 do 15; członek Koła może otrzymać dwie książki bezpłatnie, książki o treści beletrystycznej można trzymać 15 dni, zaś treści poważniejszej — miesiąc, za przeterminowanie książki płaci się po 5 groszy dziennie.

4. Spółdzielnia Mieszkaniowa „Zagroda" rozpoczynając budowę domu przy runki: 10 zł. wpisowe, 100 zł. udział, koszt budowy izby 7-8 tysięcy zł.,; skład spółdzielni: lekarze 42%, urzędnicy 48% i wojskowi 10%. Bliższych informacji udziela p. Seweryn Madey, Nowy Świat 36, biuro „Instalator", tel. 674-06.

5. Adw. Józef Świętochowski, występując jako kurator majątku zaginionego Michała Kudinowa zaproponował członkom Koła nabycie poszczególnych działek, położonych w odległości 2-3 kilometrów od stacji Michalin. Warunki nabycia bardzo dogodne: bezprocentowe długoterminowe spłaty, cena 20 gr. łokieć kw. niezalesiony, i 25 gr. 1 łok. kw. zalesiony. Bliższych informacji udziela adw. Świętochowski, ul. Moniuszki 12.

Z CENTRALNEGO KOMITETU BUDOWY OKRĘTU p. n. „TEMIDA".

Centralny Komitet Budowy Okrętu p. n. „Temida" podał nam następujące szczegóły co do wyników swej działalności dotychczasowej.

Według wiadomości, posiadanych przez Centralny Komitet, Miejscowe Komitety Międzyzrzeszeniowe zostały utworzone w miejscowościach następujących: Białystok, Brody, Druskieniki, Grodno, Kalisz, Kołomyja, Łódź, Łomża, Łuck, Radziechów, Sosnowiec, Tarnopol, Włocławek, Zamość i Zborów. Jak jednak świadczą wykazy wpłat na otwarcie specjalnie w tym celu konto 24624 w P. K. O., akcja objęła znacznie więcej ośrodków. Konieczne jest, aby wszystkie Komitety, które dotychczas jeszcze nie zawiadomiły Centralnego Komitetu o swem powstaniu, uczyniły to niezwłocznie.

Z danych zakomunikowanych przez Komitet Floty Narodowej, wynika, iż stan konta Nr. 24624 w dn. 1. IV. 1931 r. wynosił 17.894 zł. 15 gr. Wpływy za poszczególne miesiące stanowiły: do 1-go stycznia 1931 r. 629 zł. 65 gr., za styczeń — 3.444 zł. 15 gr., za luty 5.253 zł. 35 gr. za marzec — 8.567 zł. Cyfry te świadczą o stopniowem rozszerzaniu się zbiórki ze składek.

Z większych wpływów jednorazowych należy wspomnieć ofiarę Zrzeszenia Aplikantów Zawodów Prawniczych w sumie 1.625 zł., stanowiącą 25% dochodu z balu Młodych Prawników oraz ofiarę Stowarzyszenia Pracowników Sądowych w Nowogródku w wysokości 303 zł., 60 gr., stanowiącą 60% dochodu z balu tegoż Zrzeszenia.

Najskuteczniej akcja została zorganizowana wśród członków Zrzeszeń Sędziów i Prokuratorów, Urzędników Ministerstwa Sprawiedliwości oraz Urzędników Sądowych. Należy mieć nadzieję, że zabiegi, podjęte przez pozostałe Zrzeszenia, biorące udział w pracach Komitetu, będą uwieńczone równie pomyślnym skutkiem.

Wszelkie wpłaty należy wnosić do P. K. O. na konto Nr. 24624.

Z życia prowincji

KORESPONDENCJA Z SOSNOWCA.

W dniu 19 marca 1931 r. w sali Teatru Miejskiego w Sosnowcu odbyła się Akademja ku czci Marszałka Józefa Piłsudskiego. Na program Akademji złożyło się przemówienie wstępne posła Dr. Madejskiego, kilka numerów śpiewu chóralnego i solowego, deklamacje oraz gra na skrzypcach. W specjalnie zarezerwowanej loży reprezentacyjnej zajęli miejsce przedstawiciele miejscowego sądownictwa, a mianowicie: Prezes Sądu Feliks Opęchowski, Wiceprezes Karol Kucharski, Prokurator Edmund Salak, dotychczasowy p. o. Prokuratora Mieczysław Dobromęski oraz Wiceprokurator Tadeusz Dąbrowski.

W dniu 18 kwietnia b. r. o godz. 17-ej w Sądzie Okręgowym w Sosnowcu pod Protektoratem Prezesa S. O. Feliksa Opęchowskiego, Prokuratora S. O. Edmunda Salaka oraz Delegata Rady Adw. Mec. Janusza Borowskiego — Prof. dr. Stanisław Gołąb, człon. Kom. Kod. wygłosił staraniem Stow. Aplikantów Sąd. i Adw. odczyt p. t. „Próby rozwiązania zagadnień prawa małżeńskiego".

Odczyt ten zgromadził tak wielką ilość osób, że duża i najpiękniejsza zarazem sala posiedzeń Wydziału Cywilnego została po brzegi wypełniona. Wielu słuchaczów musiało z konieczności zająć wszystkie miejsca stojące.

Prof. Gołąb opisał na wstępie sposoby rozwiązania odnośnych kwestyj w innych europejskich ustawodawstwach. Zaznaczył, iż mimo ataków na projekt Komisji Kodyfikacyjnej, projekt ten musi się liczyć z duchem czasu, nakazującym unowocześnienie prawa małżeńskiego, t. j. stworzenie instytucji ślubów cywilnych oraz oddanie jurysdykcji w kwestjach separacji i rozwodów sądom powszechnym. Przechodząc do przyszłego prawa małżeńskiego, prelegent omówił warunki, jakie winni posiadać narzeczeni do zawarcia małżeństwa, formę jego dokonania oraz separację i rozwód. Ślub może być zawarty przed urzędnikiem stanu cywilnego lub przed duchownym, który spisuje akt i odsyła go następnie urzędnikowi stanu cywilnego do rejestracji. Separacji w razie zaistnienia określonych okoliczności udzielają sądy powszechne, które po upływie trzechlecia lub wcześniej w wypadku wyjątkowym mogą orzec rozwód małżonków. Pozatem prof. Gołąb omówił wydaną ostatnio Encyklikę Papieską w poruszonej materji oraz poruszył sprawę t. zw. „małżeństw na próbę" czyli „koleżeńskich".

Całość odczytu była bardzo interesującą. To też po zakończeniu odczytu słuchacze gorąco oklaskiwali prelegenta.

Z KOŁA SOSNOWIECKIEGO.

Celem udostępnienia członkom Koła Sosnowieckiego Zrzeszenia Sędziów i Prok. większego życia się oraz umożliwienia miłego spędzenia czasu w godzinach pozabiurowych, Zarząd tegoż Koła wszedł w porozumienie z Zarządem Stowarzyszenia Techników w Sosnowcu i podnajął od owego Stowarzyszenia lokal klubowy, w którym znajduje się czytelnia pism, bilard i t. p. Wstęp wolny codziennie dla wszystkich członków oraz aplikantów sądowych.

T. D.

KORESPONDENCJA Z PIOTRKOWA.

Dzięki utworzeniu przez Zarząd Oddziału Warsz. Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów t. zw. sekcji prelegentów, miało nasze Koło możność zainteresowania swych członków, jak również wszystkich innych prawników piotrkowskich odczytem, wygłoszonym w Piotrkowie w dn. 1 marca b. r. przez p. Wiceprezesa Sądu Apelacyjnego w Warszawie, Kazimierza Fleszyńskiego.

Temat odczytu: Feliks Łubieński — pierwszy Minister Sprawiedliwości w Polsce (ur. 1758 r., um. 1848 r.) — wywołał duże zaciekawienie, zrozumiałe zresztą z tego względu, że materjały historyczne z epoki Księstwa Warszawskiego — dotyczące specjalnie sądownictwa — mało naogół były opracowywane i szerszemu ogółowi prawników znane.

Prelegent przedstawił rzeczowo ujęty materjał historyczny tej epoki, ilustrując go odpowiedniemi cytatami, scharakteryzował zakładanie podwalin nowoczesnego polskiego sądownictwa, zrywającego ze stanowością i przywilejami szlachty i uwypuklił ówczesne zasady ustrojowe organizujących się sądów, zasady które i dziś w Polsce mają zastosowanie.

Z zasad owych prelegent specjalnie podkreślił naczelną i podstawową, mianowicie niezawisłość sądownictwa, której głębokiem wyznawcą był Feliks Łubieński, otaczający na każdym kroku swoją opiekę stan sędziowski i uważający niezawisłość sądownictwa jako kamień węgielny tworzonego ustroju sądowego. Z tym większem zaciekawieniem słuchali wszyscy przytaczanych przez prelegenta przemówień Łubieńskiego wypowiadanych w obronie niezawisłości sądownictwa, — że w ostatnich latach sprawa niezawisłości jest szeroko komentowana na łamach pism i przy różnych okazjach.

Niezależnie od tego prelegent wskazał w jaki sposób był dobierany przez Łubieńskiego zespół sędziów w nowotworzonem sądownictwie, jakie to opinje otrzymywał Minister Łubieński o osobach, które miały być powołane do sądownictwa z chwilą przyłączenia nowych prowincji do Księstwa Warszawskiego, — aby

nie dostali się do przybytku sprawiedliwości ludzie zarażeni jadem prywaty i stanowości.

Przypomnienie więc przez prelegenta o opinjach wyżej wspomnianych i położenie szczególnego nacisku na kardynalną zasadę niezawisłości sądownictwa, było nawiązaniem nici łączących dawne lata z teraźniejszością. Pod takiem też wrażeniem pozostając, wszyscy zebrani, w skupieniu wysłuchawszy odczytu, gorąco oklaskiwali prelegenta, a Prezes Sądu podziękował p. K. Fleszyńskiemu za świetnie przygotowany i z temperamentem wygłoszony odczyt.

E. W.

KORESPONDENCJA Z PIŃSKA.

Sprawa przygotowania praktycznego aplikantów sądowych, dość trudna i skomplikowana, która w szeregu sądów sprowadza się poprostu do nabywania przez nich pewnych wiadomości technicznych w codziennej pracy w Sądzie lub Prokuraturze, pod naciskiem wywieranym przez Prezesa Sądu Apelacyjnego w Wilnie, p. Kazimierza Bzowskiego, który z właściwą sobie energją żąda od władz miejscowych ciągłej pracy nad przygotowaniem aplikantów, zaczyna ostatnio przybierać, tak w Pińsku, jak i w Brześciu n/B., nowe formy.

Dotąd dzięki staraniom p. Wice-Prezesa Przewodniczącego Wydziału Cywilnego p. M. Łubkowskiego, odbywały się jedynie seminarja aplikantów z dziedziny prawa i postępowania cywilnego, obecnie jednak wszczęta została praca i w dziedzinie podobnych seminarjów z prawa i postępowania karnego.

Zwołane w tym celu zebranie Sędziów Wydziału Karnego z udziałem Prokuratora Sądu po rozważeniu różnych systemów seminaryjnych zatrzymało się na systemie konferencyj, polegającym na tem, że poszczególni aplikanci pod kierownictwem tego lub innego Sędziego, czy Prokuratora odczytują na tych konferencjach referaty przez się opracowane z tematów, wybranych przez kierownictwo seminarjum, bądź przez samych aplikantów w porozumieniu z kierownictwem, poczem następuje dyskusja.

Podobny system został zastosowany również w Wydziale Zamiejscowym Sądu Okręgowego w Brześciu n/B.

Cała akcja organizacji konferencji rozpoczęta w początkach stycznia 1931 roku jest już obecnie zakończona i po dokonaniu czynności przygotowawczych w połowie marca 1931 roku rozpoczęła się już praca właściwa referatami p. aplikanta W. Kardymowicza w Pińsku na temat „Zniewaga urzędnika, nieposzanowanie urzędu, świadomie fałszywe oskarżenie" i p. aplikanta Jaczynowskiego w Brześciu n/B., pod tytułem „O usiłowaniu".

Równocześnie ze sfer Zarządu Koła Zrzeszenia wszczęta została akcja, zmierzająca do przygotowania aplikantów pod względem etyki fachowo-zawodowej, akcja ta, niezmiernie ważna i ciekawa, a zarazem — niezmiernie trudna jest jeszcze niestety w stadjum organizacyjnem, a o dalszym jej rozwoju będziemy w swoim czasie informowali opinję społeczną.

Z dziedziny życia towarzyskiego również daje się zauważyć pewien ruch, bowiem odbyły się dwie „herbatki" sędziowskie z tańcami, zorganizowane bardzo umiejętnie i z dużym nakładem pracy przez jednego z seniorów miejscowego sądownictwa, Sędziego Okręgowego p. Władysława Pawlucia, herbatki te w miłym, serdecznym nastroju przeciągały się do późnej nocy.

Z KOŁA SIEDLECKIEGO.

Dnia 27 marca r. b. odbyło się pożegnanie dwóch, opuszczających na stałe Sąd Siedlecki, Sędziów p. p.: Piusa Łuczaja i Henryka Kłopotowskiego, którzy, pozostając nadal w magistraturze, pracować będą w innych Sądach. Pożegnanie to, stosownie od utartego u nas zwyczaju, przyjęło formę biesiady koleżeńskiej, w której wzięli udział Sędziowie, Prokuratura, Palestra i Rejenci w ogólnej liczbie kilkudziesięciu osób, nieobecni zaś koledzy, którzy nie mogli wziąć udziału w biesiadzie, nadesłali na ręce Komitetu Organizacyjnego pisma, w których wyrażali żal z powodu wyjazdu żegnanych Sędziów z Siedlec, życząc im jednocześnie powodzenia w dalszej pracy. Podczas biesiady wygłosił pierwszy przemówienie p. o. Prezesa Sądu p. Zbroziński, który w ciepłych słowach dał charakterystykę żegnanych Sędziów, jako tych, którzy dobrze zasłużyli się Wymiarowi Sprawiedliwości, mając za sobą ogrom dokonanej sumiennej pracy; następnie p. Prezes Zbroziński podkreślił koleżeńskość cechującą obu Sędziów. Dalej przemawiali: w ime-

niu Prokuratury p. Skibniewski, przedstawiciel Palestry, p. Wł. Ślaski, oraz najbliżsi towarzysze pracy sędziowskiej żegnanych-Sędziowie: Frąckiewicz i Olędzki. Wszystkie te przemówienia cechował szczery żal z powodu wyjazdu z Siedlec obu żegnanych Sędziów, którzy ze swej strony w serdecznych słowach dziękowali mówcom i uczestnikom za wyrażone względem nich uczucia, zapewniając zebranych, że praca w Siedleckim Sądzie będzie dla nich zawsze drogim wspomnieniem.

Nadmienić należy, że Sędziowie Łuczaj i Kłopotowski byli specjalnie związani z Siedlcami nietylko węzłami rodzinnemi, ale również długoletnią pracą sądową, bo jeszcze przed wojną, jako aplikanci, w Siedleckim Sądzie Okręgowym stawiali pierwsze kroki w praktycznem stosowaniu prawa.

Po odejściu żegnanych Sąd Siedlecki posiada obecnie już bardzo nieliczną grupkę „ostatnich Mohikanów", którzy są łącznikiem między tą grupą, która z Siedlec rozjechała się na inne placówki po całej Rzeczypospolitej, a tymi, którzy od niedawna pracując w Sądzie Siedleckim, stanowią dla Sądu Siedleckiego zespół nowych ludzi, którym prawdopodobnie, wobec ciągłych zmian w sądownictwie, przyjdzie odegrać w przyszłości rolę owego łącznika. Dziś jednak, zwłaszcza tym „Mohikanom" przykro rozstawać się z ludźmi, z którymi się zżyło, pracowało i poprzez szarą pracę sędziowską — polubiło...

M. P.

Przegląd czasopism prawniczych

RUCH PRAWNICZY, EKONOMICZNY i SOCJOLOGICZNY. Nr. 1. 1931 r. Pierwszy kwartalnik 31 r. zawiera jak zwykle bogatą i cenną treść. — Pr. Dr. St. Estreicher daje studjum o pacyfiźmie w Polsce XII stulecia. — Grunt dla idei pacyfistycznej przygotowała w wiekach średnich akcja dyplomatyczna przeciw eksterminacyjnej polityce krzyżaków wobec Polski i Litwy. Rozwinęła się ta idea pod wpływem włoskim i czeskim w teorjach polskich socynjan w ich polemikach między sobą i w sporach religijnych prowadzonych przeciw nim przez jezuitów i protestantów. Wywędrowała niebawem na Zachód, gdzie zapłodniła genjalny umysł Grotuisa, który pierwszy położył pod pacyfizm murowane prawnicze fundamenty. Powróciła wreszcie z Zachodu do Polski, przybierając kształt naówczas utopijny. I doczekała się czasów, kiedy danem było Polsce za dni naszych wziąć udział w pracy całego kulturalnego świata nad ujęciem realnem idei pokoju w formie Ligi Narodów, traktatów w Locarno i paktu Kelloga. W ten sposób da się wykazać pewną ciągłość jej rozwoju u nas i związek idejowy także i na tem polu między dawnemi i młodszemi laty.

Prof. Dr. B. Winiarski — Narodowość statków rzecznych i konferencja prawa rzecznego.

Zygmunt Sitnicki „O utworzenie sekretarjatu Stanu". — Nawiązując do naszej własnej tradycji historycznej, która w ustawie konstytucyjnej Księstwa Warszawskiego ustanowiła urząd Ministra Sekretarza Stanu, autor stoi na stanowisku, że przy rewizji konstytucji z dn. 17 marca 21 r. należałoby ustanowić instytucję Sekretarjatu Stanu, z Ministrem Sekretarzem Stanu na czele, urzędującym przy osobie Prezydenta Rzeczypospolitej. Sekretarjat załatwiałby korespondencje kierowane do Prezydenta Rzeczypospolitej. przez organy urzędowe i osoby prywatne. Akty ustawodawcze i rządowe wymagające zatwierdzenia przez Prezydenta, byłyby przedstawiane przez Sekretarjat Stanu. Do Ministra Sekretarza Stanu należałoby ogłaszanie ustaw i rozporządzeń, oraz redakcja Dziennika Ustaw.

Dr. J. Górski — Prawo autorskie w rozwoju historycznym Pr. Dr. A. Heydel. Liberalizm wobec polityki i sprawy społecznej. Pr. Dr. F. Młynarski — Przyszłość produkcji złota. — Niezmiernie ciekawy jest przegląd piśmiennictwa w działach prawniczym, ekonomicznym i socjologicznym.

PALESTRA Nr. 10—11/30. A. Mogilnicki. Tymczasowe aresztowanie, rutyna i interpretacja. Szanowny autor podkreśla, że dotychczasowa praktyka wykazuje, że stosowanie nowych norm kodeksu p. k. rozbija się o rutynę sędziów, przyzwyczajonych do dawnych ustaw. Rutyna ta powoduje, że nietylko w b. zaborach sądy stosują ten kodeks w sposób specyficzny, lecz dzieje się to nawet w Sądzie Najwyższym, gdzie różne komplety, kształcone na różnych ustawodaw-

stwach dzielnicowych, stwarzają pewną rozbieżność. Rozbieżności tej nie było jedynie w tym czasie, gdy prezesem zjednoczonej Izby II był autor artykułu cytowanego. Najsilniej może ta rozbieżność uwidacznia się przy stosowaniu przepisów art. 165 k. p. k. Pr. Mogilnicki polemizuje z autorami paru artykułów zamieszczonych na ten temat w Głosie Sądownictwa. Autor oburza się, że „znajdują się sędziowie, którzy chcą sankcjonować praktykę aresztowania wbrew wyraźnemu brzmieniu art. 165, opierając się na interpretacji sędziowskiej". „Dawna Polska przedrozbiorowa szczyciła się zasadą — neminem captivabimus; czy godzi się dziś w Polsce odrodzonej zasadę tę zwalczać?" A tymczasem „w niektórych kołach ustaliło się przekonanie, że lepiej jest wielu niewinnych aresztować tymczasowo, niż pozwolić na ukrycie się jednego przestępcy. Przypomina to rozumowanie rozpowszechnione w średniowieczu, że jeżeli sędziowie skażą niewinnego, to Bóg mu to na tamtym świecie wynagrodzi".

Nie wiemy skąd wziął autor informacje o tych „niektórych kołach", ale nie możemy się zgodzić z jedną tezą pr. Mogilnickiego. — „Ucieczka oskarżonego to niezawsze krzywda dla społeczeństwa. Przeciwnie, czasem lepiej, jeżeli niebezpieczny przestępca ucieknie do Ameryki i już się więcej w kraju nie pokaże i nie będzie przestępstw popełniał, a o to przedewszystkiem chodzi". Zdaje mi się, że ani „nie będzie to lepiej dla społeczeństwa", ani nie „o to przedewszystkiem chodzi", żeby uciekł z Polski. Przestępca, który ucieka z Polski — tem samem nie zrywa z nią jeszcze dotychczasowych więzów i nie przestaje być Polakiem i podawać się za obywatela polskiego. Nie mówię o trudnościach i kosztach sprowadzania drogą dyplomatyczną zbiegłego przestępcy, bo jest rzecz inna, ważniejsza; ten zbiegły przestępca jest krzewicielem złego imienia Polaka zagranicą. Zarówno w Ameryce jak i we Francji, czy w Niemczech coraz częściej mówi się o Polakach, jako o czynniku ujemnym, destrukcyjnym, którego się wyzbyć należy. Za czyny jednostek odpowiedzialność spada na całe społeczeństwo. We Francji pojęcie „bandyci polscy" jest synonimem każdego bandyty, w Brazylji — dzięki handlowi żywym towarem prowadzonym przez obywateli polskich — „towarem" również z Polski wywiezionym — pojęcie prostytutki określa się mianem „Polka". Nie zawsze więc strusia polityka — ucieczki oskarżonego zagranicę jest słuszna i „nie stanowiąca krzywdy dla społeczeństwa".
Dr. E. Waśkowski — mówi o projekcie kodeksu p. cywilnego — a Dr. Rozenband omawia wolność słowa we Francji wobec prawa.

PRZEGLĄD SĄDOWY Nr. 4. Sędzia Hroboni — Kilka uwag o formalnej stronie polskiego K. P. C. Zygmunt Sitnicki. W sprawie dodatków dla naczelników sądów grodzkich. Dr. Matakiewicz. — Różne sposoby odbierania przysięgi.

GŁOS ADWOKATÓW Kraków zeszyt II. Dr. Goldblat porusza przyczyny i skutki powolnego wymiaru sprawiedliwości. Za główną przyczynę autor uważa oszczędność budżetową: na 3 miljardowy budżet państwowy preliminuje się na sprawiedliwość 129,836,763 zł., t. j. zaledwie 4½% całego preliminarza budżetowego. W czasie gdy wzrost spraw w sądach wymaga kreowania poza istniejącemi jeszcze najmniej 300 nowych etatów sędziowskich, nietylko, że się etatów tych nie tworzy, lecz co gorsze, ze względów oszczędnościowych nie obsadza się nawet opróżnionych posad sędziowskich. Dr. S. Gb. — Curiosum z dziedziny stosowania k. p. k. Owem curiosum — jest stosowanie zasady, że prawo ubogich nie zwalnia od obowiązku składania kaucji kasacyjnej i od rygoru § 2 art. 493 k. p. k.

GAZETA SĄDOWA WARSZAWSKA Nr. Nr. 7 — 12 zawierają artykuły: Ludwika Domańskiego — O prawie własności nieruchomości hipotekowanych. Jana Wasilkowskiego — Odpowiedzialność za szkody, zrządzone przez rzeczy. J. Łady — Zaświadczenia notarjalne, a opłata stemplowa od nich. J. Glassa — Rzut oka na systemat hipoteczny w Tunisie.

CZASOPISMO SĘDZIOWSKIE Lwów Nr. 1 — 2. — Dr. Hahn. Apelacja wedle polskiego K. P. C. Dr. Al. Kotwicz Zgórski. Orzeczenie władzy administracyjnej, jako prawomocny akt oskarżenia. — K. Fried. „Zdanie odrębne" o interpretacji art. 30 k. p. k.

GAZETA ADMINISTRACJI i P. P. Nr. 6. — Przemówienie Ministra Spraw Wewnętrznych na posiedzeniu Senatu d. 6. III. Grzymała Pokrzywnicki. — Niektóre zagadnienia z dziedziny postępowania przymusowego w administracji. Alfred Wotke. Prawo wykonywania przez kobietę funkcji przełożonego obszaru dworskiego w b. dzielnicy pruskiej.

APEL Nr. 2. M. Wróblewski. Stanowisko urzędnika sądowego w sądownictwie i społeczeństwie. Memorjały do P. Prezesa Rady Ministrów w sprawie wstrzymania awansów.

GŁOS APLIKANTA Nr. 1. Kazimierz Sterling — Rzemieślnicy i artyści. „Życzyć należy adwokaturze naszej, by posiadała ona jaknajwięcej członków typu drugiego — ludzi tęgich charakterem, o wysokiem poczuciu godności obywatelskiej i odwadze cywilnej". — Gustaw Wielikowski. O współpracy patrona z aplikantem. J. W. S. O aplikacji sądowej. — A. L. O potrzebie naprawy. Autor domaga się rozszerzenia projektu nowego statutu palestry do norm, któreby zapewniły aplikantom rzeczywisty udział w samorządzie adwokatury.

POLSKA FLOTA NARODOWA. Ukazał się Nr. 1 pięknie wydanego dwutygodnika organu Stołecznego Kom. Floty Nar. pod redakcją J. M. Zaruskiego.

M. W.

Racja stanu a przestępstwo

Na marginesie książki:

Ignacy Kondratowicz. *Prowokacja ze stanowiska prawnego i społecznego.*

Zagadnienie prowokacji w jego całokształcie wykracza poza zakres dogmatyki prawniczej, stanowiąc na razie jedynie przedmiot rozważań z dziedziny polityki prawodawczej. Żadne z obowiązujących prawodawstw karnych nie zdefinjowało dotąd prowokacji jako szczególnego przestępstwa, wymierzonego zarówno przeciwko najwyższym dobrom moralnym jednostki, jak i przeciwko porządkowi publicznemu, — konstrukcja zaś pojęcia współudziału jako działania skierowanego ku osiągnięciu konkretnych celów przestępnych nie pozwala dopatrywać się w stanie faktycznym prowokacji karalnego podżegania lub pomocnictwa. Tezę tę rozwija w swej przejrzyście i źródłowo ujętej pracy Ignacy Kondratowicz, zastanawiając się jednocześnie nad kwestją, czy i w jakiej mierze tak powszechnie ze stanowiska etycznego potępioną prowokację należy uznać za zło konieczne.

Prowokacja — zdaniem Kondratowicza — to nakłanianie innej osoby do popełnienia przestępstwa lub też udzielanie innej osobie do popełnienia przestępstwa pomocy czynem lub słowem jedynie w celu ujęcia jej podczas dokonywania przestępstwa i wydania w ręce sprawiedliwości. W tem — powszechnie przez doktrynę zaaprobowanem ujęciu prowokacja wyraźnie odcina się od współudziału różnicą celów, które u prowokatora ograniczają się do ujecia innej osoby w czasie dokonywania przestępstwa, podczas gdy podżegacz lub pomocnik działa zawsze w celu osiągnięcia skutków przestępnych. Dlatego też nawet w ujęciu projektu nowego kodeksu karnego, ujęciu zupełnie zrywającem z zasadą akcesoryjnego charakteru współudziału, prowokacja nie może być uznana za jedną z form tegoż. Wprawdzie art. 27 projektu K. K., przyjętego przez Komisję Kodyfikacyjną, głosi, iż podżegacz i pomocnik mogą odpowiadać za usiłowanie przestępstwa nawet wtedy, jeśli przestępstwa nie dokonano lub nie usiłowano dokonać, to jednak jasnem jest, iż temu właśnie ustawowemu stanowi faktycznemu wypadek prowokacji w ścisłem słowa tego znaczeniu nie odpowiada, gdyż nie usiłuje dokonać przestępstwa ten, kto nie zamierza osiągnąć skutków przestępnych.

W projekcie części szczególnej Kodeksu Karnego spotykamy kilka stanów faktycznych, które uzasadnienie mianuje wypadkami „prowokacji". Tak więc § 1 art. 87 głosi, iż, kto w celu spełnienia zbrodni wymienionej w art. 85 lub 86 t. j. usiłowania pozbawienia przemocą niepodległego bytu Państwa, zmiany konstytucji lub oderwania części obszaru Państwa, albo usiłowania usunięcia przemocą lub zagarniecia władzy Sejmu, Senatu, Prezydenta, ministrów i sądów) wchodzi w porozumienie z innemi osobami — ulega karze więzienia do lat 10 lub aresztu na czas nie krótszy od roku". W myśl § 2 art. 87 „nie ulega karze ten, kto wziąwszy udział w porozumieniu", doniesie o nim władzy, powołanej do ścigania przestępstw, zanim władza dowiedziała się o porozumieniu i zanim wynikły jakiekolwiek ujemne skutki dla Państwa. Z bezkarności nie korzysta, kto doprowadził do powstania takiego porozumienia, albo do przystąpienia do niego nakłaniał". Otóż ostatni ustęp cytowanego paragrafu ma się odnosić — w myśl uzasadnienia — do t. zw. prowokatorów zbrodniczego porozumienia. Zupełnie się

zgadzamy ze zdaniem Autora, iż terminologja uzasadnienia w danym wypadku tylko zaciemnia należytą wykładnię ustawy. Skoro bowiem podstawę do ścigania karnego osób wymienionych we wzmiankowanym ustępie ma stanowić dokonanie przestępstwa wymienionego w § 1 art. 87 projektu t. j. udział w spisku, uwarunkowany z punktu widzenia subjektywnego stanowiska spiskowca zbrodniczym celom porozumienia, to jasną jest rzeczą, iż właśnie prowokator, którego cele nie pokrywają się bynajmniej ze zbrodniczymi celami spisku, choćby do powstania jego nakłaniał lub wręcz doń doprowadził, nie może być uznany winnym przestępstwa, wymienionego w § 2 art. 87 projektu; warunkiem ścigania karnego musi tu być wina umyślna i tej właśnie w wypadku prowokacji w ścisłem tego słowa znaczeniu brak.

Nie możemy się natomiast zgodzić z Autorem w ocenie art. 149 projektu, w myśl którego „kto publicznie nawołuje do popełnienia przestępstwa albo je pochwala — ulega karze więzienia do lat 5 lub aresztu! — (przepis ten odpowiada przepisom art. 129 i 133 Kodeksu Karnego z 1903 roku); uzasadnienie sprawców tego przestępstwa nazywa również „prowokatorami". Zdaniem Autora omawianej przez nas pracy — warunkiem podmiotowym zaistnienia stanu faktycznego przestępstwa z art. 149 projektowanego Kodeksu Karnego jest wewnętrzna chęć sprawcy osiągnięcia tych skutków przestępnych, do których nawołuje; stąd — twierdzi Kondratowicz — prowokator, choćby działał publicznie, nie dopuszcza się występku z art. 149. Naszem zdaniem — jest w tem rozumowaniu pewne podstawowe przeoczenie; nawoływanie tem się zasadniczo różni od podżegania, że wina umyślna sprawcy może się tu ograniczyć do chęci wywarcia odpowiedniego wpływu na psychikę tłumu, podczas gdy przedmiotem złego zamiaru podżegacza musi być osiągnięcie skutków przestępnych. Dlatego też prowokator, który — z istoty rzeczy — nie pragnie spełnienia przestępstwa, do którego nawołuje, a jednak — zgodnie ze swemi zamiarami — publicznie oddziaływuje na psychikę tłumu celem wytworzenia przychylnego dla przestępstwa nastroju — niewątpliwie sam dopuszcza się występku, omówionego w art. 149 projektowanego Kodeksu Karnego. Inna rzecz, że dla karalności prowokacji przepis art. 149 ma niezmiernie małe znaczenie, gdyż prowokacja z reguły odbywa się na terenie ścisłej konspiracji; jednakże prowokator, który dla tych czy innych celów wybrał sobie drogę publicznego nawoływania do przestępstwa, niewątpliwie karze ulega tak w ramach dotychczasowego (art. 129) jak i projektowanego Kodeksu Karnego.

Niezmiernie ciekawe są też rozważania Autora na temat społecznego znaczenia prowokacji. Skoro doktryna zdefinjowała już kompletnie pojęcie prowokacji, skoro opinja publiczna z punktu widzenia etycznego prowokację potępia, a jednak wszystkie bez wyjątku ustawy karne zachowują w tym przedmiocie zupełne milczenie, to niewątpliwie przyczynę tego zjawiska należy szukać w panującym w sferach miarodajnych poglądzie, iż prowokacja jest złem z punktu widzenia racji stanu nieraz koniecznem. Zupełne zakonspirowanie działań policji politycznej sprawia, iż historja państw zachodnio - europejskich, nawet tych, które przeżywały liczne rewolucje, nie dostarczyła nam materjału do oceny wpływu prowokacji na rozwój kierunków przewrotowych. Niezmiernie bogaty i pouczający materjał dostarczyły natomiast dane zebrane przez zorganizowaną bezpośrednio po przewrocie rosyjskim z marca 1917 r. Nadzwyczajną Komisję Śledczą do zbadania działalności carskiego regime'u. Brak miejsca nie pozwala nam na szczegółowe omówienie tych danych, które w pracy swej ujawnił Kondratowicz; wystarczy jednak stwierdzić, iż ochrona rosyjska tak daleko zaangażowała się w faktycznem popieraniu kierunku bolszewickiego, że z reguły pozostawiała na wolności przywódców tego kierunku, przez co wzbogacała kadry stronnictwa jednostkami zdolnemi i energicznemi, natomiast z miejsca unieszkodliwiała tych wszystkich, którzy ideologji partji usiłowali nadać kierunek bardziej umiarkowany. Leader szóstki bolszewickiej w Dumie carskiej, Roman Malinowski, został wysunięty na czołowe miejsce w partji głosami agentów ochrany: wszystkie jego, zmierzające do zrewolucjonizowania mas, przemówienia podlegały cenzurze wicedyrektora departamentu policji, Wissarjonowa, który nadawał im treść jeszcze bardziej radykalną, niż to projektował przebywający zagranicą wódz partji, Lenin.

Późniejsze ostateczne zwycięstwo odłamu bolszewickiego pozwala Autorowi „Prowokacji" na wygłoszenie tezy, iż rewolucja październikowa w znacznej mierze zawdzięcza swe powodzenie ochranie carskiej, która stosując metodę prowokacji, systematycznie wzbogacała kadry i wzmacniała organizację partji bolszewickiej. Z tezy tej wysuwa Kondratowicz dalszy, zupełnie słuszny, wniosek, iż stosowanie metody prowokacji w ostatecznym jej rezultacie musi się okazać

zgubne dla podtrzymania panującego w państwie ustroju politycznego; a więc prowokacja jest nie tylko złem z punktu widzenia moralności społecznej, lecz również szkodnictwem z punktu widzenia racji stanu. Policje tajne niektórych państw stosują metodę prowokacji w celu ułatwienia sobie inwigilacji ośrodków partyjnych, ewentualnie w celu wzmocnienia kierunków, kompromitujących całą organizację wywrotową, faktycznie jednak mają na widoku w pierwszej linji wzmożenie swego własnego znaczenia w ramach organizacji państwowej i uniknięcia grożącej w razach „zastoju" redukcji. Wprowadzenie przepisów o prowokacji do Kodeksów karnych być może nie zwalczyłoby zupełnie tego przykrego zjawiska, jednakże w każdym razie ukróciłoby je już choćby przez sam fakt jego urzędowego potępienia.

Praca Kondratowicza ogranicza się niemal zupełnie do omówienia roli prowokacji w dziedzinie przestępstw politycznych. Naszem zdaniem — jest to pewna luka. Niewątpliwie — ośrodki wywrotowej działalności politycznej stanowią teren, na którym prowokator ma najwygodniejsze i najpodatniejsze z wielu względów żerowisko, sądzimy jednak, że ze sporadycznemi przynajmniej wypadkami prowokacji należy się liczyć zawsze wtedy, gdy z wykryciem przestępstwa łączy się zysk dla osób trzecich. Pod tym względem za szczególnie niebezpieczny uważamy system nagród za wykrywanie przestępstw; tego systemu — niestety — państwo nasze musi się imać w dziedzinie walki z przestępstwami skarbowemi ze względów czysto fiskalnych. W. T.

Odczyty

Odczyt Aleksandra LEDNICKIEGO p. t. ŻYCIE a PRAWO w Stow. Prawników Kresowców.

Po dłuższej przerwie Stow. Prawników-Kresowców wznowiło swe odczyty i wieczory dyskusyjne. W dniu 15 marca w sali Resursy Obywatelskiej wygłosił odczyt p. Aleksander Lednicki.

Za stołem prezydjalnym widać było puste krzesło: symbol uznania dla zmarłego Prezesa ś. p. Konrada Dynowskiego, którego dotychczas jeszcze nikt nie zastąpił. Zagaił zebranie mecenas Niedzielski zaznaczając, iż stowarzyszenie Pr. Kresowców zawsze stara się podążać za życiem, jednak dłuższy czas głosu nie zabierano, gdyż o wielu rzeczach mówić było przedwcześnie, lub zatrudno. Prawo i życie to dwa potężne czynniki, które należy zharmonizować, dlatego uproszono świetnego prelegenta, aby opracował ten właśnie temat.

Zabrawszy głos p. Lednicki — złożył hołd pamięci Prezesa Dynowskiego i na wstępie roztoczył przed słuchaczami barwny obraz uroczystości dorocznej w Paryżu, gdy po ferjach letnich sądownictwo rozpoczyna rok nowy (kiedyż my tych feryj, które miano i u nas przed 2 laty zaprowadzić naprawdę się doczekamy?) — sędziowie w togach, prokuratura, palestra idą w uroczystym pochodzie do St. Chapelle, a potem do Sądu Najwyższego, aby rozpocząć nową pracę od stwierdzenia szacunku dla tradycji wiekowej, mimo iż rewolucja francuzka, zniosła różne średniowieczne zwyczaje i przywileje. Samo wejście tego pięknego pochodu do przybytku sprawiedliwości staje się uwidocznieniem panującej we Francji potęgi prawa...

Rzuciwszy okiem na najnowsze zachodnie dzieła filozoficzne, mówca stwierdza, że jak niemieccy (Spaengler) tak i francuscy pisarze (Henri Massis, Daniel Rops) — wpadają w pesymizm, pełni są troski i trwogi o przyszłość świata, chodzi tu już nie o kryzys parlamentaryzmu, ale o światopogląd opierający się na filozofji chrześcijańskiej.

Kryzys wojenny zniszczył poczucie prawa, wyjałowił dusze, na arenę świata w całej nagości wystąpiły wzburzone instynkty mas. Na tej drodze do kataklizmu jedyną rękojmią powstrzymania społeczeństw od ruiny jest świadomość i instynkt prawa, Niemcy po wojnie uodporniły się, przystąpiły do odbudowy gospodarczej, Anglja najmniej wstrząs ogólny odczuła, natomiast na Wschodzie, gdzie jest niższy stan uspołecznienia, wszystko legło w gruzy...

Przytaczając pouczające przykłady, cytując myśli Monteskjusza i Platona, mówca przychodzi do wniosku, że jednak niema powodu do nadmiernego pesymizmu, wytworzyło się bowiem pojęcie współzależności państw, powstają nowe potężne związki międzypaństwowe, powstaje prawo umowne, utworzone nie przez jakiś organ nadrzędny, rozpoczynający sankcją prawną, a przez wzajemny kontakt, drogą porozumienia się, umowy. Wstęp do paktu o Lidze Narodów głosi, iż stowarzyszone narody mają przestrzegać stosunków opartych na honorze i sprawiedliwości i szanować traktaty; możemy więc mieć nadzieję, że wzmocni się sądownictwo międzynarodowe, że sfera panowania prawa się rozszerzy, a jak chciał Frycz Modrzejewski, narody będą się starały nie o „rozpuszczenie wodzy złości, a o powściąganie". W tych warunkach każdy prawnik, czy to w dziedzinie pracy ustawodawczej, kodyfikacyjnej, czy to sędzia Sądu Najwyższego, lub też sędzia niższego stopnia, adwokat — przygotowujący materjał dla sędziego, notarjusz, sędzia śledczy — wszyscy interpretując prawo, nawiązując do sharmonizowania go z życiem, przyczyniają się do tryumfu tych zasad. W Polsce ta praca utrudnioną jest wielce, bo przez lat 150 żyliśmy pod cudzem berłem, prawo zaborcze nieodpowiadało naszym tradycjom i umiłowaniom. Zakończył swój odczyt p. Lednicki wspomnieniem; — zwiedzając Palais de Justice znalazł się w pokoju, w którym spędziła swe godziny przedśmiertne królowa Marja Antonina... Przewodnik zachęcił go zajść do pokoju przyległego... Jak się okazuje w tym pokoju znajdował się również przed śmiercią ten, kto zgilotynował królowę, Robespierre. Były we Francji burze, katastrofy, lecz zbiorowy wysiłek narodu nie pozwolił na tamowanie życia i doprowadził do tryumfu inną zasadę: miejsce dla prawa!

Niepospolita swada, z którą prelegent wygłosił swój odczyt, entuzjazm i wiara w zwycięstwo postępu, piękne porównania i myśl, niby zwornikiem wiążąca całość odczytu — spowodowały, że audytorjum z napięciem słuchało prelegenta. Tym wrażeniom dał wyraz mec. Niedzielski, zamykając posiedzenie i zaznaczając, iż przyszły kongres międzynarodowy w Palermo na porządku dziennym postawił kwestję obrony czci osobistej ludzkiej — uważając, iż ta dziedzina wymaga wysiłku wspólnego międzynarodowego, a więc w myśl wywodu prelegentów porozumienie państw i narodu kroczy naprzód.

Cały wieczór — jak wszelkie wogóle odczyty Prawn. Kresowców — pozostawił nader podniosłe wrażenie, przeszło 150 osób podziękowało gorącemi oklaskami zarówno prelegentowi jak i gospodarzom Zebrania!

J. Mioduszewski.

Orzecznictwo Izby I Sądu Najwyższego

Tezy opracowane przez Biuro Orzecznictwa S. N.

CZĘŚĆ ROZRZĄDZALNA WSPÓŁMAŁŻONKA NA KORZYŚĆ WSPÓŁMAŁŻONKA W WYPADKU POZOSTAWIENIA DZIECI PRAWYCH.

Art. 1094 cz. 2 i 913 K. C.

Przepis, zawarty w art. 1094 cz. 2 K. C. określa maximum niezmienne, jakiem może rozrządzić małżonek, mający jedno lub więcej dzieci, na rzecz swego współmałżonka, i dlatego małżonek, pozostawiający jedno lub dwoje dzieci, nie może dać lub zapisać swemu współmałżonkowi części rozrządzalnej według art. 913 K. C., t. j. połowy lub 1/3 części swego majątku, ale conajwyżej 1/4 część na własność i 1/4 na użytkowanie albo 1/2 tylko na użytkowanie, choćby liczba dzieci nie dochodziła trojga.

N. I. C. 1252/30, z dnia 2. X. 1930 r.

SOLIDARNA ODPOWIEDZIALNOŚĆ KILKU SPRAWCÓW CZYNU NIEDOZWOLONEGO.

Art. 1094 cz. 2 i 913 K. C.

Solidarność w odniesieniu do odpowiedzialności kilku sprawców czynu niedozwolonego, z którego szkoda wynikła, wtedy może być wyrzeczona, gdy z okoliczności sprawy wynika, że działanie każdego sprawcy może być uważane

za przyczynę całej poniesionej szkody lub też, w razie częściowego jej spowodowania, gdy z natury czynu niepodobna określić, w jakiej mierze poszczególny sprawca wziął udział w przyprawieniu o szkodę (por. orz. I. I. S. N. z 1919 r. N. 15 i z 1920 r. N. 24).

N. I. C. 2639/30, z dnia 17. XII. 1930 r.

SKŁAD DOBROWOLNY.

Art. 1923 K. C. i art. 409 U. P. C.

W myśl art. 1923 K. C. dla zawarcia umowy składu dobrowolnego konieczna jest forma pisemna, a więc i dowód wygaśnięcia takiej umowy wymaga również formy pisemnej i nie może być wyprowadzony ani z domniemań ani zeznań świadków.

N. I. C. 1427/30, z dnia 27. XI. 1930 r.

PORĘCZENIE — WYPOWIEDZENIE LISTEM.

Art. 2034 i 1134 ust. 2 K. C.

Jednostronne wypowiedzenie poręczenia za przyszłe zobowiązania podpada pod przepis 2-ej części ustępu drugiego art. 1134 K. C., jest więc przez prawo dozwolone, przytem forma listu przy istnieniu umowy poręczenia na piśmie jest wystarczająca, nie zachodzi tu bowiem przypadek, w którym zachowanie formy urzędowego aktu byłoby nakazane.

N. I. C. 570/30, z dnia 25. IX. 1930 r.

WYDZIERŻAWIENIE MAJĄTKU WSPÓLNEGO

Art. 546 t. X cz. I. Zw. Pr.

Współwłaściciel, mający w faktycznem swem posiadaniu konkretną część wspólnego majątku, może ją wydzierżawić bez potrzeby uzyskania zezwolenia pozostałych współwłaścicieli, ale tylko o tyle, o ile to faktyczne odrębne posiadanie jego miało miejsce na skutek porozumienia się z pozostałymi współwłaścicielami; porozumienia takiego być nie może, jeżeli między współwłaścicielami są nieletni (por. orz. S. N. Nr. 75-29 r.).

N. I. C. 826/30 i 827/30. z dnia 23. IX. 1930 r.

PRAWO RETENCJI.

Art. 609 t. X cz. I Zw. Pr.

Prawo retencji nadaje posiadaczowi, którego tytuł okazał się wadliwym, prawo do zatrzymania posiadania do czasu zwrotu poczynionych przezeń w majątku nakładów przez rzeczywistego właściciela, którego tytuł okazał się lepszy od tytułu posiadacza; w tem znaczeniu prawo retencji nie jest znane w t. X cz. I Zw. Pr.

N. I. C. 659/30. z dnia 26. XI. 1930 r.

DAROWIZNA — Z NAŁOŻENIEM CIĘŻARU.

Art. 976 t. X. cz. I Zw. Pr.

Aczkolwiek przepisy t. X. cz. I Zw. Pr. znają oprócz darowizny dobroczynnej również darowiznę z nałożeniem ciężaru na obdarowanego (art. 976), jednak darowizna zachowuje swój charakter, dopóki zastrzeżony ciężar sprowadza się do roli przydatku i nie staje się główną częścią całej tranzakcji.

N. I. C. 1408/30. z dnia 16. XII. 1930 r.

SPADEK — INTROMISJA DO MAJĄTKU SPADKOWEGO.

Art. 1299 t. X cz. I Zw. Pr.

Powzięcie przez Sąd decyzji o skasowaniu opieki nad majątkiem spadkowym i wydaniu majątku spadkobiercom jest wobec wytoczenia przez spadkobierców powództwa o spadek niepotrzebne, gdyż dokonane w trakcie procesu zbadanie przez Sąd praw spadkobierców, występujących o majątek spadkowy, czyni zbędnem legitymowanie się ich wobec urzędu opiekuńczego, którego obowiązki pełni w okręgu sądowym białostockim Sąd.

N. I. C. 627/30. z dnia 23. IX. 1930 r.

SOLIDARNA ODPOWIEDZIALNOŚĆ.

Art. 1548 t. X cz. I Zw. Pr.

Solidarna odpowiedzialność nie może być domniemywana i winna być wyraźnie ustanowiona przez przepis prawa, bądź przewidziana w umowie.

N. I. C. 677/30. z dnia 10/24. IX. 1930 r.

PRZYRZECZENIA SPRZEDAŻY UMOWY.

Ustawa z dnia 2 lipca 1924 r. w przedmiocie umów sprzedaży i przyrzeczenia sprzedaży (D. U. Nr. 69 poz. 669).

Z treści ustawy z dn. 2. VII. 1924 (D. U. p. 669) należy jedynie wnioskować, iż nabyty przez kilka osób za jednym aktem na wspólną własność majątek musi być co do całego nabywanego obszaru określony pod względem granic i rozległości, natomiast ustawa nie wymaga, aby były również wskazane w akcie części lub granice działek, nabywanych przez każdego z nabywców; również ustawa ta nie wymaga, aby objęcie nabytego majątku w posiadanie nastąpiło jednocześnie z zawarciem umowy przerzeczenia sprzedaży, natomiast wymaga, by podstawą objęcia była ta mianowicie umowa.

N. I. C. 885/30. z dnia 14. X. 1930 r.

PRZYRZECZENIE SPRZEDAŻY NIERUCHOMOŚCI.

Art. I Ustawy z d. 2. VII. 1924 r. w przedmiocie umów sprzedaży lub przyrzeczenia sprzedaży nieruchomości na terenie b. zaboru rosyjskiego (Dz. Ust. 69/1924 poz. 669).

W myśl art. I ustawy z d. 2. VII. 1924 r. w przedmiocie umów sprzedaży lub przyrzeczenia sprzedaży nieruchomości wszelkie umowy obietnicy sprzedaży, a więc i takie, które były zawarte pod warunkiem zawieszającym lub rozwiązującym, mogą być uznane za przenoszące prawo własności, o ile przed wydaniem ustawy w rzeczywistości umowa nie była rozwiązana.

N. I. C. 1246/30. z dnia 16. X. 1930 r.

KOMISJE ROZJEMCZE — PRZEKROCZENIE KOMPETENCJI.

Ustawa z dnia 25 lutego 1930 r. (D. U. poz. 263) w sprawie zmian postanowień ustawy z dnia 1 sierpnia 1919 r. o załatwianiu zatargów zbiorowych pomiędzy pracodawcami a pracownikami rolnymi (Dz. P. poz. 394).

Ustawa z dnia 25 lutego 1930 r. wyłącza możność wszczęcia w Sądzie sporu, należącego obecnie do kompetencji Komisyj Rozjemczych, a rozstrzygniętego już orzeczeniem Komisji, — uchylenie bowiem pomienionego orzeczenia z powodu przekroczenia kompetencji nie miałoby celu i sprzeciwiałoby się zasadzie, iż tego rodzaju przepis proceduralny ma działanie wsteczne i winien być stosowany w sprawach nieukończonych.

N. I. C. 535/30. z dnia 24. X. 1930 r.

Art. 19 i 20 ustawy z dnia 1 sierpnia 1919 r. o załatwianiu zatargów zbiorowych pomiędzy pracodawcami i pracownikami rolnymi.

Orzeczenie Komisji Rozjemczej, w myśl art. 19 i 20 ustawy z dnia 1 sierpnia 1919 r. poz. 394 Dz. U. o rozwiązaniu stosunku służbowego, może obejmować obowiązek oddania mieszkania służbowego i stanowi podstawę egzekucji bez osobnego wypowiedzenia.

R. 787/30 z dnia 10. II. 1931 r.

KOMISJA ROZJEMCZA — PODPISYWANIE OŚWIADCZEŃ PRZEZ STRONY.

Art. 21 Ustawy z dnia 1 sierpnia 1919 r. o załatwianiu zatargów zbiorowych pomiedzy pracodawcami a pracownikami rolnymi. (D. U. poz. 394).

Z przepisu art. 21 Ustawy z dnia 1 sierpnia 1919 r. wynika, iż postępowanie w Komisji Rozjemczej wymaga takich zasad i form, któreby umożliwiały Sądom w następstwie uznanie, czy z orzeczenia Komisji może być wydany nakaz wykonawczy, czy też orzeczenie winno być uchylone, w związku więc z ogólnemi zasadami postępowania konieczne jest, by oświadczenia stron, zawierające żądania ich i powołane dowody, były podpisywane przez strony.

N. I. C. 1551/30 r. N. I. C. 1552/30 r. z dnia 18. XII. 1930 r.

WŁAŚCIWOŚĆ SĄDÓW.

Art. 1 U. P. C.

Rozstrzyganie przez Sądy w drodze procesu, czy dany urzędnik państwowy, pomimo nieuzyskania formalnych dokumentów i świadectw, wymaganych przez ustawy specjalne, posiada potrzebne umiejętności i faktyczne kwalifikacje fachowe dla otrzymania wyższego uposażenia, niźli na to pozwalają rzeczone ustawy ze względu na brak dokumentów i świadectw formalnych, jest niedopuszczalne w myśl art. 1 U. P. C., jako nie wchodzące w zakres sporów o prawo cywilne.

N. I. C. 1202/30 r. z dnia 9. X. 1930 r.

UMORZENIE POSTĘPOWANIA — ZGODA POZWANYCH.

Art. 4 U. P. C.

Zgoda pozwanych na umorzenie sprawy niekoniecznie musi być wyrażona w piśmie, do sądu skierowanem, albo ustnie na rozprawie sądowej, może także wypływać z ustosunkowania się strony pozwanej do wszczętego przeciwko niej procesu, a w szczególności może być wyprowadzona z faktu, iż pozwany, będąc należycie powiadomiony o terminie, na rozprawę nie staje.

N. I. C. 1128/30 z dnia 9. X. 1930 r.

SKARGA POSESORYJNA.

Art. 29. U. P. C.

Skarga posesoryjna bez naruszenia właściwości Sądów Grodzkich jest dopuszczalna nawet w przypadku, gdy zakłócenie posiadania było połączone z postawieniem na zajętym gruncie budynku, a skarga posesoryjna, wytoczona we właściwym dla tych skarg terminie rocznym, zawiera żądanie usunięcia tego budynku.

N. I. C. 1891/30 r. z dnia 6. XI. 1930 r.

WARTOŚĆ PRZEDMIOTU ZASKARŻENIA.

Art. 186 ust. 2 U. P. C. w brzmieniu p. 1 art. 1 rozp. Prez. Rzp. z dn. 22. III. 1928 r.

Za wartość powództwa o prawo do majątku nieruchomego uznaje się z mocy art 273 p. 2 w związku z art. 55^1 U. P. C. sumę, wskazaną w skardze powodowej, i w braku sporu ze strony pozwanego przeciwko tej wartości Sąd nie wchodzi w rozpoznanie, czy podana przez powoda suma odpowiada rzeczywistej wartości majątku; gdy więc w skardze powodowej wartość powództwa o prawo do majątku nieruchomego została określona w sumie 200 zł., a powód podał skargę kasacyjną na wyrok oddalający jego roszczenie, zasadnie Sąd przy nadaniu biegu skardze uznał, iż wartość przedmiotu zaskarżenia nie przekracza 300 zł. i rzeczoną skargę kasacyjną zwrócił.

N. I. C. 639/30. z dnia 29. X. 1930 r.

PRZYMUSOWE WYKONANIE AKTÓW.

Art. 365^1 U. P. C. i ustawa z dnia 31. X. 1928 r. (D. U. Nr. 97, poz. 860).

Dopuszczalne jest przymusowe wykonanie aktów przeciwko związkom komunalnym.

N. I. C. 1267/30 z dnia 17. X. 1930 r.

DOWODU CIĘŻAR.

Art. 366 i 81 U. P. C. w związku z art. 1351 K. C.

Aczkolwiek motywy wyroku nie mają powagi rzeczy osądzonej, to jednak w sporze między temi samemi stronami o zasądzenie odpowiedniej części dochodu współwłaścicielowi nieruchomości za nowy okres czasu, wyrok zasądzający temuż współwłaścicielowi od reszty współwłaścicieli odpowiednia część dochodów za poprzedni okres czasu, chociaż nie jest bezspornym i nieodpartym dowodem roszczenia, jest niemniej dowodem samego uprawnienia do żądania w zasadzie części dochodu z tej nieruchomości i pozwani współwłaściciele jako z niej użytkujący mają sami obowiązek złożyć dowody, że w nowym okresie okoliczności tak co do stosunków współwłasności, jak i wysokości dochodu, zmieniły się, o ile się na taką zmianę powołują.

N. I. C. 1326/30 z dnia 2. X. 1930 r.

Orzecznictwo Sądów Francuskich

Art. 1148 k. c. Siła wyższa.

Art. 1148 k. c. można zastosować tylko wówczas, gdy wykonanie zobowiązania stało się niemożliwe; nie jest dostateczne, by zobowiązanie było bardziej uciążliwe.

Nie można zastosować zastrzeżenia umownego, według którego tranzakcja będzie rozwiązana w razie siły wyższej jak np. strejki, niepogoda, brak zbioru i t. p., gdy brak zbiorów nie był absolutny, lecz tylko nastąpiła zwyżka cen towaru.

Sąd Apelac. w Nimes 13. VI. 1930 D. H. 1930. 516.

Art. 1384 k. c. Przedmioty martwe. Jadący samochodem. Niewłaściwość art. 1384 k. c.

Podróżni, jadący samochodem, który spowodował wypadek, nie mogą się powołać na domniemanie, ustanowione przez art. 1384 k. c.

Dla odszkodowania doznanego przez nich uszczerbku posiadają oni jedynie bądź skargę z art. 1147 k. c., jeśli byli przewożeni na mocy umowy pod tytułem obciążliwym, bądź skargę z art. 1382 i 1383 k. c., jeśli zajmowali miejsca w samochodzie pod tytułem darmym.

Sąd Kas. Franc. (Ch. Civ.). 24. V. 1930. D. H. 1930. 523.

Domniemanie odpowiedzialności osoby, mającej przedmiot martwy pod swym dozorem, zostało ustanowione przez art. 1384 ust. 1 k. c. jedynie dla ochrony ofiar, poszkodowanych przez rzeczy, przy użytku których sami poszkodowani żadnego udziału nie brali.

Zatem nie mogą się powołać na to domniemanie wobec mającego pod swym dozorem samochód ci, którzy, nie będąc do tego zmuszeni i z pełną świadomością niebezpieczeństwa, na jakie się narażają, zajęli miejsca w samochodzie.

W szczególności ma to zastosowanie do osoby, która jest ofiarą wypadku samochodowego, skoro wsiadła do samochodu na własne żądanie.

Sąd Kasac. Franc. (Ch. Civ.) 1. VIII. 1930. D. H. 1930. 571.

Art. 1382. Morderstwo. Szkoda moralna i materjalna. Skarga o odszkodowanie narzeczonej.

Narzeczona ofiary morderstwa ma podstawy do żądania od sprawcy zbrodni odszkodowania doznanej szkody moralnej i materjalnej, polegającej na ciężkich zaburzeniach organicznych i na zbytecznych wydatkach, poniesionych ze względu na małżeństwo.

Sąd przysięgłych Departamentu La Dordogne. 24. V. 1930. D. P. 1930. 2. 133.

Mężatka. Korespondencja. Kontrola i nadzór męża. Otwarcie listu. Brak przestępstwa.

Mąż, w swym charakterze głowy wspólnoty i na zasadzie władzy, nadanej jemu przez ustawę, ma prawo kontrolować i nadzorować korespondencję swej żony oraz przedstawiać ją sądowi (art. 213 k. c.).

Ponieważ władza mężowska trwa tak długo, póki małżeństwo nie zostało rozwiązane, prawo kontroli męża nie ulega żadnemu ograniczeniu w czasie procesu rozwodowego, nawet jeśli żona została upoważniona do oddzielnego zamieszkania.

Wskutek tego nie popełnia występku otwarcia i naruszenia (supressien de correspondance) korespondencji mąż, który, otrzymawszy w swym mieszkaniu z powodu omyłki poczty w czasie postępowania rozwodowego listy adresowane do żony, część z nich otwiera i robi z nich użytek dla poparcia swej skargi (art. 187 k. k. franc., ustawa z 15. VI. 1922); ...wówczas, gdy nie użył żadnego środka przestępnego lub niedozwolonego dla otrzymania listów, które nadeszły do niego bez żadnego podstępu.

Sąd Apelac. w Bordeaux 15. III. 1929. D. P. 1930. 2. 129. (Tę niezmiernie ciekawą tezę, wynikającą z powyższego wyroku, zamieszczamy, jako charakterystyczną dla stanowiska mężatki we Francji).

St. St.

Orzecznictwo Izby II Sądu Najwyższego

Art. 74 K. P. K. — Legitymacja powództwa.

Sąd orzekający bada z urzędu legitymację powództwa (art. 74 k. p. k.) przy decyzji o dopuszczenie tego powództwa (27. I. 31. Nr. 4 K. 10/31).

Art. 64 K. P. K. — Przyłączenie się do oskarżenia.

K. p. k. nie przewiduje żadnej formy przyłączenia się do postępowania, przeto oświadczenie pokrzywdzonego, złożone przed rozpoczęciem rozprawy, iż wnosi oskarżenie zgodnie z aktem oskarżenia prokuratora, dało wyraz żądaniu, aby ukaranie oskarżonego nastąpiło i z jego woli. (27. I. 31. Nr. 4 K. 1/31).

Art. 366 K. P. K. — Treść sentencji wyroku.

W sentencjach wyroków można nie przytaczać dosłownie wyrazów obelżywych, lecz w miarę okoliczności należy bądź podać je opisowo, bądź przytoczyć przykładowo jedno wyrażenie mniej jaskrawe, byleby zniewaga była określona dokładnie. (Cały Komp. Izby II-ej Nr. Pr. 19/31).

Art. 331 K. P. K. — Forma umorzenia postępowania.

Po rozpoczęciu przewodu sądowego o umorzeniu postępowania należy orzec wyrokiem, w innych wypadkach — postanowieniem.
(Orzecz. 7-miu Sędziów z dnia 28. III. 31. Nr. 4 K. 37/31).

Art. 554 K. P. K. — Przyjmowanie zaliczek.

Uprawnionymi do przyjmowania zaliczek na koszta sądowe są Kasa Sądowa lub Sędzia, a nie inna władza lub osoba (§ 233 Regulam. Wewn. Sąd. D. U. R. P. poz. 352/29).
(Orzecz. 5. VI. 30. Nr. 3 K. 59/30).

Art. 349 K. P. K. — Złożenie wniosków przez strony.

Wydanie wyroku bez dania stronom możności złożenia ostatecznych wniosków w kwestjach uzupełnienia przewodu sądowego jak i końcowych wywodów i oświadczeń, stanowi istotną obrazę art. 349 i 353 k. p. k., gdyż mogło mieć wpływ na treść wyroku (art. 498 k. p. k.).
(Orzecz. 3. III. 31. Nr. 4 K. 78/31).

Art. 478 K. P. K. — Sprowadzenie świadków na własny koszt strony.

Zezwolenie Sądu Apelacyjnego na sprowadzenie przez oskarżonych na rozprawę świadków na własny koszt k. p. k. nie zna i skoro Sąd uznaje potrzebę zbadania świadków, to powinien ich wezwać, a nie zezwalać oskarżonemu na sprowadzenie tych świadków na własny koszt.
(Orzecz. 10. III. 31. Nr. 1 K. 38/31).

Art. 224 K. P. K. — Nieprawidłowe doręczenie wyroku.

Nieprawidłowe doręczenie wyroku z uzasadnieniem nie rozpoczyna biegu terminu do założenia wywodu kasacji.
(Orzecz. 24. VI. 30. Nr. 1 K. 343/30).

Art. 554 K. P. K. — Termin złożenia zaliczki.

Zarzut spóźnienia złożenia zaliczki, przy oskarżeniu prywatnem, nie może być podnoszony, ponieważ w tym kierunku k. p. k. nie zawiera żadnego terminu.
(Orzecz. 17. II. 31. Nr. 4 K. 7/31).

Art. 225 K. P. K. — Powody do przywrócenia terminów zawitych.

Opieszałość i niedozór nad prowadzeniem kancelarji ze strony adwokata nie zalicza się do ustawowych, wymienionych w art. 225 k. p. k. powodów do restytucji terminu. (Orzecz. 10. II. 31. Nr. 4 K. 86/31).

Art. 295 K. P. K. — Wezwanie świadków.

Nieznajomość nazwisk świadków i miejsca ich zamieszkania nie jest przeszkodą do zgłoszenia wniosku o ich przesłuchanie, gdyż te brakujące dane mogą być na zarządzenie sądu wyjaśnione. (Orzecz. 10. II. 31. Nr. 4 K. 76/31).

§ 2 art. 2 K. P. K. — Wyjednanie zezwolenia na ściganie sędziego (art. 81 u. s. p.) przez pokrzywdzonego.

Pokrzywdzonemu przez przestępstwo, ścigane z urzędu, służy prawo wystąpienia w myśl art. 81 u. s. p. do właściwego Sądu Dyscyplinarnego o zgodę na ściganie sędziego — w tych wypadkach, kiedy na mocy przepisów k. p. k. jest on uprawnionym w sprawie oskarżycielem, w szczególności:

a) w sprawach, należących do właściwości Sądu Okręgowego lub Sądu przysięgłych, uzyskuje on to prawo dopiero po otrzymaniu, w myśl art. 70 k. p. k., zezwolenia Sądu Apelacyjnego na popieranie oskarżenia, jako oskarżyciel posiłkowy;

b) w sprawach, należących do właściwości sądów grodzkich, w myśl art. 71 k. p. k. prawo to służy pokrzywdzonemu z mocy samej ustawy i bez jakichkolwiek formalności przedwstępnych;

c) w sprawach o przestępstwa ścigane z oskarżenia prywatnego, wyjednanie zgody właściwego Sądu Dyscyplinarnego na ściganie Sędziego (art. 81 u. s. p.) powinno poprzedzać wniesienie przez oskarżyciela prywatnego aktu oskarżenia do Sądu.

(Orzecz. Ogólnego Zgromadzenia Sądu Najwyższego z dnia 1 grudnia 1930 r.).

Orzecznictwo Najw. Tryb. Adm.

Poniżej publikujemy ostatnio wydane przez Najwyższy Trybunał Administracyjny orzeczenie z dnia 31 stycznia 1931 r. w sprawie ze skargi Sędziego Jerzego Kirkiczenki (L. Rej. 2695/29) w przedmiocie wymiaru orzeczenia.

Jest to w liczbie orzeczeń N. T. A. wydanych w tym przedmiocie, — o których pisaliśmy w numerze poprzednim (vide „Głos Sądownictwa" Rok III. Nr. 2/1931 — str. 127), — niezmiernie doniosłe wyjaśnienie wykładni przepisów ustawy z dnia 5 grudnia 1923 r. o uposażeniu sędziów i prokuratorów, w szczególności art. 16 i 21 tejże ustawy — w związku z postanowieniami Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 26 marca 1924 r. poz. 321 Dz. Ust. w sprawie liczenia czasu spędzonego w służbie państwowej sędziowskiej i prokuratorskiej w wypadkach przejścia z jednej kategorji służby do drugiej w dziale Ministerstwa Sprawiedliwości.

Ze względu na zasadnicze znaczenie szeregu kwestji wyjaśnionych w omawianem na wstępie orzeczeniu Najwyższego Trybunału Administracyjnego — publikujemy je poniżej in extenso, uzupełniając tem zbiór orzeczeń N. T. A. wydanych w sprawie uposażeniowej i przez nas ogłoszonych, — aż po chwilę ostatnią.

Najwyższy Trybunał Administracyjny **w składzie:** Przewodniczący Prezes Kopczyński i Sędziowie: Idźkowski, Chrzczonowicz, przy udziale członka Sekretarjatu Prawniczego, Kasprzyckiej, jako protokulanta, w sprawie skargi Jerzego Kirkiczenki na orzeczenie Ministerstwa Sprawiedliwości z dnia 20 marca 1929 r. L. II. 0.4319 zastąpione orzeczeniem tegoż Ministerstwa z dnia 18 października 1929 r. L. II 0.13652/29 w przedmiocie wymiaru uposażenia, po przeprowadzonej dn. 31. I. 1931 r. rozprawie, a to po wysłuchaniu sprawozdania sędziego referenta, jakoteż wywodów zastępcy skarżącego, adwokata Sarapaty, **uchyla zaskarżone orzeczenie, jako niezgodne z ustawą i zarazem zarządza zwrot skarżącemu wniesionej opłaty.**

POWODY

Jak wykazują akta sprawy, radca ministerjalny w VI st. sł. w Ministerstwie Sprawiedliwości, Jerzy Kirkiczenko, zamianowany został dnia 31 października 1928 roku sędzią pokoju zapasowym w okręgu Sądu Okręgowego w Wilnie, z równoczesnem delegowaniem go do czynności w Ministerstwie Sprawiedliwości. Prezes Sądu Okręgowego w Wilnie, jako władza asygnująca, decyzja z 10 stycznia 1929 r., wymierzył sędziemu Kirkiczence uposażenie na podstawie art. 13 ustawy z dnia 5 grudnia 1923 r. poz. 1107 Dz. Ust. oraz § 1 punktu IV i § 3 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 26 marca 1924 r. poz. 321 Dz. Ust., zaliczając go od dnia 1 listopada 1928 r. do grupy A, szczebla „b" z uwagi, że w służbie niesędziowskiej pobierał on uposażenie grupy VI szczebla „a". Powyższy wymiar uposażenia w toku instancji został utrzymany w mocy orzeczeniem Ministerstwa Sprawiedliwości z dnia 20 marca 1929 r. Nr. II. 6.4319/29. Przeciwko temu orzeczeniu sędzia Kirkiczenko wniósł do Najwyższego Trybunału Administracyjnego obecną skargę, w której domaga się jego uchylenia jako niezgodnego z ustawą z 5 grudnia 1923 r. o uposażeniu sędziów i prokuratorów. Skarżący twierdzi mianowicie, że do niego, jako sędziego pokoju, należy stosować art. art. 16 i 21 wspomnianej ustawy uposażeniowej i określić grupę jego uposażenia oraz szczebel w tej grupie, uwzględniając wykazaną przez niego a) służbę w sądownictwie rosyjskiem od 23 czerwca 1903 r. do 5 kwietnia 1918 r. (14 lat, 9 miesięcy i 13 dni) i b) służbę w Państwie Polskiem w Ministerstwie Sprawiedliwości od 1 marca 1922 r. do 31 października 1928 r. (6 lat, 8 miesięcy). Wedle zdania skarżącego rozporządzenie Rady Ministrów z 26 marca 1924 r. określa sposób liczenia czasu tylko służby niesędziowskiej wyższych urzędników z prawniczem wykształceniem i kwalifikacjami sędziowskiemi, spędzonej na stanowiskach I — VI st. sł. w razie przejścia ich z zarządu wymiaru sprawiedliwości na stanowiska sędziowskie i prokuratorskie, nie dotyczy zaś wcale służby sędziowskiej i innej państwowej tychże osób, jak również nie zawiera postanowienia, które wykluczałoby zastosowanie do tych osób przepisów przejściowych ustawy uposażeniowej sędziowskiej z 5 grudnia 1923 r. Skarżący zaznacza w końcu, że przyjęta przez Ministerstwo wykładnia omawianego rozporządzenia Rady Ministrów z 26 marca 1924 r. prowadzi do tego, że każdy niższy urzędnik Ministerstwa Sprawiedliwości, każdy urzędnik innego resortu i każda osoba prywatna, posiadająca równą liczbę lat, spędzonych w zaborczej służbie sędziowskiej i w służbie państwowej polskiej, jest lepiej sytuowana przy przyjęciu do służby w sądownictwie polskiem, aniżeli urzędnik VI st. sł. Ministerstwa Sprawiedliwości, co jest sprzeczne z literą i z duchem zarówno ustawy uposażeniowej sędziowskiej, jak i wspomnianego rozporządzenia Rady Ministrów.

Już po wzniesieniu skargi, bo orzeczeniem z 18 października 1929 r, Nr. II c. 13052/20 Ministerstwo Sprawiedliwości zmieniło zaskarżone orzeczenie w tym kierunku, że na podstawie art. 21 i art. 6 § 1 ustawy z dnia 5 grudnia 1923 r. tudzież ustępu 3 art. 7 ustawy uposażeniowej z 9 października 1923 r., zaliczyło sędziego Kirkiczenkę do grupy B, szczebla „a", począwszy od dnia 1 listopada 1928 r. z tem, że następny szczebel „b" w tejże grupie otrzyma od dnia 1 stycznia 1932 r. Skarżący w skierowanych do Najwyższego Trybunału Administracyjnego pismach ostatnio z 7 stycznia 1930 r. oświadczył, że skargę swoją nadal podtrzymuje również i w stosunku do decyzji Ministerstwa Sprawiedliwości z 18 października 1929 r. z powodów w skardze podanych, albowiem Ministerstwo utrzymało w mocy zaskarżone orzeczenie z 20 marca 1920 r., o ile chodzi o zastosowanie do niego art. 16 ustawy uposażeniowej sędziowskiej z dnia 5 grudnia 1923 r., i nadal odmawia mu praw wynikających z tego artykułu.

Pozwane Ministerstwo w odpowiedzi na skargę uzasadnia swoje stanowisko tem, że rozporządzenie Rady Ministrów z 26 marca 1924 r. wydane na podstawie

art. 13 ustawy uposażeniowej sędziowskiej z 5 grudnia 1923 r., określa wyraźnie, w jaki sposób należy liczyć czas, spędzony w polskiej służbie państwowej niesędziowskiej, oraz jaki szczebel uposażenia należy przyznać w danej grupie sędziowskiej w wypadkach, gdy osoby z prawniczem wykształceniem i kwalifikacjami sędziowskiemi przechodzą z zarządu wymiaru sprawiedliwości na stanowiska sędziowskie lub prokuratorskie, że odnośnie do skarżącego ma zastosowanie postanowienie § 1 punktu IV powyższego rozporządzenia, według którego czas, spędzony na stanowisku VI st. sł., liczy się ta, jak gdyby był spędzony na stanowisku grupy A uposażenia sędziów i prokuratorów, z przyznaniem tego szczebla tej grupy, jaki był przyznany w służbie niesędziowskiej, a ponieważ skarżący pobierał na stanowisku radcy ministerjalnego uposażenie grupy VI szczebla „a" (800 punktów), przeto w myśl punktu IV. i § 2 powołanego rozp. powinien otrzymać w grupie A szczebel co do ilości punktów nie niższy od poprzedniego „b" (800 punktów). Ze względu jednak — wyjaśnia dalej Ministerstwo — że skarżący, mając przeszło 10 lat służby, policzalnej w myśl art. 16 powołanej ustawy z 5 grudnia 1923 r. do szczebla uposażenia, odpowiada równocześnie warunkom, przewidzianym w art. 21 tejże ustawy, oraz wychodząc z założenia, że zastosowanie przepisów rozporządzenia Rady Ministrów z 26 marca 1924 r. przy oznaczeniu grupy i szczebla uposażenia sędziowskiego nie wyklucza możności zastosowania do skarżącego postanowienia art. 21, Ministerstwo decyzją z dnia 18 października 1929 r. zmieniło w tym kierunku zaskarżone orzeczenie i w tym stanie rzeczy wnosi o oddalenie skargi.

Najwyższy Trybunał Administracyjny rozważył, co następuje: Ponieważ skarżący przyjęty został do służby sądowej polskiej dnia 31 października 1928 r., czyli przed organizacją jednolitego sądownictwa polskiego, która nastąpiła dopiero z chwilą wejścia w życie prawa o ustroju sądów powszechnych — t. j. 1 stycznia 1929 r. (art. 299. Prawa o ustroju s. p. dz. ust. poz. 93 ex 1928 r.) przeto wymiar jego uposażenia sędziwskiego winien być dokonany na podstawie przepisów zawartych w rozdziale II ustawy uposażeniowej z dnia 5 grudnia 1923 r. poz. 1107 Dz. Ust., jak to wynika niewątpliwie z brzmienia art. 16 tej ustawy, normującego w sposób zupełnie wyczerpujący przedewszystkiem sprawę ustalenia szczebla uposażenia w zależności od rodzaju służby, odbytej przez nowomianowanego sędziego przed przyjęciem do służby sędziowskiej. Artykuł ten określa ściśle jakiego rodzaju służba i w jakiej ilości lat ma być zaliczona do wymiaru szczebla w przysługującej grupie uposażenia sędziego lub prokuratora, mianowanego na to stanowisko już po 1 października 1923 r. a przed 1 stycznia 1929 r.; między innemi wedle § 1 p. 2 lit. c. — służba w sądownictwie rosyjskiem podlega zaliczeniu do ustalenia szczebla w grupie B w 2/6 częściach; co do służby w Państwie Polskiem, to powołany artykuł rozróżnia dwa rodzaje tej służby: w p. 1 tegoż § 1 mówi o służbie sądowej polskiej, którą nakazuje zaliczać do wymiaru szczebla w całości, zaś w p. 2 lit. a mówi o wszelkiej innej nie-sędziowskiej służbie państwowej polskiej, którą do wymiaru szczebla nakazuje zaliczać w tym samym rozmiarze, jak i służbę sądową zaborczą — t. j. w 2/6 częściach. Skoro więc omawiany artykuł ustawy, normując wyczerpująco sprawę wymiaru szczebla uposażeniowego sędziów i prokuratorów mianowanych w okresie po 1 października 1923 i przed zorganizowaniem jednolitego sądownictwa polskiego, nie deleguje pozatem żadnej władzy państwowej do jakiejkolwiek innego dalszego unormowania tejże sprawy, i skoro — poza służbą sądową — traktuje jednakowo wszelką innego rodzaju służbę państwową polską, to niema podstawy do zastosowania przy wymiarze uposażenia skarżącego jakichkolwiek innych przepisów, w szczególności — przepisów rozp. Rady Ministrów z dnia 26 marca 1924 r. poz. 321 Dz. Ust. — tylko z uwagi na to, że skarżący przed przyjęciem do służby sądowej polskiej pozostawał w służbie w zarządzie wymiaru sprawiedliwości, mianowicie w Ministerstwie Sprawiedliwości. Ostatnio cytowane rozporządzenie Rady Ministrów — w sprawie liczenia czasu spędzonego w służbie państwowej sędziowskiej i prokuratorskiej w wypadkach przejścia z jednej kategorji służby do drugiej w dziale Ministerstwa Sprawiedliwości — wydane zostało na podstawie delegacji, zawartej w art. 13 powołanej ustawy uposażeniowej z 5 grudnia 1923 r. Artykuł ten, zamieszczony w rozdziale I ustawy, obejmującym przepisy zasadnicze, nakłada na Radę Ministrów obowiązek określenia sposobu liczenia czasu, spędzonego w służbie państwowej niesędziowskiej przy wymiarze uposażenia tych sędziów i prokuratorów, którzy przechodzą na te stanowiska ze służby, w której pobierali uposażenia na podstawie przepisów ustawy uposażeniowej z 9 października 1923 r. poz. 924 Dz. Ust., jak

również obowiązek określenia sposobu liczenia czasu służby sędziowskiej i prokuratorskiej w wypadkach przejścia ze służby w sądownictwie lub prokuraturze do służby państwowej niesędziwskiej. Celem przepisów przejściowych omawianej ustawy uposażeniowej z 5 grudnia 1923 r., jak zresztą i każdej innej ustawy — jest unormowanie stanu prawnego w pewnych szczególnych wypadkach zasadniczemi przepisami nieobjętych, lub unormowanie tego stanu na pewien okres czasu odmiennie, aniżeli w przepisach zasadniczych; przepisy przejściowe zatem, działające tylko w ograniczonym okresie czasu, w pewnych wypadkach zmieniają, uzupełniają lub nawet czasowo uchylają stosowanie niektórych przepisów zasadniczych. I w niniejszym wypadku — przepisy art. 16 ustawy z 5 grudnia 1923 r. — jako przepisy przejściowe — odroczyły zastosowalność przepisów art. 13 tejże ustawy na okres do zakończenia organizacji jednolitego sądownictwa polskiego — o ile chodzi o sposób zaliczania czasu poprzedniej służby sędziego lub prokuratora, przechodzącego na to stanowisko ze służby niesędziowskiej, — z czego wynika, że delegacja do unormowania tej właśnie sprawy, udzielona Radzie Ministrów przez wspomniany artykuł 13 ustawy, może obowiązywać dopiero od chwili zakończenia organizacji jednolitego sądownictwa, t. j. dopiero w czasie od 1stycznia 1929 r. Z powyższego wynika dalej, że przepisy powołanego rozporządzenia Rady Ministrów z 26 marca 1924 r. nie mogą być stosowane do skarżącego i że rozporządzenie to w okresie przed 1 stycznia 1929 r. obowiązuje jedynie w wypadku przejścia sędziego lub prokuratora do niesędziowskiej służby w zarządzie wymiaru sprawiedliwości, gdyż ani zasadnicze, ani przejściowe przepisy ustaw sażeniowych zarówno urzędniczej z 9 października 1923 r. jak i sędziowskiej z 5 grudnia 1923 r., nie określają wcale jakiegoś specjalnego sposobu zaliczania służby sędziowskiej lub prokuratorskiej przy wymiarze uposażenia w wypadku tego rodzaju zmiany stanowiska służbowego.

Skoro więc władza w zaskarżonem orzeczeniu odmówiła dokonania wymiaru szczebla uposażenia skarżącego na podstawie właściwych przepisów art. 16 ustawy uposażeniowej z 5 grudnia 1923 r. i zastosowała przepisy niewłaściwe, — Najwyższy Trybunał Administracyjny zaskarżone orzeczenie, jako niezgodne z ustawą uchylił.

Postanowienie o zwrocie opłaty opiera się na art. 26 ustawy z 3 sierpnia 1922 r., ogłoszonej pod poz. 400 Dz. Ust. z roku 1926.

MŁODY PRAWNIK

KRONIKA ZRZESZENIA APLIKANTÓW ZAWODÓW PRAWNICZYCH W WARSZAWIE

„Głos Sądownictwa“ od pierwszej chwili swego istnienia chętnie udzielał i udziela na łamach naszego wydawnictwa miejsca pracom przedstawicieli młodego pokolenia prawniczego, przywiązując specjalną wagę do utrzymania najściślejszego z niem kontaktu. Wysuwając na plan pierwszy w swym programie dążenie do wytworzenia jednolitego typu ideowego polskiego sędziego czy prokuratora, „Głos Sądownictwa“ ze specjalną uwagą spogląda w przyszłość — w stronę młodych prawników, którzy wcześniej czy później przyjdą zająć nasze miejsca. Aplikantura — to przedwiośnie sądownictwa. Aplikanci — to przyszli sędziowie i prokuratorzy, przyszli adwokaci. Wszelkich sił dołożyć należy, by ta młoda generacja prawnicza, pozostając pod naszemi duchowemi wpływami, godnie mogła z czasem reprezentować polskie sądownictwo, polskie wogóle prawnictwo.

Temi to kierując się względami, „Głos Sądownictwa“ zgodził się z najżywszem zadowoleniem wziąć pod swoje skrzydła młode pokolenie prawnicze, dając mu nie tylko miejsce w sercach swych współpracowników, lecz także własny, chociaż mały — kącik na szpaltach swego wydawnictwa.

W myśl powyższego z dniem 1 maja r. b. Zrzeszenie Aplikantów Zawodów Prawniczych w Warszawie będzie zamieszczało w naszem czasopiśmie Kronikę swego życia społeczno-zawodowego pod tytułem: „Młody Prawnik“.

KOMITET REDAKCYJNY.

OD ZRZESZENIA APLIKANTÓW ZAWODÓW PRAWNICZYCH.

Na odbytem w dniu 27 marca r. b. dorocznem Walnem Zgromadzeniu Zrzeszenia Aplikantów Zawodów Prawniczych zapadła uchwała, zobowiązująca nowoobrany Zarząd do zrealizowania dawno powziętego zamiaru stworzenia własnego organu prasowego. Uznając w zupełności konieczność doprowadzenia uchwały tej w jak najszybszym czasie do skutku, nowy Zarząd przystąpił natychmiast do rozważenia warunków stworzenia podobnego organu, brak którego, jako czynnika jednoczącego ludzi związanych ze sobą wspólnym zawodem i służącego zarówno celom rozwoju intelektualnego, jak i celom towarzyskim, dawał się już bardzo odczuwać.

Organ taki, na łamach którego mogliby się wypowiadać zarówno ci z pośród młodych prawników, którzy zamierzają specjalizować się naukowo, jak i ci, którzy pragną służyć wiedzy praktycznej, zastosowanej do bieżących potrzeb chwili, powinien stać się jednocześnie rzecznikiem spraw aplikantów, obejmując całokształt życia młodych prawników, zjednoczonych około placówki, pozwalającej im wypowiadać zarówno swe myśli, jak i uczucia.

Podobny organ, odzwierciadlający życie zrzeszeniowe i towarzyskie aplikantów stałby się cementem jednoczącym oddzielne grupy i posłużyłby do wzajemnego zbliżenia, wymiany myśli, zachęty i emulacji, stanowiącej tak dzielny czynnik, pobudzający do wytężonej i wydajnej pracy.

Odrębny organ prasowy, który jednoczyłby wokół siebie jednostki ożywione dobrą wolą, chęcią współpracy i pracy wogóle, odpowiadałby oczywiście najlepiej podobnym celom i zamierzeniom. Ponieważ jednak na razie Zrzeszenie nie może liczyć na znaczniejszy zastęp współpracowników zdolnych do stworzenia, a zwłaszcza utrzymania przy dłuższem życiu pisma, zakrojonego na szerszą miarę, przychylić się należy raczej ku decyzji współpracowania na istniejącej już placówce pod egidą starszych, wielce cenionych przyszłych Kolegów, którzyby z jednej strony stanowili godny wzór do naśladowania, z drugiej dawali podnietę do wysiłków.

Z wielu powodów miesięcznik „Głos Sądownictwa", poświęcony zagadnieniom społeczno-prawnym i zawodowym, ze względu na swe postulaty ogólne i zawodowe, wydał się najodpowiedniejszym organem, w którym młode i rwące się do pracy jednostki będą mogły przyjść do głosu, korzystając równocześnie do pewnego stopnia z opieki starszych, doświadczonych prawników,

Życzliwe w stosunku do tego projektu stanowisko Komitetu Redakcyjnego „Głosu Sądownictwa", zdaje się otwierać możliwości współpracy na łamach wzmiankowanego organu szerokim rzeszom aplikantów.

Wprawdzie „Głos Sądownictwa" jest organem prasowym Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów R. P., a Zrzeszenie Aplikantów Zawodów Prawniczych obejmuje również i kadry przyszłych członków Palestry, niemniej jednak i ci ostatni mają zawsze za sobą pewien okres pracy sądowej, a w każdym razie pola pracy sędziów i adwokatów sąsiadują ze sobą bądź co bądź, jak się to mówi, „o miedzę" — tak, że przejście częściowe aplikantów do kadr adwokackich nie wydaje się być szkopułem do zgrupowania się aplikantów wokoło tak poważnej placówki, jaką jest „Głos Sądownictwa".

Dobra wola i sumienna praca, jednocząca młodych pod życzliwem okiem a poniekąd kierownictwem światłych, starszych przedstawicieli magistratury sądowej, budzi w nas nadzieje, że „Głos Sądownictwa" stanie się „arką przymierza" między dawnemi i młodszemi laty.

SPRAWOZDANIE Z WALNEGO ZGROMADZENIA ZRZESZENIA APLIKANTÓW ZAWODÓW PRAWNICZYCH W WARSZAWIE.

Dnia 27 marca 1931 r. w lokalu Resursy Obywatelskiej odbyło się Walne Zgromadzenie Zrzeszenia Aplikantów Zawodów Prawniczych w Warszawie.

Liczne w stosunku do zebrań lat ubiegłych zebranie zagaił Prezes Zarządu Kol. Jerzy Tereszczenko, zapraszając na Przewodniczącego obradom senjora Zrzeszenia Kol. St. Konderskiego, który z kolei powołał na asesorów seniora Kol. Jerzego Dorożyńskiego oraz Kol. Edmunda Kornackiego, na sekretarza zaś Kol. Józefa Zalutyńskiego.

Po ukonstytuowaniu się Prezydjum przemówił podniośle obecny w charakterze zaproszonego gościa p. Sędzia S. N. Wacław Miszewski, Prezes Zarządu Głównego Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów R. P., podkreślając konieczność istnienia łączności pomiędzy Zrzeszeniem Aplikantów Zawodów Prawniczych a Zrzeszeniem Sędziów i Prokuratorów, a to z uwagi na wspólność celów, do jakich oba Zrzeszenia zmierzają, oraz ich wspólność zawodową, przyczem wyraził nadzieję, że stające obecnie do pracy pokolenie zajmie niewątpliwie poczesne miejsce przy dalszej rozbudowie i rozwoju sądownictwa, odznaczając się poczuciem obowiązku i stałem dążeniem do doskonalenia się. Następnie pan Sędzia Miszewski podniósł znaczenie życia korporacyjnego, w którem krystalizują się pojęcia i urabiają opinje w sprawach etyki i zadań społecznych. Życzeniem pomyślnych obrad w imieniu własnem i imieniu Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów zakończył p. Sędzia Miszewski swe pełne serdeczności a przyjęte żywemi oklaskami przemówienie.

Następnie odczytano list Dziekana Rady Adwokackiej, p. Jana Nowodworskiego, który, nie mogąc przybyć osobiście, tą drogą złożył Zgromadzeniu życzenia owocnej pracy i pomyślnego rozwoju.

Po uczczeniu pamięci zmarłych kolegów, ś. p. Tadeusza Chrzczonowskiego i Jerzego Bronowskiego przez powstanie — przystąpiono do właściwych obrad.

Wobec szczupłości miejsca przeznaczonego na niniejsze sprawozdanie, możemy jedynie w ogólnych zarysach zdać sprawę z uchwał Zgromadzenia, podkreślając zarazem, że ogół kwestyj nie ujawnił zasadniczych różnic w poglądach, co doprowadziło do zgodnego ich załatwienia.

Kol. Jerzy Tereszczenko odczytał sprawozdanie za rok ubiegły, z którego mogliśmy się przekonać, że rok ten odznaczył się wybitną ruchliwością na terenie zawodowym i towarzyskiem, której rezultatem było chętne garnięcie się do Zrzeszenia nowych członków, liczba których wyraziła się pokaźną cyfrą 117. Podobna ilość nowowstępujących jest w dziejach Zrzeszenia rekordową.

Na wniosek Komisji Rewizyjnej udzielono jednomyślnie absolutorjum ustępującemu Zarządowi, wyrażając mu jednocześnie gorące podziękowanie za ofiarną i owocną pracę.

Następnie rozważano sprawę uczczenia 10-lecia istnienia Zrzeszenia i w tym celu postanowiono poprzeć finansowo wydawanie „Rocznika" Rady Naczelnej Zrzeszeń Aplikantów Zawodów Prawniczych z tem zastrzeżeniem, że pierwszy rocznik poświęcony będzie głównie upamiętnieniu jubileuszowej daty. Rozstrzygnięto następnie kwestję stworzenia odrębnego organu prasowego w ten sposób, że zadecydowano przyłączyć się do jednego z już istniejących perjodyków zawodowych.

Z kolei rozważano sprawę zorganizowania pomocy naukowej w postaci seminarjów i odczytów dla aplikantów, przygotowujących się do egzaminów, a to w celu zwiększenia drogą lepszego przysposobienia procentu zdających pomyślnie egzamin członków Zrzeszenia.

Dalej na skutek rozważania ciężkich warunków pracy aplikantów Zgromadzenie doszło do przeświadczenia, że należałoby uświadomić młodzież wstępującą na uniwersytety o nadprodukcji prawników i o związanych z nią trudnościach i możliwych zawodach.

Między innemi poruszono również sprawę ożywienia ruchu towarzyskiego, w celu zbliżenia ze sobą ludzi pracujących na jednej niwie zawodowej, — poczem zamknięto obrady w nastroju wzajemnego zaufania, szczerości, zapału do pracy i nadziei dalszego rozkwitu naszej organizacji, wynosząc z Walnego Zgromadzenia przeświadczenie o jej żywotności i możliwości pomyślnego i trwałego rozwoju.

W wyniku wyborów do nowego Zarządu powołano doń 8 Kolegów, którzy ukonstytuowali nowy Zarząd w sposób następujący: Kol. Kol. Aleksander Śniegocki (Prezes); Tadeusz Makowski (Wice-Prezes); Sławomir Stecki (Sekretarz); Wiesław Szpakowicz (Skarbnik); Jerzy Dembiński, Edmund Kornacki, Jan Drobniewski i Bronisław Okulicz; Zastępcy: Wacław Idzikowski, Piotr Karwacki, Stefan Tur. Irena Sierakowska.

W skład Komisji Rewizyjnej weszli Kol. Kol.: Józef Szonert, Stefan Gontkiewicz, Norbert Sawicki; Zastępcy: Witold Kołakowski, Marja Wiśniewska.

Do Sądu Koleżeńskiego powołano Kol. Kol.: Tadeusza Dyzmańskiego, Władysława Kempfiego, Stanisława Zwolińskiego i Andrzeja Grajnerta.

WYCIECZKA ZAGRANICZNA ZRZESZENIA.

W okresie t. zw. feryj sądowych, t. j. w miesiącach lipcu — sierpniu rok rocznie wielu prawników zawodowych: sędziów, prokuratorów, adwokatów i aplikantów wyjeżdża zagranicę. Zamożniejsi lub bardziej obeznani z turystyką wyjeżdżają samodzielnie, wielu zaś ze względów praktycznych przyłącza się do różnych wycieczek, których w okresie letnim mamy zazwyczaj dość dużo.

Wycieczki tego rodzaju odznaczają się naogół przygodnym charakterem i nie osiągają właściwego celu. Prawdziwie celowemi mogą być jedynie takie, które obejmują grupy osób zbliżonych do siebie zainteresowaniami zawodowemi.

Takiem gronem są między innymi prawnicy, jako grupa zawodowa myśląca temi samemi kategorjami naukowemi, pracująca na tem samem polu, a pod względem towarzyskiem najbardziej do siebie zbliżona.

Prawnicy polacy mają do czynienia z kilkoma prawodawstwami, w szczególności z prawodawstwem opartem na Kodeksie Napoleona; byłoby więc dla nich niewątpliwie korzystnem zetknięcie się z tem podstawowem dla nas prawem w jego ojczyźnie, choćby pobieżne, zewnętrzne.

Wychodząc z tego założenia Zrzeszenie Aplikantów Zawodów Prawniczych w Warszawie przystępuje do zogranizowania latem r. b. wycieczki do Belgji i Francji w celu odwiedzenia sądów tych krajów i zapoznania się z zewnętrznemi przejawami prawa drogą podpatrzenia różnic i właściwości proceduralnych, co w każdym razie bez korzyści nie pozostanie. Wycieczka, projektowana na czas od połowy lipca do połowy sierpnia, przewiduje marszrutę przez Berlin, Bruksellę, Liége, Paryż, Niceę, Medjolan i Wiedeń z uwzględnieniem zwiedzenia w Paryżu wystawy kolonjalnej i specjalnym 10-cio dniowym okresem, przeznaczonym na wypoczynek na Riwierze francuskiej. W ten sposób dadzą się połączyć — nauka, turystyka i wypoczynek.

Całkowity koszt wycieczki, to jest przejazd II klasą, całodzienne utrzymanie, hotele, przejazdy samochodami, ewentualnie statkami, napiwki etc. wyniesie mniej więcej 1000 zł. od osoby. Osoby, jadące III klasą, miałyby cenę odpowiednio zredukowaną. Udział wziąć mogą wszyscy prawnicy zawodowi wraz ze swemi rodzinami.

Ufając, że inicjatywa Zrzeszenia spotka się z przychylnem przyjęciem, Zarząd zwraca się do ogółu prawników z prośbą wzięcia udziału w wycieczce powyższej a niezapisywania sęi do innych wycieczek prywatnych, gdyż tylko wycieczka, złożona z pokrewnego sobie grona osób — prawników będzie mogła uskutecznić te cele naukowe, o których mowa wyżej.

Nadmienić należy, że wycieczka będzie mogła dojść do skutku przy udziale nie mniej, niż 30 osób.

Wszelkich informacji udziela i zapisy przyjmuje Sekretarjat Zrzeszenia w piątki od g. 20—22 (Królewska 16) tel. 733-01 lub 242-21 oraz listownie.

OD SEKRETARJATU.

Podajemy do wiadomości Sz. Kolegów i osób zainteresowanych, że Sekretarjat Z. A. Z. Pr. czynny jest w piątki, w godz. 20—22, Królewska 16 — III piętro, tel. 242-21. Sekretarjat wydaje ulgowe bilety do teatrów, kin, teatrzyków rewjowych oraz na koncerty, tudzież przyjmuje zapisy na kursy języków obcych metodą „Linguaphone", które wkrótce zostaną uruchomione.

Jednocześnie komunikujemy, że w myśl uchwały Walnego Zgromadzenia przystępujemy w najbliższej przyszłości do zapoczątkowania praktycznych ćwiczeń z prawa karnego pod naczelnem kierownictwem Pana Wice-Prezesa S. Apel., K. Fleszyńskiego.